

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA – ŁÓDŹ 1990



(476)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr Danuta Buttler

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, mgr Anna Józwiak,
doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), dr Andrzej Markowski, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk),
doc. dr Halina Satkiewicz, prof. dr Andrzej Siczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska

TREŚĆ NUMERU

<i>Wojciech Ryszard Rzepka: Profesor Władysław Kupiszewski (W sześćdziesiątą rocznicę urodzin oraz trzydziestopięciolecie pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim)</i>	481
<i>Stanisław Dubisz: O dialektach polonijnych</i>	490
<i>Elżbieta Sękowska: Metody asymilacji leksemów angielskich w dialektach Polonii brytyjskiej i amerykańskiej</i>	496
<i>Krystyna Długosz-Kurczabowa: Z dziewiętnastowiecznego słownictwa bytowego</i>	504
<i>Halina Karaś: Neologizmy słowotwórcze w kronikach i powieściach Jana Lama</i>	521
<i>Bogusław Nowowiejski: „Osobliwe” zapożyczenia ze źródła niemieckiego w polszczyźnie ogólnej I poł. XIX w. (na materiale czasopism)</i>	530
RECENZJE	
<i>Jolanta Maćkiewicz: Jan Ożdżyński, Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych, Kraków 1989</i>	541
<i>Alicja Nowakowska: Michel Malherbe, Les langages de l'humanité, Paris 1983</i>	544
SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI	
<i>Edward Łuczyński: Gdańskie Sympozjum Polskie słownictwo morskie</i>	546
CO PISZĄ O JĘZYKU?	
<i>R. S.: Problemy fleksyjne (II)</i>	548
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW	
<i>E. W.: Niepalący, nie palący</i>	553
<i>D. B.: Formacje typu neutral, kolonial</i>	553

„Poradnik Językowy jest wydawany z dotacji Ministerstwa Edukacji Narodowej i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68 ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.).

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA



Wojciech Ryszard Rzepka

PROFESOR WŁADYSŁAW KUPISZEWSKI (W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ URODZIN ORAZ TRZYDZIESTOPIĘCIOLECIE PRACY NAUCZYCIELSKIEJ W UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM



Rok 1990 jest dla Profesora dra hab. Władysława Kupiszewskiego rokiem podwójnego jubileuszu, nieodległego zresztą od trzydziestopięcioletnia Jego pracy naukowej, które przypadło na rok miniony. Te trzy sąsiadujące z sobą rocznice zamykają nie tylko pewne etapy Jego biografii, lecz i skłaniają do zsumowania dokonań. Jeśli nie będzie ono wyczerpujące, niech mi Jubilat wybaczy, wszak należąc

do grona Jego przyjaciół (co sobie wielce cenię), jestem jednak obserwatorem z zewnątrz, z innego środowiska niż to, w którym toczy się bieg Jego życia.

Władysław Kupiszewski urodził się 9 kwietnia 1930 r. na Ponidziu we wsi Książnice Wielkie (ówczesny powiat pińczowski, województwo kieleckie) jako czwarte z kolei dziecko w licznej (ma jeszcze siedmioro rodzeństwa) rodzinie chłopskiej. Ojciec – jak sam wspomina – zajmował się tyleż książkami, co i rolnictwem, stąd też, mimo trudnych warunków materialnych, cała ósemka dążyła uparcie do zdobycia wykształcenia: sześcioro ukończyło studia, dwoje szkoły średnie. Rzadko zdarza się rodzina chłopska, z której wyszło dwu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego – brat Władysława, Henryk, jest profesorem prawa rzymskiego.

Wojna zastała dzisiejszego Jubilata w czwartej klasie, kontynuował jednak naukę na tajnych kompletach w rodzinnych Książnicach, a później w Kazimierzy Wielkiej i za Wisłą w Bochni, gdzie też we wrześniu 1945 r. rozpoczął naukę od klasy trzeciej w Gimnazjum imienia Króla Kazimierza Wielkiego. Skończył czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum typu humanistycznego (przedwojenny typ szkoły średniej) w 1949 r. I choć, jak sam dziś ocenia, był jeszcze po prostu niedojrzały do licealnych wymagań i osiągał średnie wyniki w nauce, wszakże zawsze łączyły Go ze starą szkołą, jej środowiskiem nauczycielskim i koleżeńskim więzy bardzo serdeczne.

Pierwszy debiut nauczycielski niedawnego maturzysty przypadł na wrzesień 1949 r., podjął pracę w szkole podstawowej w swej rodzinnej wsi i po zdaniu w Kielcach drugiej matury z przedmiotów pedagogicznych w 1950 roku uzyskał pełne kwalifikacje nauczycielskie. Po dwu latach pracy podejmuje jednak studia polonistyczne w Uniwersytecie Warszawskim. Zafascynowany osobowością swych uniwersyteckich Mistrzów: profesorów Witolda Doroszewskiego, Haliny Konecznej, Stanisława Skorupki, już od samych początków skłania się ku językoznawstwu. Stypendysta naukowy od drugiego roku studiów, już wówczas wiąże się z Pracownią Dialektologiczną Zakładu Językoznawstwa PAN kierowaną przez Profesora Doroszewskiego, bierze udział w badaniach gwarowych na Warmii i Mazurach, a potem na terenie całej Polski. Te pierwsze doświadczenia badacza dialektologa zaowocowały w 1955 r. pracą magisterską o warmiacko-mazurskim słownictwie z zakresu astronomii ludowej i miar czasu (wydana w 1959 w wersji poszerzonej: *Słownictwo Warmii i Mazur. Astronomia ludowa, miary czasu i meteorologia*; część poświęconą meteorologii opracowała współautorka Zdzisława Węgiełek-Januszewska).

Na październik 1955 r. przypada drugi, tym razem akademicki debiut nauczycielski. Podejmuje wówczas obowiązki asystenckie w Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, by odtąd nieprzerwanie dzielić się swą wiedzą i doświadczeniem życiowym z młodymi adeptami polonistyki. Liczne grono trzydziestu dwu magistrów i pięciu wypromowanych doktorów świadczy, że wielu z nich wybrało Go na swego naukowego przewodnika (wielu innym oceniał rozprawy doktorskie). Ograniczone rozmiary tego szkicu nie pozwalają na szczegółową charakterystykę całości dokonań dydaktycznych Profesora Kupiszewskiego, powiedzmy więc krótko,

¹ Cyfry w nawiasach odsyłają do zamieszczonej poniżej *Bibliografii prac Władysława Kupiszewskiego*. Pierwsza, rzymska, odsyła do wydzielonych grup prac, druga, arabska do poszczególnych publikacji w każdej grupie.

iż prowadził wykłady, ćwiczenia i konwersatoria z wszystkich przedmiotów językoznawczych objętych programem uniwersyteckich studiów filologii polskiej (łącznie z gramatyką porównawczą języków słowiańskich) w trzech ośrodkach akademickich: na Uniwersytecie Warszawskim, w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (w latach 1980–1985) oraz w Uniwersytecie Szczecińskim (w latach 1985–1989), a dwa dłuższe okresy pracy w charakterze wykładowcy języka polskiego w ośrodkach uniwersyteckich w Lublanie (w latach 1963–1965) oraz w Lipsku (w latach 1973–1976) pozwoliły Mu zdobyć szerokie doświadczenie również w zakresie nauczania języka polskiego jako obcego.

Polonistyka językoznawcza najwięcej zawdzięcza Profesorowi Kupiszewskiemu w zakresie dialektologii i historii języka. Są to główne nurty Jego aktywności naukowej przenikające się zresztą w najważniejszych dokonaniach badawczych. Nurt dialektologiczny wynikał z Jego wyniesionej z lat dzieciństwa i młodości doskonałej, autochtonicznej znajomości gwary Poddzia, kultury ludowej i realiów życia na wsi. Mieści się w nim zarówno wspomniany już aktywny udział w wielokrotnych ekspedycjach dialektologicznych warszawskiej grupy gwaroznawców skupionych wokół Profesora Witolda Doroszewskiego (ujawnił się w nich w całej pełni Jego talent doskonałego eksploratora), jak i różnorodne tematycznie publikacje. Wymienić tu należy teksty gwarowe z Warmii, Kielecczyzny, Podhala [V, 1, 22–25]¹ – debiutował jeszcze w czasie studiów w 1954 roku tekstem *O zilku i kobziecie* – słowniczki (jak np. indeks gwarowych nazw z zakresu meteorologii II 10), współautorstwo fundamentalnego *Kwestionariusza do badania słownictwa ludowego* (pod red. W. Doroszewskiego I 1), liczne wnikliwe recenzje rozpraw dialektologicznych i niektórych etnograficznych [III, 1–4, 6, 9, 10], zwłaszcza jednak studia i artykuły skupiające się wokół trzech problemów: antroponimii (przezwiseka ludowe, nazwiska żon, córek i synów, por. II 2, 4), kultury społecznej i duchowej (por. II 8, 44), astronomii i meteorologii ludowej (ludowe nazwy gwiazdozbiorów i gwiazd, ekspresywne nazwy księżyca, nazwy wiatru i wiru powietrznego, gwarowe nazwy belemnitów itp; por. II 6, 7, 9, 10, 13, 14, 16, 17, 23, również wymieniona już rozprawa magisterska I 2). Ta ostatnia grupa studiów łączy się ściśle z najważniejszymi w tym nurcie badań Profesora Kupiszewskiego dwiema monografiami z zakresu leksykologii gwarowej i historycznej: *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego* (Wrocław 1969) oraz *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu. Stan obecny, historia i związki słowiańskie* (Warszawa 1974). Pierwsza przyniosła Mu w 1964 r. stopień doktora, druga była w 1974 r. podstawą przewodu habilitacyjnego, obydwu patronował Profesor Witold Doroszewski.

Wychowany w warszawskiej szkole dialektologicznej i leksykologicznej, bliski współpracownik i uczeń jej twórcy Profesora Doroszewskiego, przyjął w obydwu tych pracach za podstawę postępowania badawczego jedną z głównych tez swego Mistrza o równoważności synchronii i diachronii w badaniach leksykologicznych – wyrazy są tyleż świadectwem aktualnych, co i wcześniejszych (skumulowanych w ich różnorodnych znaczeniach) doświadczeń poznawczych zbiorowości, które się nimi posługują. Stąd wypływa cechująca je komplementarność metod postępowania badawczego (dialektologa i historyka języka), komplementarność współczesnego i historycznego materiału leksykalnego (imponujące rozległością badania w 295 wsiach na terenie całej

Polski, rozległa kwerenda w leksykonach i tekstach, z artystycznymi włącznie, dokumentujących dawne zasoby leksykalne polszczyzny), komplementarność zamierzeń badawczych. Autor jako równorzędne cele traktuje bowiem nie tylko ukazanie zróżnicowania leksykalnego (w sumie około 2600 leksemów współczesnych, gwarowych i historycznych) i geograficznego (31 precyzyjnych map obrazujących rozprzestrzenienie nazw wielu desygnatów oraz większych kompleksów słownictwa), lecz również zmian semantycznych, jakie się w nich dokonały na przestrzeni wieków (między innymi krystalizowanie się dominant znaczeniowych i słowotwórczych w polach wyrazowych różnych desygnatów, przenikanie wyrazów z gwar do języka ogólnego i artystycznego oraz odwrotnie) w wielu wypadkach rozpatrywanych w kontekście innosłowiańskim. W sumie otrzymaliśmy, przyjęte z ogólnym uznaniem, dwie wyczerpujące monografie dwu ciekawych warstw leksykalnych polszczyzny, które w dorobku polskiej dialektologii i historii języka stanowią pozycje ważne, należące do kanonu podstawowych lektur zarówno dialektologów, jak i historyków polszczyzny.

Drugi obszar zainteresowań historycznojęzykowych Profesora Kupiszewskiego to język i styl autorów. Wśród przeszło dwudziestu prac poświęconych różnym autorom (J. Kochanowski, M. Rej, A. Mickiewicz, T. Lenartowicz, B. Prus, S. Żeromski, S. Łubiński, E. Korytko) na plan pierwszy wysuwają się dwa cykle artykułów: pierwszy w „Pracach Filologicznych” i „Slavii Occidentalis” [II 25–30] o języku Teofila Lenartowicza, drugi o różnych aspektach języka i stylu *Syzyfowych prac* oraz *Dzienników Żeromskiego* [II 32–34, 36–39]. Pierwszy stanowi w istocie monograficzny zarys języka „lirnika mazowieckiego” (od fonetyki do słownictwa, w sumie ponad 130 stron druku) na tle norm XIX-wiecznej i współczesnej polszczyzny. Drugi łączy się ściśle z najnowszą pracą Jubilata, szczegółową monografią języka *Dzienników S. Żeromskiego* oraz stanowi jej dopełnienie (wszak *Syzyfowe prace* w znacznej części swej warstwy fabularnej i językowo-stylistycznej wywodzą się z *Dzienników*).

Monografia *Język Dzienników Stefana Żeromskiego* stanowi zaś tyleż studium polszczyzny ogólnej końca XIX wieku w jej północnomalopolskim (kieleckim) wariantcie, co i właściwości idiolektalnych (osobniczych) kształtującego dopiero swój język artystyczny początkującego pisarza. Przewrotność historii i wola pisarza sprawiły, iż ten fundamentalny dla poznania języka wielkiego artysty tekst najpóźniej (bo dopiero w 1953 r.) udostępniony został czytelnikom i badaczom. Tym samym odwrócony został logicznie uzasadniony tok badań nad językiem i stylem Żeromskiego. Monografia języka *Dzienników* przywraca tym badaniom właściwą perspektywę, stwarzając niezbędny punkt odniesienia wszelkich dalszych studiów zarówno nad językiem osobniczym Żeromskiego, jak i rozwojem jego warsztatu artystycznego w sferze tworzywa językowego.

Wdzięczność językoznawców zaskarbił sobie Profesor Kupiszewski ogłaszaniem co roku w „Poradniku Językowym” skrupulatnym *Przeglądem polskich prac językoznawczych...* [IV 1–22]. Publikacje te kontynuują zamieszczane niegdyś w „Pracach Filologicznych” podobne roczne przeglądy dorobku polskiego językoznawstwa. Dwadzieścia dwa odcinki opracowane przez W. Kupiszewskiego (od roku 1976 wspólnie z Krystyną Długosz-Kurczabową) obejmują lata 1968–1989 i składają się w sumie na

pokażny tom (około 480 stron druku) dokumentujący dorobek polskiego językoznawstwa nie tylko w zakresie polonistycznym, lecz również sławistycznym i ogólnojęzykoznawczym. W sytuacji, gdy *Bibliografia językoznawstwa polskiego* J. Trypućki (Uppsala 1984) dosięga tylko roku 1970, a „Rocznik Sławistyczny” publikuje zestawienia bibliograficzne z tak znacznymi opóźnieniami, *Przeglądy polskich prac językoznawczych...* za kolejne lata dostarczają najszybciej niezbędnych informacji o postępach badań językoznawczych, a syntetyczne omówienia różnych publikacji pozwalają zorientować się w ich treści. Wszystko to sprawia, że są dziś niezbędną pomocą warsztatową polonisty językoznawcy. Szkoda, że druga opracowana przez obydwój autorów charakterystyka dorobku polskiego językoznawstwa w latach 1945–1971 *Les etudes linguistiques en Pologne 1945–1971* wydana przez Centre de Civilisation Polonaise de L'Université de Paris-Sorbonne (Paris 1977, s. 177) jest trudno dostępna. Te prace dokumentacyjno-bibliograficzne łączą się z innymi publikacjami W. Kupiszewskiego z dziejów polonistyki i sławistyki (por. np. *Aleksander Brückner der Dialektologe* II 41; *Vatroslav Jagić a językoznawstwo polskie* II 43; *Dialektologia na zjazdach sławistycznych* IV 24, czy też sylwetki wybitnych językoznawców: H. Ułaszyna, J. Kuryłowicza, M. Szymczaka, S. Skorupki, A. Hermana V 9–15).

Profesor Kupiszewski nie jest uczonym gabinetowym, wręcz przeciwnie. Jako wieloletni (w latach 1976–1986) sekretarz Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN i od 1986 r. jej przewodniczący, autor licznych opinii i ekspertyz (w tym również w sprawach zmiany nazwisk i wyboru imion), aktywny prelegent Towarzystwa Kultury Języka (od 1966 r.) wysoko ceni powinności społeczne językoznawstwa. Powodując się tym przekonaniem, opracował adresowane do szerokiego kręgu odbiorców (rodziców, lecz również np. pracowników administracji państwowej), niewątpliwie odpowiadające zapotrzebowaniu społecznemu vademecum *Dlaczego Agnieszka, a nie Ines. Wybierz imię dla swego dziecka* [I 7]. W przystępny sposób informuje ono nie tylko o genezie i historii kilkuset używanych w Polsce i zalecanych przez Komisję Kultury Języka imion, lecz również o różnorodnych historycznych, kulturowych, estetycznych itp. motywacjach ich wyboru oraz obowiązujących w tym zakresie uregulowaniach prawnych.

Nie z dążenia do godności i urzędniczych zaszczytów, lecz z ugruntowanego już w młodości przekonania, iż powinnością jest dać społeczeństwu z siebie tyle, na ile pozwalają siły i uzdolnienia (nie bez wpływu był tu Żeromski) wynika wieloraka aktywność Jubilata w dziedzinie organizacji nauki i dydaktyki. Oprócz wspomnianej już wieloletniej działalności w Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, od 1974 jest członkiem, a w latach 1977–1987 był również sekretarzem Polsko-NRD-owskiej Komisji Polonistycznej przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki, współorganizując wiele wspólnych przedsięwzięć badawczych i konferencji naukowych; od 1983 r. działa w analogicznej Komisji Polsko-Bułgarskiej. Przez dwa dziesięciolecia (od 1967 r., od tomu XIX) pełnił obowiązki sekretarza Komitetu Redakcyjnego „Prac Filologicznych”, a obecnie jest ich redaktorem naczelnym. Wiele zawdzięcza Mu polonistyka warszawska nie tylko jako długoletniemu nauczycielowi akademickiemu, lecz również jako aktywnemu organizatorowi

życia naukowego i dydaktyki. W ostatnich kilkunastu latach nieprzerwanie pełnił różne absorbujące funkcje: kierownika Studium Doktoranckiego na Wydziale Polonistyki (1977–1978), prodziekana tegoż Wydziału (1978–1981), wicedyrektora (1981–1984), a potem dyrektora Instytutu Języka Polskiego UW (1985–1986), przewodniczącego Rady Naukowej Filii UW w Białymstoku a następnie przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Filologii Polskiej w tejże Filii (1980–1985).

Ta wielokierunkowa intensywna działalność naukowa, nauczycielska i organizacyjna przyniosła Mu wiele dowodów uznania zasług i osiągnięć, w tym członkostwo Komitetu Językoznawstwa PAN, członkostwo kilku towarzystw naukowych (Warszawskiego Towarzystwa Naukowego, Kieleckiego i Białostockiego Towarzystwa Naukowego), nagrodę naukową Ministra Szkolnictwa Wyższego Nauki i Techniki za rozprawę habilitacyjną, kilka nagród Rektora UW, odznaczenia (między innymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej). Ale zawsze bardziej od tych oficjalnych dowodów uznania cenił i ceni sobie Profesor Kupiszewski dowody nieoficjalne: wdzięczność i sympatię swoich uczniów, współpracowników i kolegów, serdeczne więzi przyjaźni (a ma w całej Polsce wielu utytułowanych i nieutytułowanych przyjaciół). Zdobył sobie to uznanie, sympatię i przyjaźń cechującą Go postawą prawego, spolegliwego kolegi i opiekuna.

Nominację profesorską otrzymał Władysław Kupiszewski w dniu 19 kwietnia bieżącego roku. Składając osobiste gratulacje życzyłem Mu wówczas zdrowia, radości w każdym dniu i wielu jeszcze znakomitych osiągnięć. Sądzę, że mogę je w dniach jubileuszu powtórzyć w imieniu wszystkich Jego uczniów, współpracowników i przyjaciół oraz redakcji „Poradnika Językowego”, która dedykuje Mu niniejszy zeszyt.

Bene id tibi vertat, Drogi Jubilate!

BIBLIOGRAFIA PRAC PROFESORA WŁADYSŁAWA KUPISZEWSKIEGO

Rozwiązanie skrótów

- JP – „Język Polski” Kraków
 PF – „Prace Filologiczne” Warszawa
 PH – „Przegląd Humanistyczny” Warszawa
 PorJ – „Poradnik Językowy” Warszawa
 SO – „Slavia Occidentalis” Poznań

I. Wydawnictwa książkowe

1. *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, pod red. W. Doroszewskiego, ZNiO Wrocław 1958, Wyd. PAN, z. I–IV (współautorstwo).
2. [...], Z. Węgiełek-Janeszewska, *Słownictwo Warmii i Mazur. Astronomia ludowa, miary czasu i meteorologia*, ZNiO Wrocław 1959, s. 104 + 8 map.
3. *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, ZNiO Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 164 + 18 map.
4. K. Długosz, [...], *Les études linguistiques en Pologne 1945–1971*, Centre de Civilisation Polonaise de L'Université de Paris-Sorbonne, Paris 1973, s. 177.
5. *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu. Stan obecny, historia i związki słowiańskie*, PWN Warszawa 1974, Rozprawy UW, s. 168 + 14 map.

6. *Język „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe i Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Warszawa-Kraków 1990, s. 187.
7. *Dlaczego Agnieszka, a nie Ines. Wybierz imię dla swego dziecka*, Książka i Wiedza, Warszawa (w druku, 150 s. maszynopisu).

II. Artykuły i rozprawy

1. *Gwarowa postać Warszawa*, *PorJ* 1957, z. 6, s. 279–280.
2. *Nazwiska żon, córek i synów w dwóch wsiach małopolskich*, *PorJ* 1962, z. 2, s. 61–69, (współautorstwo z K. Długosz).
3. *Tytuły i nazwy zawodowe kobiet*, *PorJ* 1967, z. 8, s. 371–374.
4. K. Długosz, [...], *Analiza semantyczno-słowotwórcza przezwisk ludowych*, *PF* 1972, t. XXIII, s. 51–61.
5. *O przezwiskach szkolnych*, *PF* 1988, t. XXXIV, s. 211–214.
6. *Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii. Ludowe nazwy gwiazdozbiorów*, *PorJ* 1958, z. 5, s. 233–245.
7. *Ze słownictwa ludowego w zakresie astronomii. Ludowe nazwy gwiazd*, *PorJ* 1959, z. 6–7, s. 290–303.
8. J. Basara, H. Horodyska, [...], *Z badań dialektologicznych na Ziemiach Zachodnich*, *PorJ* 1960, z. 10, s. 451–455.
9. *Nazwy wiru powietrznego w gwarach polskich*, *PorJ* 1963, z. 7, s. 289–295.
10. *Indeks gwarowych nazw z zakresu meteorologii*, „Przegląd Geofizyczny” R. X (XVIII), z. 2, s. 123–139.
11. *Nekaj pripomb v zvezi s pomenskim razvojem besede baba*, „Jezik in Slovtvo” 1965, nr 4–5, s. 152–153.
12. *Przysłówek onegdaj w historii i dialektach języka polskiego*, *PF* 1965, t. XVIII, cz. 4, s. 59–63.
13. *Z badań nad słownictwem słowiańskim. Nazwy wiatru*, *PF* 1969, t. XIX, s. 185–195.
14. *Gwarowe nazwy belemnitów*, *PF* 1970, t. XX, s. 311–316.
15. *O pewnym archaizmie w języku polskim*, *PF* 1975, t. XXV, s. 313–315.
16. *Ekspresywne nazwy księżycy w języku polskim*, *PF* 1976, t. XXVI, s. 313–317.
17. *Księżyc w lisiej czapie (ze słownictwa gwarowego)*, *Księga ku czci Prof. dra H. Borka* (w druku, 7 s. maszynopisu).
18. *Artyzm językowy Jana Kochanowskiego*, *PorJ* 1982, z. 10, s. 672–679. Przedruk w: *Jan Kochanowski i kultura Odrodzenia*, PWN Warszawa 1985, s. 160–169.
19. *Czy naprawdę niemoc poetycka? (Z zagadnień stylu Jana Kochanowskiego)*, *PF* 1982, t. XXXI, s. 285–266.
20. *Wielkość Reja*, *WTK Tygodnik Katolików*, nr 45 (1365), 11. XI 1979, s. 4.
21. *Najstarsze pieśni wielkanocne w piśmiennictwie i muzyce polskiej*, „Słowo Powszechne” nr 78 (10285), 5–7. IV 1980, s. 5 (współautorstwo T. Maciejewski).
22. *Rola i znaczenie „Polskich pieśni pasyjnych”*, „Słowo Powszechne” nr 68 (10275), 25. III 1980, s. 4.
23. *Słownictwo meteorologiczne w XVII-wiecznym zabytku*, *SO* 1984, t. 40, s. 40–63.
24. *Mickiewiczowskie chmury i obłoki [w:] W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, PWN Warszawa 1970, s. 235–246.
25. *O języku Teofila Lenartowicza*, *PF* 1974, t. XXIV, s. 249–258.
26. *O języku Teofila Lenartowicza*, *PF* 1977, t. XXVII, s. 359–375.
27. *O języku Teofila Lenartowicza*, *PF* 1978, t. XXVIII, s. 341–368.
28. *O języku Teofila Lenartowicza*, *PF* 1980, t. XXIX, s. 217–288.
29. *O języku Teofila Lenartowicza. Zakończenie*, *PF* 1981, t. XXX, s. 299–306.
30. *Język listów Teofila Lenartowicza*, *SO* 1985, t. 42, s. 33–49.
31. *Uwagi o języku „Kronik” Bolesława Prusa*, *PH*, 1983, 9/10, s. 169–178.
32. *Z zagadnień języka „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, „Rocznik Świętokrzyski” 1985, t. XIII, s. 83–94.
33. *Słowotwórcze neologizmy w „Dziennikach” Żeromskiego*, *PF* 1986, t. XXXIII, s. 269–277.
34. *Funkcje stylistyczne zapożyczeń obcych w „Syzyfowych pracach” S. Żeromskiego*, *PorJ* 1988, z. 8, s. 598–601.
35. *Polszczyzna potoczna w powieści S. Lubińskiego „Ballada o Januszku”*, *PH* 1982, 5/6, s. 133–138.
36. *O języku artystycznym „Syzyfowych prac” S. Żeromskiego*, w: *Arcydzieła literatury polskiej*, Lublin (w druku, 18 s. maszynopisu).

37. *Słowotwórcze wykładniki stylu w „Syzyfowych pracach” S. Żeromskiego* w: *Księga ku czci Prof. dra W. Kuraszkiewicza* (w druku, s. 5).
38. *Z badań nad językiem S. Żeromskiego*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” XLVII–XLVIII, 1984–1985, ZNiO Wrocław 1989, s. 47–48.
39. *Język listów Emila Korytki*, (PF t. 37, w druku, s. 27 maszynopisu).
40. *Das Wirken polnischer Sprachwissenschaftler an der Leipziger Universität*, „Zeitschrift für Slawistik”, Berlin 1976, B. XXI, 5, s. 669–677.
41. *Aleksander Brückner der Dialektologe*, „Zeitschrift für Slawistik” Berlin 1980, s. 291–294.
42. *Uwagi o języku architektów*, PorJ 1982, s. 35–40.
43. *Vatroslav Jagić a językoznawstwo polskie*, „Slavia Orientalis” 1984, nr 3–4, s. 427–432.
44. *Groby mówią*, „Literatura Ludowa” Dwumiesięcznik Naukowo-Literacki PTL, PWN Warszawa-Wrocław 1987, nr 2 (XXX) s. 27–46.
45. *Z zagadnień gwary uczniowsko-studenckiej*, PF 1990, t. XXXV (w druku, s. 7 maszynopisu).
46. *Kryteria nadawania imion (głos w dyskusji)*. (W druku, *Księga referatów II Kongresu Kultury Języka w Katowicach*, s. 6 maszynopisu).

III. Recenzje

1. *M. Kucala, Porównawczy słownik trzech wsi małopolskich*, Wrocław 1957, PorJ 1957, s. 43–46.
2. *M. Kajka, Zebrałem snop plonu*, Warszawa 1958, „Literatura Ludowa” 1959, R. III, nr 3–4, s. 94–95.
3. *P. Bąk, Słownictwo gwary okolic Kramska na tle kultury ludowej*, Wrocław 1960, PorJ 1960, s. 367–369.
4. *B. Bartnicka-Dąbkowska, Podstawowe wiadomości z dialektologii polskiej z ćwiczeniami*, PorJ 1961, s. 422–423.
5. *Liryka polska po słoweńsku*, „Pamiętnik Słowiański”, Wrocław 1965, s. 228–233.
6. *A. Szyfer, Tradycyjna astronomia i meteorologia ludowa na Mazurach, Warmii i Kurpiach i jej współczesne przeobrażenia*, Olsztyn 1969, PorJ 1970, s. 579–582.
7. *M. Meškank, Zakładny kurs hornjoserbščiny*, PorJ 1974, s. 317–318.
8. *Polonica lipskie*, PorJ 1975, s. 203–206.
9. *H. Skoczylas-Stawska, Fonetyka w gwarach dawnej ziemi wieluńskiej*, Warszawa-Poznań 1977, SO 1980, t. 37, s. 164–165.
10. *J. Basara, Z zagadnień słownictwa gwarowego. Terminologia obróbki drewna w dialektach polskich*, „Polonica” R. VIII 1983, s. 281–283.
11. *Zofia i Karol Zierhofferowie, Nazwy miast Wielkopolski*, Poznań 1987, PorJ 1988, s. 294–295.

IV. Przeglądy bibliograficzne, sprawozdania

- 1.–22. *Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w 1968–1989*, PorJ 1969, s. 458–470; PorJ 1970, s. 242–258; PorJ 1971, s. 272–282; PorJ 1972, s. 232–245; PorJ 1973, s. 351–366; PorJ 1974, s. 257–274; PorJ 1975, s. 260–273; PorJ 1976, s. 190–212 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1977, s. 219–237 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1978, s. 214–240; PorJ 1979, s. 237–256 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1980, s. 240–257 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1981, s. 336–359 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1982, s. 479–507 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1984, s. 249–273 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1984, s. 504–531 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1985, s. 384–408 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1986, s. 338–363 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1987, s. 113–155 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1988, s. 358–389 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1989, s. 367–411 (współ z K. Długosz-Kurczabową); PorJ 1990, s. 366–391 (współ z K. Długosz-Kurczabową).
23. *Bibliografia prac Prof. Witolda Doroszewskiego za lata 1916–1960*, PF 1963, t. XVIII, cz. 1, s. XXXI–LV (współ z J. Wójtowicz).
24. *Dialektologia na zjazdach slawistycznych (I–VI)*, [w:] *Tematyka językoznawcza w programach Międzynarodowych Zjazdów Slawistów (1929–1968)*, PAN Komitet Językoznawstwa, Wrocław 1973, s. 151–164 (współ z K. Długosz i J. Wójtowicz).
25. *Povojna leksikografska dela na Poljskem*, „Jezik in Slovtvo” 1965, nr 2–3, s. 108–112.

V. Inne opracowania (artykuły popularnonaukowe, okolicznościowe, teksty gwarowe itp.)

1. *O zilku i kobziecie*, „Płomyk” 1954, nr 3 (listopad).
2. Sprawy językowe: „*Wrócić z powrotem*”, „*Na szkole*” czy w szkole, *Schemat* czy „szemat”, „Głos Nauczycielski”, 1956, nr 9 (26 III).
3. Sprawy językowe: *O tytułach męskich stosowanych do kobiet*, „Głos Nauczycielski” 1956, nr 13 (25 III).
4. Sprawy językowe: *Staszic – Staszyc*, „Głos Nauczycielski” 1956, nr 14 (1. IV).
5. Sprawy językowe: „*Woytowiczówna*” jak „*Królewna*”, *Kartofle* czy *ziemniaki*, „Głos Nauczycielski” 1956, nr 20, (13 V).
6. Sprawy językowe: *Saniami* czy „*sañmi*”, „*Czy byliście koleżanko*”, „Głos Nauczycielski” 1956, nr 24 (10 VI).
7. Sprawy językowe: *Obiad*, „Głos Nauczycielski” 1956, nr 33 (19 VIII).
8. Sprawy językowe: *Cetnar, centnar, Marmolada* czy *marmelada*, *We wiadrze* czy *we wierdze*, „Głos Nauczycielski” 1956, nr 48 (2 XII).
9. *Osiemdziesięciolecie Piotra Galasa*, PorJ 1968, z. 4, s. 181–185.
10. *Profesor Jerzy Kuryłowicz 1895–1978*, PH 1978, nr 5, s. 123–125.
11. *Profesor Alois Hermann 18 III 1923–13 III 1984*, PorJ 1984, s. 467–469.
12. *Profesor Dr Mieczysław Szymczak 5 X 1927–30 IX 1985*, PH 1986, nr 9/10, s. 145–150.
13. *Profesor Stanisław Skorupka 13 II 1906–31 V 1988*, PorJ 1989, z. 1, s. 1–6.
14. *Profesor Stanisław Skorupka 13 II 1906–31 V 1988*, „Polonistyka” 1989, nr 2, s. 158–160.
15. Hasła: *Stanisław Skorupka, Mieczysław Szymczak, Henryk Ułaszyn* [w:] *Encyklopedia szkolna*, WSiP (w druku).
16. *Słownik wyrazów gwarowych*, [w:] *Antologia współczesnej poezji ludowej*, oprac. J. Szczawiej, LSW Warszawa 1967, s. 729–744.
17. *Kronika. Międzynarodowa konferencja pomoroznawcza w Szczecinie*, PorJ 1961, z. 2, s. 87–88.
18. *VI seminarium języka słoweńskiego, literatury i kultury słoweńskiej*, PorJ 1971, z. 1, s. 51–52.
19. *V międzynarodowy kurs języka łużyckiego i kultury łużyckiej*, PorJ 1976, s. 89–90.
20. *Uwagi do recenzji*, SO 1977, t. 34, s. 187.
21. *Przemówienie na uroczystości osiemdziesięciopięciolecia Profesora S. Skorupki*, PorJ 1986, s. 374.
21. *Kilka uwag o dialekcie podhalańskim. Słowniczek wyrazów gwarowych*, „Teatr Ludowy” 1959, R. XXXVII, nr 10, s. 515–534.
22. *Z gwary podhalańskiej: Skąd się wzięła nazwa Murzasichle; O ceprak*, PorJ 1956, z. 9, s. 379–380.
23. *Z gwary podhalańskiej (teksty): Drogoryjo w Zakopanem; O nazwie Poronin*, PorJ 1959, z. 5, s. 236.
24. *Teksty gwarowe*, JP 1968, XLVIII, s. 360–364.
25. *Teksty gwarowe. Z gwary kieleckiej*, JP 1985, LXV, z. 1, s. 50–51.

O DIALEKTACH POLONIJNYCH

„Ji tag lumiałam pło pòlsku głodać,
sie dziwowali, że jo tag downo bylam precz,
štyrdzieści štyry lata s Pòlski ji nie
zapumniałam!
Jo nie zapumne, jo ni moge zapumnieć!”*

We współczesnych opracowaniach występuje kilka, zbliżonych treściowo, definicji terminu *Polonia*. Przykładowo przytaczam trzy z nich mające liczne odwołania w literaturze poświęconej tej problematyce.

1) „Nazwą *Polonia* określa się całość polskiej grupy etnicznej (Polacy-emigranci i ich potomkowie, osoby polskiego pochodzenia) stale zamieszkującej poza Polską i zachowującej, niezależnie od miejsca urodzenia i posiadanego obywatelstwa, poczucie łączności duchowej i kulturalnej ze Starym Krajem, Polską. *Polonia* jest zasadniczo następstwem wychodźstwa z ziem polskich i powstawania w krajach osiedlania skupisk związanych wspólnotą pochodzenia; specyficzną jej część stanowi ludność autochtoniczna na terenie państw ościennych”¹.

2) „*Polonia* to ogół ludzi, którzy bez względu na kraj urodzenia i stopień znajomości języka zachowali tradycje polskiego pochodzenia, przejawiają zainteresowanie polską kulturą i zrozumienie dla polskich interesów narodowych”².

3) „*Polonia* jest to zbiorowość ludzi o polskim rodowodzie, rozproszonych po różnych krajach i osiadłych poza Polską w sposób trwały, zdolnych do określenia swego pochodzenia w przeszłości jako polskiego”³.

Uściślając te definicje, należy przyjąć, że w skład zbiorowości polonijnych powinni być zaliczeni ci ludzie, którzy: 1) zachowali poczucie pochodzenia etnicznego, utrzymali polską świadomość narodową i przyjęli lojalność państwową kraju osiedlenia; lub 2) zachowali poczucie pochodzenia etnicznego, ale przyjęli świadomość

* Cytat ten pochodzi z wypowiedzi p. Franciszki Goli – pokolenie emigracyjne, zamieszkałej w Ahlen (Nadrenia, RFN). Transkrypcje nagrań jej wypowiedzi w opracowaniu i z komentarzem socjolingwistycznym J. Wójtowicz znajdują się w *Wyborze tekstów polonijnych*, pod red. S. Dubisza, Wrocław 1990.

¹ *Polska. Zarys encyklopedyczny*, Warszawa 1974.

² Tę definicję, sformułowaną przez H. Kubiaka, przytacza m.in. M. Kielczewska-Zaleska i D. Licińska oraz A. K. Paluch – por. *Rozmieszczenie Polonii*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad zbiorowościami polonijnymi*, pod red. H. Kubiaka i A. Pilcha, Wrocław 1976, s. 263–281; *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu Polonia*, *ibidem*, s. 50–59.

³ Z. I. Peszkowski, *ABC Polonii świata*, Orchard Lake – Michigan 1985, s. 27.

narodową i lojalność państwową kraju osiedlenia⁴. Ważnym – jak się wydaje – uzupełnieniem tych definicji jest konstatacja, że obie wymienione wyżej kategorie osób, zaliczonych do zbiorowości polonijnych, ukształtowały się w wyniku emigracji (wychodźstwa) z ziem polskich⁵.

W odniesieniu do procesów emigracyjnych stosuje się na ogół klasyfikację według trzech kryteriów: 1) kryterium motywów, 2) kryterium intencji, 3) kryterium dystansu (kierunku)⁶. Czynniki determinujące wychodźstwo z ziem polskich pozwalają wyróżnić następujące najważniejsze typy emigracji: **polityczną i ekonomiczną** (wg kryterium motywów), **dobrowolną i przymusową** (wg kryterium intencji), **kontynentalną i zamorską** (wg kryterium kierunku). Choć początki emigracji politycznej z ziem polskich sięgają II połowy XVIII w., tj. okresu upadku konfederacji barskiej i rozbiorów Polski, a następne jej fazy wiążą się z epopeją napoleońską i kolejnymi polskimi powstaniem (1830, 1848, 1863), to jednak główne fale wychodźstwa przypadają na okres od II połowy XIX w., kiedy to nasila się emigracja społeczno-ekonomiczna⁷. Historię kształtowania się zbiorowości polonijnych można zatem ujmować w następujących podokresach: 1) II połowa XIX w., 2) lata 1900 – 1914, 3) dwudziestolecie międzywojenne (1919 – 1939), 4) lata 1939 – 1949, 5) ostatnie czterdziestolecie (od 1950 r.). Te cezurę chronologiczne uwzględniają zarówno historię głównych fal wychodźstwa z ziem polskich, jak i uwarunkowania związane z dziejami Europy oraz zmianami zachodzącymi wewnątrz państwa polskiego⁸. Współcześnie można mówić o występowaniu zbiorowości polonijnych w bez mała 70 krajach świata, a ich liczebność oblicza się na ponad 11 mln osób⁹. Główne kraje osiedlenia Polonii kontynentalnej to – chronologicznie rzecz ujmując – Francja, RFN, Anglia, największe zaś skupiska Polonii zamorskiej znajdują się w USA, Kanadzie, Brazylii, Argentynie i Australii. Jeśli uwzględnimy dane, dotyczące kształtowania się tych zbiorowości polonijnych, to dyskusyjne wydaje się zaliczanie do nich w całości polskich grup etnicznych w ZSRR i CSRS. W obręb *Polonii* należałoby zaliczyć tylko tych ich przedstawicieli, którzy na tych obszarach znaleźli się w wyniku emigracji – dobrowolnej bądź przymusowej (m.in. przesiedlenia, deportacje), ekonomicznej bądź politycznej. Natomiast w odniesieniu do tych, którzy znaleźli się poza granicami Polski w wyniku zmian jej granic,

⁴ Por. S. Dubisz, E. Sękowska, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] *Język polski w świecie*, pod red. W. Miodunki, w druku.

⁵ Konieczna jest w tym miejscu uwaga, że przez *ziemie polskie* należy rozumieć zarówno terytoria polskie etnicznie, jak i te obszary, które były zamieszkiwane przez ludność zróżnicowaną narodowościowo, ale w świadomości emigrantów stanowiły ich polską ojczyznę. Uzupełnienie to jest konieczne, ponieważ poszczególne fale emigracyjne przechodziły i w okresie zaborów, kiedy nie było państwa polskiego, i w okresach, kiedy to państwo zmieniało swoje granice.

⁶ Szeroką charakterystykę tych zagadnień zawiera rozprawa A. Pilcha, *Ogólne prawidłowości emigracji z ziem polskich. Próba typologii i syntezy*, [w:] *Stan i potrzeby badań...*, *op. cit.*, s. 35 – 49.

⁷ Por. A. Pilch, *op. cit.*

⁸ Taką periodyzację przyjęto w pracach nad opisem słownictwa zbiorowości polonijnych – por. W. Decyk, S. Dubisz, A. Markowski, A. Nagórko, E. Sękowska (oprac.), *Słownik wyrazów polonijnych. Zeszyt próbny*, Warszawa 1989.

⁹ Dane te nie są w pełni zaktualizowane; dotyczą one stanu na rok 1975 – por. M. Kielczewska-Zaleska, D. Licińska, *Rozmieszczenie Polonii*, *op. cit.*; Z. I. Peszkowski, *ABC Polonii...*, *op. cit.*, s. 128.

zajmują obszary od dawna zasiedlone przez polskie grupy etniczne i zachowują poczucie polskiej przynależności narodowej, należy stosować – w moim przekonaniu – określenie *Polak za granicą (Polak zza granicy)*¹⁰.

Polonia jest wewnętrznie wielorako zróżnicowana. Opisu tego zróżnicowania można dokonywać, uwzględniając następujące kryteria: 1) kryterium chronologiczne – określające główne fazy kształtowania się zbiorowości polonijnych (por. uwagi wyżej); 2) kryterium geograficzno-polityczne – ze względu na kraje osiedlenia Polonii; 3) kryterium pokoleniowe – pozwalające na wyróżnienie **pokoleń emigracyjnych**, w odniesieniu do tych osób, które wyjeżdżały ze „starego kraju”, i **pokoleń polonijnych** (1, 2, 3...) w odniesieniu do osób urodzonych i wychowanych w „nowym kraju” osiedlenia ich przodków¹¹; 4) kryterium regionalne – określające przynależność regionalną emigranta na obszarze ziem polskich; 5) kryterium socjalne – ukazujące pochodzenie społeczne emigranta i osiągnięty przez niego status w kraju osiedlenia (w odniesieniu zaś do przedstawicieli pokoleń polonijnych ukazujące wyłącznie zróżnicowanie statusu społecznego). Zróżnicowanie Polonii sprawia, że nie można jej traktować jako tworzywa jednorodnego, że w odniesieniu do niej można jedynie mówić o zbiorze **jednostek, grup, środowisk, skupisk** czy **zbiorowości społecznych** – „Termin *Polonia* może [...] oznaczać tylko agregat, czyli zbiór jednostek wyróżnionych ze względu na pewną przysługującą im cechę. Można mówić o zbiorowościach, o grupach polonijnych, ale nie o zbiorowości polonijnej czy o Polonii jako jednej grupie. Nie da się wskazać, a co za tym idzie i opisać, więzi społecznych, które łączyłyby całość genetycznie polskich grup społecznych i tym samym umożliwiałyby traktowanie ich jako jednej zbiorowości”¹². Wymienione wyżej, a stosowane często wymiennie w literaturze przedmiotu, terminy (**grupa, środowisko, skupisko, zbiorowość**) wymagają pewnego uporządkowania. Można je uszeregować ze względu na zwiększający się stopień więzi społecznych przez nie określanymi:

- zbiorowość = Polonia danego kraju osiedlenia;
- skupisko = Polonia dużego obszaru kraju osiedlenia (stanu, departamentu, hrabstwa) lub aglomeracji miejskiej;
- środowisko = Polonia niewielkiego obszaru kraju osiedlenia (niewielkiego miasta, dzielnicy miejskiej, wsi itp.), pozostająca w częstych kontaktach;
- grupa = zbiór osób utrzymujących stałe kontakty (rodzina, najbliżsi sąsiedzi, przyjaciele domu itp.).

Zróżnicowanie kulturowe i społeczne zbiorowości polonijnych decyduje o wewnętrznym zróżnicowaniu ich języka – „Język polski (polonijny) za granicą należy widzieć jako zjawisko złożone i podobnie jak w kraju funkcjonujące w różnych środowiskach

¹⁰ Dane statystyczne z początku lat siedemdziesiątych określają liczebność polskiej grupy etnicznej w ZSRR na 1 167 573, a w CSRS na 71 000 osób (prof. M. Kielczewska-Zaleska, D. Licińska, *op. cit.*). Żadne jednak ze znanych mi opracowań nie wprowadza dalej idących rozróżnień, prawdopodobnie ze względu na brak danych. Umotywowany jest więc postulat prowadzenia badań tego zagadnienia, obecny bowiem obraz tych zjawisk jest bardzo uproszczony.

¹¹ Por. S. Dubisz, *Z metodologii badań języka środowisk polonijnych*, „Poradnik Językowy” 1983, z. 5, s. 292–301.

¹² A. K. Paluch, *Inkluzywne...*, *op. cit.*, s. 55.

i odmianach. Istnieją tam odmiany: literacka, artystyczna, język używany w prasie, radiu i telewizji, w podręcznikach szkolnych”¹³. Poszczególne warianty języka polonijnego mają zróżnicowany zakres występowania i różną funkcję w obrębie zbiorowości polonijnych – „[...] język – »narzędzie komunikacji społecznej« – jest bardzo związany z innymi elementami kultury, stanowiąc nie wartość absolutną, niezmienną, konstytutywną kultury, ale jeden z jej członów o zmiennej hierarchii i wartości”¹⁴. Pojęcie normy językowej można odnieść tylko do części przekazów odmiany pisanej i mówionej (teksty oficjalne i część artystycznych, niektóre wypowiedzi prasowe, radiowe i telewizyjne), które w nieznacznym tylko stopniu różnią się od standardowej polszczyzny. Doceniając znaczenie tych wariantów języka Polonii, należy stwierdzić, że nie one mają największy zakres w codziennej komunikacji językowej. Największy zakres występowania ma wariant kolokwialny, w którym licznie występują następstwa wpływów obcojęzycznych, określane terminem *dialekt polonijny*¹⁵. Przykładem realizacji takiego dialektu jest następująca wypowiedź:

„W jedyn wieczór moja córka pszyjechała z jej córkom i my sie tak śmiolim i ja mówiłam do nij – chciałaś się nałuczyć po polsku? A luna powiada – granmá, o ja, jo mum polskie ksiunszki na dole. Tedy pošli po te ksiunszki i pozbirali, polskie tam byli, polskie ksiunszki we f tyj baksie. Luna, moja córka, mogła jeszcze coś pszczytać ze s tych ksiunszkóf, ale luna, si, nie godo za wiele po polsku, bikoż luna nigdy nie godała po polsku, si. Luna ze s polskim nie žyniato, to luna lichu kiedy po polsku godała. Tu nawincyj so fszyskie polskie, ale tero te młode ludzie luni po polsku nie godajo nic. Jo lichu godałam po polsku, ale jo moge czytać po polsku, pisać po polsku, si”¹⁶.

Rozumiany zgodnie z definicją Ch. Hocketta¹⁷ dialekt polonijny konkretyzuje się zarówno w przekazach mówionych, co jest rzeczą naturalną, jak i pisanych (listy, pamiętniki, niektóre teksty prasowe, np. ogłoszenia i reklamy, część tekstów artystycznych, przekazy utylitarne itp.), co wynika z braku poczucia normy polszczyzny standardowej wśród reprezentantów większości środowisk polonijnych oraz przekazywanego przez kolejne generacje zwyczaju językowego.

„Ja jusz rudzuna w Brazilji, nie. W Brazilji, no to tag, że ja drugie pukulenie polske w Brazilji. Tag że jeszcze sie po mału czszymamy truche pu polsku, nie, śpiwamy, ruzmawia sie. Tag że już brak dużu razy i słóf – jusz sie tak mięsza: pól na pól. Tag że sie kunserwuje to, co sie ma, ni: łot dziatkóf, łot matki, nie, i po mężu tesz, co pszyjechał s Polski”¹⁸.

Sytuacja ta znajduje także bezpośrednie uwarunkowania w statusie społeczno-ekonomicznym i poziomie wykształcenia znacznej części przedstawicieli środowisk polonijnych. Przykładowo, Polonia amerykańska w USA znajduje się (ze względu na te

¹³ B. Szydłowska-Ceglowa, *Językoznawstwo w badaniach polonijnych*, [w:] *Dorobek i perspektywy badań polonijnych*, pod red. W. Miodunki, Lublin 1987, s. 107.

¹⁴ W. Miodunka, *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych*, [w:] *Kultura skupisk polonijnych*, Warszawa 1987, s. 25.

¹⁵ Por. S. Dubisz, *Formy i typy funkcjonalnej adaptacji leksemów amerykańskoangielskich w dialekcie polonijnym Nowej Anglii (USA)*, [w:] *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, pod red. S. Szlifarskiej, Wrocław 1981, s. 54.

¹⁶ Fragment wypowiedzi p. G.Z. – 1. pokolenie polonijne, zamieszkałej w Bay City (USA) – opracowanie i komentarz M. Strybel *Wybór tekstów polonijnych*, op. cit.

¹⁷ Por. Ch. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*, Warszawa 1968, s. 369.

¹⁸ Fragment wypowiedzi p. Wandy Sawickiej – 2. pokolenie polonijne, zamieszkałej w São Paulo (Brazylia) – opracowanie i komentarz A. Rywacka, *Wybór tekstów polonijnych*, op. cit.

kryteria) dopiero na czwartym miejscu wśród głównych grup imigracyjnych¹⁹; podobny status mają największe zbiorowości polonijne w pozostałych głównych krajach osiedlenia (Kanada, Brazylia, Argentyna, Australia, Francja, RFN, Anglia) i z tym wiąże się pierwszoplanowa rola dialektu polonijnego jako podstawowego sposobu porozumiewania się tych zbiorowości – „[...] główny zrąb polszczyzny masowej emigracji zarobkowej stanowią odmiany dialektalne używane na polskim obszarze językowym. Wychodźstwo to rekrutowało się bowiem w przytłaczającej większości ze wsi i małych miast, głównie była to ludność rolnicza lub chłopskiego pochodzenia. Nieuwzględnianie takiego założenia jako punktu wyjścia do analizy języka emigrantów, odnoszenie faktów językowych do współczesnego polskiego języka literackiego i ocena ich według kryterium tej odmiany są błędem metodycznym rodzącym fałszywe wnioski”²⁰.

W odniesieniu do zbiorowości polonijnych ich dialekt pełni przede wszystkim funkcję jednoczącą (integrującą), stanowi jeden ze składników ich autocharakterystyki, a zarazem jest istotnym elementem w procesie identyfikacji członków tych zbiorowości oraz nowych emigrantów, którzy dopiero zaczynają się asymilować w ich obrębie. To ostatnie zjawisko stanowi typowy przykład zmiany sposobu wypowiedzania się w zależności od zmiany sytuacji mowy, a zarazem przykład dostosowywania przez tych ludzi swoich idiolektów do dialektu ich nowego środowiska²¹. Zdecydowana większość przedstawicieli Polonii, posługujących się dialektem polonijnym, przejawia świadomość tego, że ich sposób wypowiedzania się ma charakter kodu ograniczonego. Zdają sobie oni sprawę ze swych trudności językowych i dają temu wyraz w bezpośrednich kontaktach z osobami posługującymi się standardową polszczyzną. Dla większości z nich pojęcie normy polszczyzny ogólnej praktycznie nie istnieje. Rozumieją je tylko ci, których charakteryzuje najbardziej wyrobiona świadomość i kompetencja językowa, pozostali odnoszą to pojęcie albo do regionalnego wariantu polszczyzny wyniesionego z kraju rodzinnego i dialektu polonijnego, albo tylko wyłącznie do znanego im dialektu polonijnego²². Dla wszystkich jednak właśnie dialekt polonijny jest synonimem polszczyzny i do tego sprowadza się jego najważniejsza rola kulturotwórcza – „Język – narzędzie komunikacji – jest tym, co tworzy kulturę jako spójną całość, choć poszczególne jej elementy mogą funkcjonować bez języka, w którym zostały stworzone. Elementy te wchodziły wówczas w skład nowej całości, która nie jest sumą dwu pierwotnych kultur, lecz czymś nowym, stworzonym

¹⁹ Por. A. Ławrowski, *Reprezentacja polskiej grupy etnicznej w życiu politycznym Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1979; E. Obidinsky, *Polish American Social Standing – Status and Stereotype*, „The Polish Review. The Polish Americans” 1976, vol. XXI, nr 3.

²⁰ B. Szydłowska-Cegłowa, *Językoznawstwo...*, op. cit., s. 106.

²¹ Por. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1976; W. Lubaś, *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków 1979, s. 202–203; U. Weinreich, *Is a Structural Dialectology Possible?*, [w:] J. A. Fishman (ed.), *Readings in the Sociology of Language*, Mouton, the Hague, Paris 1968; A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna*, Warszawa 1976, s. 196.

²² Por. S. Dubisz, *Wybór tekstów polonijnych – założenia, propozycje i możliwości badawcze*, [w:] *Wybór tekstów polonijnych*, op. cit.

w drodze wyboru z dwu konkurencyjnych systemów kulturowych tych wartości, które dla danej grupy (społecznej) były najbardziej wartościowe”²³. Dialekt polonijny należy widzieć z jednej strony właśnie jako główny czynnik kulturotwórczy zbiorowości polonijnych, z drugiej zaś jako wynik ścierania się dwu konkurencyjnych systemów kulturowych – polskiego (wyniesionego ze „starego kraju”) i systemu kulturowego kraju osiedlenia.

Wewnętrzne zróżnicowanie zbiorowości polonijnych wyklucza występowanie jednego monolitycznego dialektu polonijnego. W gruncie rzeczy każde środowisko posługuje się dialektem różniącym się nieco od sposobów porozumiewania się innych środowisk. Upraszczając to zagadnienie, można stosować termin *dialekt polonijny* w odniesieniu do zbiorowości danego kraju osiedlenia. Pozwala to wyróżnić dialekt amerykańskopolski (USA), kanadyjskopolski (Kanada), brazylijskopolski (Brazylia), niemieckopolski (RFN) itp. Nader istotne jest to, by – wyróżniając dany dialekt – brać pod uwagę występowanie jego dwóch baz (podstaw) językowych, tzn. polszczyzny (z uwzględnieniem jej zróżnicowania na odmiany i warianty) oraz języka standardowego kraju osiedlenia Polonii (również w zróżnicowaniu wariantowym). Występowanie dwóch języków standardowych w danym kraju osiedlenia zbiorowości polonijnej może stanowić podstawę wyróżnienia dwóch dialektów polonijnych o różnych bazach obcojęzycznych. Przykładowo w odniesieniu do Polonii kanadyjskiej można zakładać występowanie dwóch dialektów – o podstawie angielskojęzycznej i francuskojęzycznej.

Jak zatem należy odnosić się do dialektów polonijnych? Sądzę, że wszelkie oceny normatywne są w tym wypadku niewłaściwe. Podstawowym zadaniem badawczym powinien być ich opis zarówno w kontekście związków dialektów polonijnych z polszczyzną, jak w kontekście analizy swoistych cech tych odmian języka, czy wreszcie – przemian kulturowych zachodzących w obrębie zbiorowości polonijnych.

²³ W. Miodunka, *Moc języka...*, op. cit., s. 36.

METODY ASYMILACJI LEKSEMÓW ANGIELSKICH W DIALEKTACH POLONII BRYTYJSKIEJ I AMERYKAŃSKIEJ

Opis języka środowisk emigracyjnych obejmuje rejestrację zjawisk wynikających z interferencji języka polskiego i języków krajów osiedlenia Polonii, a mianowicie: zapożyczeń semantycznych, replik składniowych i frazeologicznych, a przede wszystkim zapożyczeń leksykalnych, ponieważ ten podsystem języka jest najbardziej podatny na wpływy z zewnątrz. Badacze zajmujący się problemami językowymi Polonii stwierdzają, że ten typ opracowań jest już niewystarczający¹. Proponuje się badanie wewnętrznego zróżnicowania tego języka pod względem stylistycznym, a także uwzględnienie zróżnicowania wpływu języków obcych na polszczyznę emigrantów w zależności od czynników pozajęzykowych². Szczególnie ważne jest wprowadzenie do badań polonijnych metod socjolingwistycznych.

Jednak prowadzone w dalszym ciągu badania leksykologiczne (m.in. przygotowywanie angielskopolskiego tomu *Słownika wyrazów polonijnych* przez Zespół Badania Języka Środowisk Polonijnych przy IJP UW) wymagają uściślenia wielu przyjętych ustaleń. Należałoby jasno określić kryteria wydzielenia zapożyczeń leksykalnych, odgraniczyć je od cytatów; oddzielić produkty adaptacji gramatycznej (fleksyjnej i słowotwórczej) od wytworów derywacji polonijnej. W dalszym etapie badań konieczne jest zastosowanie właściwych metod interpretacji zarejestrowanych zjawisk językowych. W wielu pracach podejmujących problemy języka Polonii wymienione wyżej kwestie są poruszane, ale ich opis jest często uproszczony, a przyjęte metody analizy – powielane w dalszych opracowaniach.

W niniejszym artykule starano się rozważyć niektóre spośród wymienionych zagadnień, wykorzystując materiał leksykalny charakteryzujący język polskiej grupy etnicznej w Wielkiej Brytanii. Język tych społeczności nie stanowił, jak dotąd, przedmiotu badań syntetycznych.

¹ M. Gruchmanowa, *Język Polonii amerykańskiej (w odmianie mówionej)*, [w:] *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, pod red. H. Kubiaka, E. Kusielewicza, T. Gromady, Wrocław 1988, s. 261 – 282.

² M. Gruchmanowa, *Badania nad językiem Polonii amerykańskiej w świetle metod socjolingwistycznych*, „Socjolingwistyka” 2, 1979, s. 95 – 104; B. Szydłowska-Ceglowa w pracy *Studia językoznawcze nad pamiętnikami emigrantów*, Warszawa-Poznań 1988 omawia teksty pamiętników w dwu grupach: a) pamiętniki osób z wykształceniem mniej niż podstawowym i podstawowym, b) teksty osób z wykształceniem niepełnym średnim, średnim i wyższym. Sygnalizuje też zależność faktów językowych od odmiany funkcjonalnej (stylistycznej), w której są realizowane wypowiedzi; postuluje poszerzenie kryteriów społecznych branych pod uwagę w badaniach o następujące: środowisko miejskie i wiejskie, wiek, sytuacja rodzinna, płeć.

Zgromadzone przykłady interferencji pochodzą z różnych typów źródeł: prasy, literatury wspomnieniowej, wydawnictw okolicznościowych, beletrystyki, a także z opracowań poświęconych polszczyźnie emigrantów w Anglii³. Odwoływanie się do materiału pochodzącego z języka Polonii amerykańskiej będzie każdorazowo sygnalizowane – często służy on jako uzupełnienie bądź poparcie tezy o występowaniu pewnej tendencji językowej.

1. Derywacja a adaptacja

Adaptacja jest często określana jako proces polonizacji wyrazu. Jako adaptowane fleksyjnie traktuje się następujące grupy wyrazów: *argumentacja, inwestygacja, kompetycja, optometrysta; estadualny, komersjalny; anonsować, kolektować, kwitować* itp. Zacytowane wyżej jednostki wchodzi do systemu dialektu polonijnego poprzez zastąpienie cząstek gramatycznych obcych (-tion, -ation, -sion, -ist) cząstkami przeniesionymi z języka polskiego (-acja, -asja, -azja, -ista) lub przez dodanie wykładników służących od dawna w polszczyźnie do przyswajania wyrazów obcych (-ny w przymiotnikach i -i-, -owa- w czasownikach)⁴.

Nie uzasadnione jest rozszerzanie zjawiska adaptacji na inne wyrazy, np. *fotografciarz* (ang. *photographer*), *koroniarz* (ang. *coroner*), *strajkarz* (ang. *striker*), *kliniarz* (ang. *cleaner*), *pensjonarz* (ang. *pensioner*) (ostatni wyraz występuje w kilku wariantach: *pensjonista, pensjonarzysta*)⁵. Wyrazy z angielskim sufiksem -er, który w wymowie jest zredukowany, np. (fɔ't>grɛfɔ), a w dialekcie polonijnym zastąpiony sufiksem -arz przeniesionym z języka polskiego, trudno zaliczyć do adaptantów. Działa tutaj wyraźnie polski wzorzec słowotwórczy, co jest widoczne w wyzyskaniu wykładnika -arz, charakterystycznego dla tworzenia osobowych nazw wykonawców czynności⁶. Ze względu na działanie reguł systemowych należy uznać te wyrazy za derywaty.

2. Derywacja polonijna

Wyróżnienie faktów językowych należących do derywacji polonijnej, szczególnie tzw. derywatów prostych, tj. powstających od jednej podstawy słowotwórczej, np. *bortnik, grosernik; awjatorka, liderka; farmerstwo, rakerstwo*, wymaga uściślenia, ponieważ nowy materiał dostarcza przykładów zróżnicowania bazy słowotwórczej

³ Większość omawianych przykładów pochodzi z materiałów zbadanych przeze mnie podczas pobytu na stypendium w Londynie. Rozwiązanie skrótów cytowanych źródeł podaję na końcu artykułu. Wykorzystałam poza tym następujące opracowania: L. L. Hofman, *Spostrzeżenia nad językiem Polaków osiadłych w Anglii poza Londynem* (na prowincji), PUNO, Londyn (maszynopis pracy doktorskiej); U. Wińska, *Język ojczysty dzieci polskich w Londynie*, Por. Jęz. 1971, z. 3, s. 183–190; B. Stanecka-Tyralska, *Angielskie zapożyczenia leksykalne w języku polskich emigrantów (włóknarzy i górników) w Wielkiej Brytanii w hrabstwach Yorkshire, Lancashire i Staffordshire*, „Polonica” III, 1977, s. 209–218; M. Zaremba, *O współczesnym języku Polonii angielskiej*, „Prace Filologiczne”, t. XXVIII, 1979, s. 271–276; A. Marcinkowska, *Zapożyczenia leksykalne w języku ojczystym Polonii brytyjskiej*, 1980 (maszynopis pracy magisterskiej).

⁴ E. Sękowska, *Słowotwórstwo wyrazów polonijnych na tle sposobów adaptacji leksemów obcego pochodzenia w dialekcie polonijnym*, Por. Jęz. 1987, z. 1, s. 57.

⁵ Przykłady pochodzą z pracy L. L. Hofman, *op. cit.*

⁶ R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa 1979, s. 277–279.

formacji polonijnych. Obok formacji motywowanych bezpośrednio podstawami obcojęzycznymi (np. *hauskiperka*, ang. *housekeeper*, *tekstylka*, ang. *textile*), bądź przyswojonymi wcześniej leksemami polonijnymi, występują również formacje od podstaw polskojęzycznych.

Mechanizm tworzenia tych ostatnich polega na tym, że następuje reinterpretacja pewnych modeli słowotwórczych, znanych emigrantom z języka polskiego, i służą one do derywowania konstrukcji wprawdzie nie istniejących w języku ogólnopolskim, ale zgodnych z regułami systemowymi słowotwórstwa, np. *dżemiarka* 'kobieta pracująca w zakładzie wyrabiającym dżem'; *dżemiarnia* 'miejsce, zakład wyrobu dżemu'; *imprezowa*, *imprezowy* osoba odpowiedzialna za przebieg imprezy'; *kierowczyni* 'kobieta-kierowca'; *szoferka* 'kobieta-szofer'⁷ (dwa ostatnie derywaty współistnieją z formacją *drajwerka* utworzoną od ang. *driver* 'kierowca').

Charakterystyczną grupę stanowią derywaty od skrótowców (skrótów angielskich nazw wielowyrazowych):

wrenka, ang. W.R.N.S. — Women's Royal Naval Service 'Żeńska Służba Pomocnicza w Królewskiej Marynarce Wojennej'⁸; *wafka*, ang. W.A.A.F. — Women's Auxiliary Air Force 'Kobieca Służba Pomocnicza w Lotnictwie Królewskim'⁹; *fanka*, ang. F.A.N.Y. — First Aid Nursing Yeomanry 'Ochotniczo-Pomocnicza Służba Kobiet'; *dipiska*, ang. D.P. — Displaced Person 'wysiedlony'; *rafistka*, ang. W.R.A.F. — Women's Royal Air Force 'Żeńska Służba Pomocnicza w Lotnictwie Królewskim'; *imkarz*, ang. Y.M.C.A. — Young Men's Christian Association 'Związek Młodzieży Chrześcijańskiej'.

Zgromadzony materiał pozwala wyróżnić także grupę derywatów złożonych, utworzonych od angielskich połączeń frazeologicznych. Zaliczymy tu następujące formacje: *blakmarkieciarz*, ang. *black-market* 'pot. czarny rynek': *To rozmowa dwóch blakmarkeciarzy albo dwóch pokątnych bukmacherów* (Z. Nowak); *homeguardzista*, ang. *Home Guard* 'armia (obrona) krajowa w Anglii na wypadek inwazji'; [...] rzekł „*home guardzista*”, który zrobił znaczne postępy w języku polskim (Wiad. Pol.); *teddy-boyski*, ang. *teddy-boy* 'bikiniarz'¹⁰: [...] *bracia Bieniarzowie budzą zdumienie swymi teddy-boys'kimi garniturami* (J.K.); *squadron-leaderski*, ang. *squadron-leader* 'major lotnictwa': *Dwudziestoparoletni pilot-oficerowie dochodzili szybko do squadron-leaderskich stopni* (B.P.); *ajmsorowy*, ang. *I am sorry* 'bardzo mi przykro, przepraszam': [...] w „*ajmsorowym*” nastroju minęły ostatnie miesiące (Dz.P); *przedblackoutowy*, ang. *black-out* 'zaciemnienie': *Słońce świeciło jasno, jak latarnia uliczna w dobrych przedblackoutowych czasach* [...] (Proza pol.); *raikińcerować*, ang. *rocking chair* 'fotel na biegunach'; *teikerować*, ang. *take care* 'zajmować się kimś, doglądać'.

⁷ Wyraz *szoferka* w języku ogólnopolskim oznacza kabinę samochodu ciężarowego. *Szoferka* w zn. kobiety-kierowcy byłaby zbędnym homonimem.

⁸ T. Grzebieniowski, *Słownictwo i słowotwórstwo angielskie*, Warszawa 1962, s. 214–215.

⁹ Derywaty od skrótowców występują w tekstach w różnych postaciach graficznych, np. *wafki*, *waafki*, *WAAF-ki*; *wrenki*, *WRN-ki*; *rafistka*, *R.A.Fistka*. Te warianty świadczą o braku poczucia polskiej normy językowej w tworzeniu tego rodzaju nazw.

¹⁰ T. Grzebieniowski, *op. cit.*, s. 264.

Dwa ostatnie przykłady zaczerpnięto z artykułu M. Gruchmanowej¹¹. Autorka uznaje je za przykłady uniwerbizacji. Wątpię, czy można posłużyć się tym terminem, proces uniwerbizacji bowiem polega na tym, że wyrażenia złożone z rzeczownika i określającego go przymiotnika, np. *samolot odrzutowy* itp. zostają zastąpione nazwami jednowyrazowymi, np. *odrzutowiec*¹². Twory uniwerbizowane powstają w rezultacie tendencji do skrótu. W omawianych przykładach zestawienie staje się podstawą derywatu złożonego, który nie jest krótszy od leksemów motywujących, ponieważ dochodzi jeszcze sufiks *-ować*.

Wydaje się, że właściwsze byłoby tutaj zastosowanie terminu *derywacja od frazeologiczna*, który wprowadza D. Buttler. W polszczyźnie literackiej do tworzenia formacji defrazeologicznych bywają regularnie wyzyskiwane pewne, nieliczne zresztą, modele strukturalne. Struktury te mają charakter pozanormatywny, należą do sfery indywidualizmów i formacji doraźnych¹³.

W przeanalizowanych źródłach polonijnych również niewiele przykładów reprezentuje ten typ derywacji, jednak zjawiska tego nie można pominąć. Jego występowanie świadczy o tym, że potrzeba nazewnicza powoduje w dialektach polonijnych używanie schematów, nawet słabo żywotnych w polszczyźnie literackiej.

Nie zawsze struktury języka interferującego z językiem emigrantów znajdują odbicie w leksemach funkcjonujących w dialekcie polonijnym. L. L. Hofman podaje w swojej pracy spis zapożyczeń leksykalnych z języka Polaków w Wielkiej Brytanii, między innymi takie, jak: *basiarz*, *dastbiniarz*, *holidejarz*, *kombanista*, *taksjarz*¹⁴. Ich angielskie odpowiedniki leksykalne to zestawienia: *bas driver*, *dustbin man*, *holiday maker*, *combine driver (combine operator)*, *taxi driver*. Wydaje się, że nie miały one wpływu na utworzenie derywatów typu *basiarz*. Należy przyjąć interpretację, że ich podstawami słowotwórczymi są wcześniej przyswojone leksemy: *bus*, *taxi*, *dustbin*, *combine*, *holiday*. Kategoria nazw wykonawców czynności obsługiwana wyrazistymi formantami *-arz* i *-ista* posłużyła jako wzór do powołania derywatów polonijnych. Działają tu reguły systemowe (por. *fotografiarz*, *kliniarz* itp.).

Badaczowi języka polonijnego często trudno jest rozstrzygnąć, czy ma do czynienia z derywatem polonijnym, czy z repliką słowotwórczą. Poza niewątpliwymi replikami, w których dokonało się dokładne odwzorowanie struktury obcego wyrazu, wyrażenia lub zwrotu, np. *białokolnierzykowiec*, ang. *white collar worker*; *ubieracz*, ang. *dresser*, spotykamy inne przykłady, zaliczane również do kalk językowych, np. *klanista*, ang. *clansman*; *byznesista*, ang. *businessman*; *salunista*, ang. *saloon-keeper* i in. Właściwsze byłoby, biorąc pod uwagę mechanizm przyswajania języka obcego, potraktować te wyrazy jako derywaty polonijne. Do zaadaptowanych wyrazów oznaczających dany desygnat dodano sufiks przeniesiony z języka polskiego, tworzący nazwy osób

¹¹ M. Gruchmanowa, *Uwagi o niektórych typach amerykańizmów w słownictwie środowisk polonijnych w USA*, „Slavia Occidentalis”, t. 45 (1988), Warszawa-Poznań 1989, s. 32.

¹² Por. D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. I, Warszawa 1971, s. 92–93.

¹³ D. Buttler, *O zjawiskach derywacji we frazeologii*, Por. Jęz. 1981, z. 5, s. 229–237.

¹⁴ L. L. Hofman, *op. cit.*

(pozostających w różnych relacjach w stosunku do przedmiotów oznaczanych rzeczownikiem stanowiącym podstawę derywatu).

W kontaktach językowych, podobnie jak w nauce języków obcych, wcześniej przyswajają się wyrazy rdzenne nazywające konkretne desygnaty niż *nomina agentis* i wyrazy złożone.

3. Leksemy polonijne będące wynikiem elipsy i apokopy

Kompozycje angielskie występują w tekstach emigrantów często w postaci skróconej, np.: *labour*, ang. *Labour Exchange* 'pośrednictwo pracy': *Labour zaproponował mi pracę w fabryce* [...] (k. Zbysz.); *dispersal*, ang. *dispersal-point* 'budynek na lotnisku, niedaleko samolotów, gdzie przebywają załogi i obsługa': *Kobra toczy się statecznie w stronę dispersalu* [...] (B.P.); *operation*, ang. *operation room* 'ośrodek radarowego naprowadzania samolotów na cel': *Praca kierownictwa ruchu polega na* [...] *zawiadamianiu o każdej odlatującej załodze „operation”* [...] (Proza pol.); *edukejszyn*, ang. *education office* 'biuro oświatowe': *W te pędy pogonił do edukejszyna* [...] (J.K.); *inteligent*, ang. *intelligence officer* 'oficer wywiadu': [...] *wszystkie osobiste rzeczy pozostawiliśmy u inteligenta* (W. D. Sylwestr.); *Britisz*, ang. *British Library* 'biblioteka brytyjska'; *sytyng*, ang. *sitting-room* 'bawialnia, salon'; *off*, ang. *day off* 'dzień wolny od pracy'; *dżiet*, ang. *jet-plane* 'samolot odrzutowy'¹⁵.

Podobne przykłady z dialektu polonijnego w USA podaje M. Strybel: *income*, ang. *income house* 'dom przeznaczony do wynajęcia'; *duplex*, ang. *duplex house* 'dom dwurodzinny'; *living*, ang. *living room* 'salon'¹⁶.

Grupa ta sprawia pewne kłopoty interpretacyjne. W polskiej literaturze lingwistycznej poświęcono niewiele uwagi tego typu leksemom. Nie omawia się ich przy słowotwórstwie, być może dlatego, że traktuje się zestawienia jako jednostki stojące na pograniczu składni i frazeologii. D. Buttler zalicza elipsę do zabiegów słowotwórczych (podobnie jak derywację, kompozycję, dezintegrację, abrewiację w obrębie nadrzędnego mechanizmu jakim jest uniwerbizacja¹⁷). T. Grzebieniowski w *Słownictwie i słowotwórstwie angielskim* umieszcza skróty eliptyczne również wśród mechanizmów słowotwórczych¹⁸.

Wydaje się jednak, że należy spojrzeć na te leksemy od strony składniowej, ponieważ elipsa jest przede wszystkim zabiegiem składniowym¹⁹. Wyrazy po skróceniu nie uzyskują nowych znaczeń w porównaniu z pełną formą (być może poza wyrazem *inteligent*, który kojarzy się z polskim o innym znaczeniu). We współczesnej polszczyźnie bardzo często używamy leksemów będących wynikiem tego zabiegu, np.

¹⁵ Przykład *day off* pochodzi z artykułu M. Zaremby, *op. cit.*, s. 272; przykład *dżiet* z artykułu S. Dubisza, *Formy i typy funkcjonalnej adaptacji leksemów amerykańskoangielskich w dialekcie polonijnym Nowej Anglii (USA)*, [w:] *Z badań nad językiem polskim środowisk emigracyjnych*, Warszawa 1981, s. 61.

¹⁶ M. Strybel, *O budowie morfologicznej polonijnych pożyczek leksykalnych pochodzących ze złożów amerykańskopolskich*, „Prace Filologiczne”, t. XXXV (w druku).

¹⁷ D. Buttler, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna*, Warszawa 1981, s. 215–216.

¹⁸ T. Grzebieniowski, *op. cit.*, s. 256–257.

¹⁹ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, Warszawa 1978, s. 78.

idę do finansowego, proszę 10 normalnych itp. Nie jest też wykluczone, że użytkownicy omawianej odmiany języka (dialektu polonijnego) przejęli te wyrazy w takiej formie z języka-źródła, ponieważ skróty apokopowe i eliptyczne występują licznie we współczesnym języku angielskim²⁰. W takim wypadku byłyby zaadaptowanymi zestawieniami zredukowanymi.

W zebranej próbie materiałowej występują również jednostki leksykalne, które są rezultatem skrótu apokopowego (polega on na usunięciu końcowych składników struktury wyrazu), np. *land*, ang. *landlord* 'właściciel domu lub mieszkania, wynajmujący część pomieszczeń'; *lok*, ang. *lokator* : *Emigracja dzieli się na dwa obozy, mianowicie na „Land” i „Lok” czyli na „landlordów” i „lokatorów”*; *Bezlitosne landy wciąż latają do „rent officerów”*; *Land biadolą, że wszystko drożeje*²¹.

Z pewnymi zastrzeżeniami do leksemów zaadaptowanych w wyniku omawianego mechanizmu S. Dubisz zalicza następujące: *bajk*, ang. *bicycle* 'rower', *kolcz*, ang. *couching* 'tapczan, kanapa'. Zastrzeżenie odnosi się do tego, że jest raczej trudno sprawdzić, czy procesy skrócenia zaszły na gruncie dialektu polonijnego, czy też leksemy te już w takiej postaci zostały przejęte z potocznej, mówionej amerykańskiej odmiany języka angielskiego przez użytkowników tego dialektu²².

Niewątpliwie proces ten występuje w języku angielskim i jego amerykańskiej odmianie. Znany też jest użytkownikom polszczyzny, szczególnie w zakresie tworzenia neologizmów ekspresywnych²³. Przyjmując pogląd, że o produktach derywacji możemy mówić wtedy, gdy różnią się formą i/lub znaczeniem od wyrazów motywujących, uznamy skróty za formacje słowotwórcze. *Land* i *lok* poza różnicą formy mają też inne zabarwienie emocjonalne²⁴.

Skracanie wyrazów jest również zaobserwowane przez innych badaczy kontaktów językowych. Y. Grabowski sygnalizuje: „Ustny kontakt językowy wśród języków izolowanych (języki mniejszości słowiańskich – ES) doprowadza do częstego bardzo skracania słów, a nawet całych zwrotów. *Airconditioning* przechodzi do języków słowiańskich jako *erkondišn*, *withdrawal* w *vizdro*, *driveway* przechodzi w *drajv*, *heating* w *hit* itp.”²⁵

Może to być wynikiem niezbyt dokładnego opanowania języka angielskiego pod względem leksykalnym przez emigrantów, a także, jak wspomniano wyżej, odbiciem tendencji występujących w języku-źródle. Na ten fakt zwraca uwagę B. Stanecka-

²⁰ T. Grzebieniowski, *op. cit.*, s. 245.

²¹ A. Marcinkowska, *op. cit.* – przykłady pochodzą z „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”.

²² S. Dubisz, *Formy i typy ...*, s. 61.

²³ Por. S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981, s. 109–110; autor mówi o typie derywacji, w którym funkcję formantu spełnia jedynie uszczuplenie formy wyrazu fundującego o elementy niefleksyjne, co nazywa ucięciem (*potać* : *potaćcówka*; *spir* : *spirytus*).

²⁴ T. Grzebieniowski przedstawia w tej kwestii następujący pogląd powołując się na H. Bradleya: „Wyrazy skrócone nie są w swej istocie neologizmami, a ich skracanie nie jest procesem słowotwórczym (...) Leksykalne wzbogacenie się języka o nowy wyraz następuje dopiero wtedy, gdy w formie skróconej zaznacza się zróżnicowanie semantyczne w stosunku do formy pełnej”, *op. cit.*, s. 245; np. skróty *cit* i *gent* mają nacechowane pejoratywne w porównaniu z pełnymi formami *citizen* i *gentleman* (s. 246).

²⁵ Y. Grabowski, *Kontakty językowe. Uwagi na temat asymilacji wpływów angielskich w językach słowiańskich na terenie Ameryki Północnej*, [w:] *Wokół języka*, Warszawa 1988, s. 164.

-Tyralska, omawiając funkcjonowanie wariantów słowotwórczych w języku górników w Wielkiej Brytanii: *čarčer* II *čarčman*, ang. *chargeman* 'górnik odpowiedzialny za ścianę'; *fai(e)rer* II *faierman*, ang. *fireman* 'górnik wydobywający węgiel przy pomocy dynamitu'; *feiser* II *feisman*, ang. *faceman* 'górnik pracujący przy ścianie węglowej'; *xouler* II *xoulman*, ang. *holeman* 'górnik-wiertacz'. Uzasadnia go następująco: „Pewnym zmianom ulegają wyrazy już na angielskim gruncie slangowym i tak są przejmowane do języka emigrantów, stając się wzorcem do tworzenia formacji analogicznych. Chodzi tu o wyrazy z sufiksem *-er*, który zastępuje odciętą zgłoskę czy wyraz końcowy. Np. na wzór *fresher* 'nowicjusz' zam. *freshman* tworzone są takie, jak *čarčer* [...], *faierer* [...], *feiser* [...], *xouler* [...]"²⁶.

4. Neosemantyzmy

Oprócz omówionych przykładów, charakterystycznych dla dialektów polonijnych i będących wynikiem działania adaptacji oraz mechanizmów słowotwórczych, czyli czynników systemowych, występują również jednostki leksykalne świadczące o przejawach twórczości językowej użytkowników języka. Ta działalność kreacyjna przejawia się w postaci derywatów semantycznych²⁷. Zaliczam do nich następujące wyrazy: *nazaretanka* 'uczennica w Szkole Młodszych Ochotniczek w Nazarecie'; *labędzie* 'wielkie, białe pięciofuntówki'; *Srebrna Brygada* 'oficerowie polscy czyszczący srebro w podziemiach wielkich hoteli londyńskich (po demobilizacji); *beczka śmiechu* 'rodzaj baraku w kształcie półokrągłym z pofalowanej blachy (w obozach dla uchodźców); *Malpi Gaj* 'ośrodek szkolenia spadochroniarzy w Szkocji'.

Świadczy to o świadomym wyzyskaniu przez użytkowników polskiego tworzywa językowego. Przykłady neosemantyzmów pochodzą z trudnych lat życia emigrantów na uchodźstwie; oddają emocjonalny stosunek nadawcy do nazywanych zjawisk.

W artykule skupiono się na przedstawieniu zagadnień słowotwórczoleksykalnych, które można zaobserwować w języku emigrantów: Zjawiska będące wynikiem kontaktu języków nie ograniczają się do tego podsystemu języka. Liczne zapożyczenia leksykalne i ich forma gramatyczna mają wpływ na strukturę składniową wypowiedzi. Jej realizacja jest zróżnicowana ze względu na typ wypowiedzi i dlatego opis zmian składniowych wymaga badania tekstów zarówno w odmianie pisanej, jak i mówionej.

ROZWIĄZANIE SKRÓTÓW

- Z. Nowak. — Z. Nowakowski, *Lajkonik na wygnaniu. Felietonów sto i jeden (1950–1962)*, Londyn 1963.
 J. K. — J. Kowalska, *Pogranicze*, Paryż 1980.
 B. P. — B. Pomian, *Ku najjaśniejszej z gwiazd*, Edinburgh 1944.

²⁶ B. Stanecka-Tyralska, *op. cit.*, s. 217; por. też: T. Grzebieniowski, *op. cit.*, s. 108 (uwagi o wyrazie *fresher*).

²⁷ J. D. Apresjan, *Semantyka leksykalna*, Warszawa 1980, s. 240–276; E. Masłowska, *Problemy derywacji semantycznej rzeczowników ekspresywnych*, *Por. Jęz.* 1986, z. 7, s. 479–485.

- K. Zbysz. – K. Zbyszewski, *Wczoraj na wrywki*, Londyn 1964.
- W. D. Sylwestr. – W. D. Sylwestrowicz, *Listy niewysłane. Dziennik z okresu wojny wrzesień 1939 – kwiecień 1945*, Paryż 1988.
- Dz. P. – „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1941.
- Wiad. Pol. – „Wiadomości Polskie Polityczne i Literackie” 1942.
- Proza pol. – *Proza polska 1939–1945. Dziesięć opowieści o lotnikach, marynarzach, bohaterach i szpiegach*, t. I, Paryż, b.d.

Z DZIEWIĘTNASTOWIECZNEGO SŁOWNICTWA BYTOWEGO

1.0. Przedmiotem tego artykułu jest analiza pewnej klasy słownictwa potocznego wyekscerpowanego z tekstu pochodzącego z drugiej połowy XIX wieku, a ściślej z książki Lucyny Ćwierczakiewiczowej *Podarunek ślubny. Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet przez Lucynę Ćwierczakiewicz autorkę 365 obiadów*, Warszawa 1885. Przyjęłam następującą zasadę ekscerpcji: wypisywałam wszystkie wyrazy, których znaczenie lub forma odbiegają od stanu współczesnego. Następnie sprawdzałam je w słownikach ogólnych języka polskiego¹. Wyrazy, które nie mają poświadczeń, oraz te, które odbiegają formą lub znaczeniem od zapisów słownikowych, są przedmiotem mojego opisu.

1.1. I n f o r m a c j e o a u t o r c e. Lucyna Ćwierczakiewiczowa (1829 – 1901) była osobą na tyle popularną, że znalazła sobie miejsce w polskich encyklopediach². Dała się poznać przede wszystkim jako autorka książek i artykułów z zakresu gospodarstwa domowego, sztuki kulinarnej i mody. Najpopularniejsze jej prace to: *365 obiadów za pięć złotych*; *Jedyne praktyczne przepisy wszelkich zapasów spiżarnianych oraz pieczenia ciast*; *Kurs gospodarstwa wiejskiego i miejskiego dla kobiet*; *Porządki domowe*; *Listy humorystyczne w kwestii kulinarnej oraz listy o urządzaniu domu*; *Jedyne praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miodów oraz ciast*. Od 1876 roku wydawała corocznie *Kalendarz na rok Kolenda dla gospodyń*. Prawie każdy z wymienionych poradników miał ponad 20 wydań w XIX wieku.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa była osobą powszechnie cenioną i szanowaną, przede wszystkim za zakrojoną na szeroką skalę pracę oświatową, za praktyczną edukację panien dobrze urodzonych, za popularyzowanie w kraju najlepszych osiągnięć w

¹ Przede wszystkim w słownikach dziewiętnastowiecznych, tzn. w *Słowniku języka polskiego* S. B. Lindego, wyd. 3 fotooffsetowe, Warszawa 1951; (L); w *Słowniku języka polskiego* J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927, tzw. *słowniku warszawskim* (SW); w *Słowniku języka polskiego* wypracowanym przez A. Zdanowicza, M. Bohusza Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego i W. Korotyńskiego z udziałem B. Trentowskiego, t. I–II, Wilno 1961, zwanym wileńskim (SWil.) oraz w nowszych – *Słowniku języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (SJPDor.), *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. I–III, Warszawa 1978–1981 (SJPSz).

² Por. np. *Encyklopedia powszechna* Warszawa 1983, t. I, s. 563; *Encyklopedia popularna*, Warszawa 1982, s. 150; *Leksykon*, Warszawa 1972, s. 220.

kształceniu kobiet angielskich, francuskich, amerykańskich, za patriotyzm, który także dziś wzrusza czytelnika.

Lucyna Ćwierczakiewiczowa była też osobą sławną z powodu... niezwyklej tuszy i ciętego języka. Miała bowiem dar mówienia wprost i nazywania rzeczy po imieniu. Cechy te wprawdzie nie przysparzały jej przyjaciół, lecz przyczyniały do tworzenia się wokół niej legendy.

Ostatnio daje się zauważyć zainteresowanie książkami Lucyny Ćwierczakiewiczowej. Świadczą o tym fotooffsetowe wydania najpopularniejszych jej prac³. Sprawiają one radość nie tylko współczesnym koneserom sztuki kulinarnej, lecz również zachęcają do podejmowania badań nad odmianą bytową dziewiętnastowiecznej polszczyzny.

1.2. **O g ó l n a c h a r a k t e r y s t y k a k s i ą ż k i.** Analizowana tu książka *Podarunek ślubny* liczy 277 stron formatu A 5. Składa się z dwu części. Pierwsza zawiera ogólne informacje o organizacji domu w mieście i obejmuje następujące rozdziały: I. *Ogólny pogląd na naukę gospodarstwa. Porządek – Oszczędność – Podział dochodu*, II. *O pokarmach i ich pożywności*, III. *Ile kosztuje utrzymanie służących w mieście, a ile na wsi*, IV. *O truciznach w życiu powszechnym, których unikanie leży w ręku gospodyni*, V. *Pranie i prasowanie w najobszerniejszym znaczeniu*. Część druga jest poświęcona organizacji domu wiejskiego. Zawiera następujące rozdziały: I. *Gospodarstwo wiejskie*, II. *Gospodarstwo nabiałowe*, III. *Produkcja masła*, IV. *Drób'*, V. *Trzoda chlewna*, VI. *Spizarnia – piwnica*, VII. *Gospodarstwo produkcyjne wiejskie*. Książkę kończy *Dodatek. Uprawa malin, szparagów i pieczarek*.

Pod względem ortograficznym i interpunkcyjnym omawiana tu książka reprezentuje typową ortografię polską z drugiej połowy XIX wieku ze wszystkimi jej niedostatkami, z których za najdotkliwszy należy uznać niejednorodność, czyli nieznormalizowanie⁴, por. np. występujące obocznie zapisy: *półgęski / półgąski / pół-gęski* s. 217; *Quillaya / quillaya / „quillaya”* s. 105–107; *lótówki* s. 239 / *lutówki* s. 244. Charakterystyczną cechą jest podwajanie spółgłosek w wyrazach zapożyczonych: *komissja* s. 34, *klass* s. 34, w *Rossji* s. 37, *massa*, s. 89, *prassa* s. 153, przy czym te podwojenia ograniczają się w zasadzie do ss. Wygłosowe spółgłoski palatalne są zachowywane⁵, por. *olów'* s. 61 i *drób'* s. 23, 28, 32, 168; rzadziej występują formy bez oznaczenia miękkości – *drób* s. 240, 249. Dość konsekwentnie jest oznaczane é. Niekiedy stosuje autorka pisownię fonetyczną, por. np. *moksz* s. 223 'mokrż', *letkie* s. 232 'lekkie', *drżysty czas* s. 105, 226 'dźdźysty czas', bądź też wprowadza formy hiperpoprawne typu *wrządkiem* s. 226 'wrzątkiem', *na sybko* s. 193 'na sypko', czy wreszcie zachowuje pisownię etymologiczną, por. powszechność zapisów *zkąd* s. 109, *zład* s. 119, *francuzkie* s. 122, *blizkie* s. 193, *blizkość* s. 195, w *księztwie* s. 125. Zdarzają się

³ Por. np. *Jedynie praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miodów oraz ciast*, Warszawa 1985; *Podarunek ślubny. Kurs gospodarstwa miejskiego i wiejskiego dla kobiet przez Lucynę Ćwierczakiewicz autorkę 365 obiadów*, Warszawa 1989.

⁴ Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja, t. I. Ortografia, fonologia z fonetyką i morfologią*, Katowice 1986, s. 29.

⁵ I. Bajerowa, *op. cit.*, stwierdza, że druga połowa XIX w. była okresem zaniku szczątków wymowy i ortografii spółgłosek wargowych zmiękczonej w wygłosie.

też błędy ortograficzne, zwłaszcza w zakresie *ch* i *h*, *rz* i *ż*, por. *chodowali* s. 276, *smarzyć* s. 22, 217, 239, 244, *jerzyny* s. 239. Sporadycznie pojawiają się zakłócenia w oznaczaniu szeregu *S, Ś, Ś*, por. pisownię *żbyt* s. 245 'zbyt', *sledzie* s. 43 'śledzie'. Zapis *jaden* s. 30 jest być może błędem literowym, a może postacią gwarową tego liczebnika. Gwarową formą jest niewątpliwie powszechnie występująca forma *mięszać* s. 113, 116 i jej pochodne. Warto też odnotować zmorphologizowane zjawisko *iN* → *eN* w formach koniugacyjnych typu *widziemy* s. 50, 150, *zrobimy* s. 23, *musimy* s. 16.

Podarunek ślubny to poradnik z zakresu gospodarstwa domowego. Zawiera fragmenty utrzymane w stylu naukowym, a raczej popularnonaukowym, referującym, por. np. „Do odżywiania się organizmu naszego, potrzebną jest wielka ilość różnorodnych substancji, jako to: wody, białka, tłuszczu, soli, wapna, żelaza, siarki, fosforu itd. Główną częścią, prawie trzyczwarte ciała, tak u zwierząt jak i u człowieka, stanowi woda, znajdująca się tam we wszystkich częściach, potem idzie białko, które jest główną podstawą wszelkich tkanek tegoż ciała i które daje nam siłę i soki żywotne [...] Wewnętrzny ciepłik naszego ciała wynosi 30 stopni Reaumiura. Ażeby ten ciepłik wytworzyć, należy się karmić substancjami zawierającymi tłustość, mąkę i cukier” s. 18.

Większa część pracy jest utrzymana w formie bezpośredniej, swobodnej, z wieloma dygresjami i dopowiedzeniami. Autorka chętnie pisze o sobie, często mówi od siebie, posługując się pierwszą osobą, por. „Likiery zaś sama na małą skalę wyrabiam w domu, szcząc się, że uchodzą za dobre” s. 243; „Mówią, że gęś żyje do lat 30, a nawet dłużej, – ja jednak tego nie widziałam” s. 213; „Ja tylko tu mogę podać wskazówki co do mięsa” s. 27; „Odstąpiłam cokolwiek od przedmiotu...” s. 25; „To com powiedziała o suszeniu gruszek i śliwek ..., to samo da się zastosować do melonów, moreli i brzoskwiń” s. 246; „Mam najsilniejsze przekonanie, że wiele z nas umiejętnie robi je daleko lepsze...” s. 243.

Autorka przyjęła konwencję zwracania się bezpośrednio do czytelniczek poprzez użycie form 1. os. lm., por. „Przypatrzmy się zblizka położeniu rzeczy” s. 255; „Spójrzmy w inną stronę. W każdym europejskim stołecznym mieście spotykamy na targu drób zabity, tłusty, wypaszony...” s. 249; „Przejdźmy tylko myślą wystawę składów delikatesów” s. 242. Niekiedy formy liczby mnogiej mają funkcję uogólniającą, bezosobową, por. „Tłumacząc jaśniej sposób, w jaki się odżywia ciało nasze, powiemy...” s. 19; „Przy tej sposobności zrobimy tu wzmiankę, że ekstrakt Liebiega stracił już swoją sławę i wziętość” s. 23; „Rozwińmy myśl naszą praktycznie – panie chcące przyjść swą pracą w pomoc młodej generacji gospodyń, powinny się skomunikować z sobą” s. 257; „Pod pojęciem gospodarstwa produkcyjnego rozumiemy wszystko, co tylko po za potrzebę domową wytwarza się na zbyt, czyli na sprzedaż poza domem” s. 242.

Autorka chętnie posługuje się frazeologizmami, np. *tu jest sęk* s. 254, przysłowiami, np. *i wilk syty i owca cała* s. 119, niekiedy zniekształconymi: *święci garnków nie lepią* s. 243 – zamiast *nie święci garnki lepią*, *nieświadomość grzechu nie czyni* s. 147; *mąż jeden, a żona trzy węgly domu podtrzymuje* s. 8.

2.0. A n a l i z a m a t e r i a ł u

Po porównaniu słownictwa książki Lucyny Ćwierczakiewiczowej z leksykonami polszczyzny ogólnej okazało się, że olbrzymia część wyrazów jest wspólna; są one

tożsame zarówno co do znaczenia, jak i co do formy. Te wyrazy nie będą tu omawiane. Natomiast zostaną przedstawione te wyrazy i wyrażenia występujące w *Poradniku ślubnym*, które nie zostały zapisane w słownikach L, SWil., SW, oraz te, których znaczenie lub forma odbiegają od zapisów słownikowych.

2.1. Wyrazy nie poświadczone w słownikach

bażantaria 'pomieszczenie do hodowli bażantów'; „Bażanty są to dzikie kury pochodzące z Azji [...], przyswojone od pewnego czasu i chowane jako swojskie w kurnikach, dawniej utrzymywano je tylko w bażantarni [...] s. 202. W *Podarunku ślubnym* obok tej formacji występuje *bażantarnia* (s. 202) i tę nazwę znają słowniki L, SWil., SW, a SJPDor. podaje ją w dwu wariantach fonetycznych *bażantarnia* i *bażanciarnia* (cytaty tylko z formą *bażantarnia*);

dojność 'wydajność mleka u krów, mleczość'; „W zimie dawać tyle paszy, ile krowa w stosunku swój dojności potrzebuje” s. 124;

indycznik 'pomieszczenie do hodowli indyków'; „[...] chów [indyków] udać się może przy bardzo dobrze opatrzonym ze wszystkich stron innemi budynkami otoczonym indyczniku” s. 190;

kaszowaty 'podobny do kaszy'; „Nigdy sery polskie z twarogu nie należy solić w środku, gdyż zrobią się przez mieszanie jakby zważone, kaszowate” s. 162; przymiotnik ten, nieobecny w L, SWil., SW, znalazł się w SJPDor. zilustrowany cytatem z T. Konwického;

kurczątnik 'pojemnik na kurczęta' (kurczęta po wylęgnięciu się z jaj) „przychodzą do umyślnie na ten cel urządzonego kurczątnika, czyli ogromnych rozmiarów czworokątnej klatki, dwa metry wysokości, a jednej metr szerokości w kwadrat zajmującej” s. 185;

lubkowatość „Tylko tak starannie robione sery polskie będą miały lubkowatość i smak dobry, względnie słodkawy” s. 162; słowniki nie notują nazwy cechy, L i SWil. rejestrują rzeczownik podstawowy w dwu wariantach *lubek* albo *lubka* 'deszczułka', a SW przymiotnik *lubkowaty* (z kwalifikatorem wyraz *staropolski*) w znaczeniu anatomicznym 'korowaty, corticalis';

maliniarnia 'działka malin, pole malin' „[...] możnaby mieć bez osobnego wydzielania na ten cel gruntu, maliniarnią podnoszącą dochód z dóbr” (s. 263; słowniki notują inne nazwy miejsc hodowli malin, por. *malinnik* L, SWil., *maliniak* SWil., SW, SJPDor., *maliniec* SW; formacji na *-arnia* w nich nie znalazłam);

niezbytecznie 'niezbyt' „W ogóle najlepsze są szynki z młodych wieprzy, umyślnie na szynki krótko i niezbytecznie podkarmionych” s. 237; przysłówek w tej formie nie jest poświadczony, nie ma też przymiotnika od którego został utworzony; jedynie w SJPDor. jest *niezbytecznie* z kwalifikatorem wyraz *dawny* i z dziewiętnastowieczną dokumentacją, lecz w znaczeniu 'nieluksusowy';

o s t a t e c z n e m s ł o w e m 'ostatnim krzykiem mody, najnowszym sposobem' „Ostatecznym słowem gotowania krochmalu do krochmalenia kołnierzyków jest sposób następujący: ...” s. 88;

p ê l e - m ê l e 'groch z kapustą; mieszanina' „Wystawmy sobie rolnika, który posiał razem „pêle-mêle” – różne gatunki zboża, jak żyto, pszenicę, jęczmień, owies, gdy mu przyjdzie robić mąkę, będzie musiał przebierać ziarno po ziarnku” s. 10; jest to wyraz – cytat z języka francuskiego *pêle-mêle* i tym zapewne należy tłumaczyć jego nieobecność w słownikach języka ogólnego;

p i a - d e s i d e r i a 'mrzonki, pobożne życzenia' „Są to jednak tylko pia-desideria, w których urzeczywistnienie ani ja, ani nikt z czytających moje projekta nie wierzy” s. 257; jest to wyraz cytat z języka łacińskiego: lp. – *pium desiderium*, lm. – *pia desideria* 'pobożne, nie dające się spełnić życzenie'; jak wyjaśnia W. Kopaliński⁶, to wyrażenie zawdzięcza swoją popularność tytułowi książki jezuitę Hermana Hugo wydanej w Antwerpii w 1627 r. w takiej właśnie postaci;

q u i l l a y a 'środek piorący' „Quillaya. Jednym z najlepszych środków zastępujących mydło jest kora drzewa Quillaya, rosnącego w Peru w Ameryce południowej, którą sprowadzają okrętami do Europy już od roku 1862” s. 98;

s z p a ą g a r s t w o 'hodowla szparagów' „Wartość ziemi zwiększyła się w okolicach Paryża od czasu rozwoju szparagarstwa dziesięciorako” s. 271;

z a s a d z i s t y 'krępy, przysadzisty' „[...] poznaje się młodego zająca po skokach przednich, które się z łatwością łamać powinny, po grubych kolanach, po szyi krótkiej i zasadzistej” s. 29; przymiotnik *zasadzisty* ma dokumentację gwarową.

Wymienione w układzie alfabetycznym wyrazy nie mają dokumentacji słownikowej. Nie sądzę jednak, że jest to wystarczające kryterium, by wszystkie uznać za neologizmy L. Ćwierczakiewiczowej. Jest to grupa wyrazów niejednorodna. Zapożyczenia *pêle-mêle*, *pia-desideria*, *quillaya* nie zostały spolonizowane i tym właśnie można tłumaczyć ich nieobecność w słownikach ogólnych języka polskiego. Inaczej natomiast wygląda sprawa z derywatami polskimi: nazwami miejsc na *-nik* *indycznik*, *kurczątnik*, na *-arnia* *malinarnia*, nazwami abstrakcyjnymi na *-ość*⁷: *dojność*, *lubkowatość*, na *-stwo*: *szparagarstwo*; z przymiotnikami na *-isty*, *-owaty* *zasadzisty*, *kaszowaty*. Formacje te – być może – istniały w polszczyźnie, a ich nieobecność w słownikach jest dziełem przypadku albo raczej rezultatem niedostatecznie bogatych źródeł do ekscerpcji haseł słownikowych. Regularność słotwórcza wymienionych struktur narzuca też inne wyjaśnienie – te derywaty istniały w polszczyźnie dziewiętnastowiecznej w postaci formacji potencjalnych, które w dowolnej sytuacji ulegały aktualizacji. Rozstrzygnięcie, które wyjaśnienie jest prawdziwe, przyniosą badania nad słownictwem tego okresu.

⁶ W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1967, s. 579.

⁷ Ten typ słotwórczy jest tu licznie reprezentowany, por. np. *dziurkowatość* 'dziurki', *mokrość* 'wilgoć', *niewiadomość* 'niewiedza', *posilność* 'pokrzepienie', *tlustość* 'tłuszcz', *wiadomość* 'wiedza'.

2.2. Wyrazy o innej postaci fonetycznej lub fleksyjnej

k r e t o n a 'kreton' „... sposób... wybornie zastosować się dający, jest pranie drażliwych kolorów kretony lub satinetty w tartych kartoflach” s. 106 – poświadczony w SW i SJPDor. rzeczownik *kreton* jest rodzaju męskiego; forma żeńska jest zgodna z językiem oryginału – fr. *cretonne*;

k u m p i a 'szynka przednia' „Co się daje czeladzi, a co służbie dworskiej w święta Wielkanocne [...] Z mięsiwa: kumpię wieprzową wędzoną, to jest szynkę przednią pokrajaną na czterech ludzi” s. 47; „[...] zakłóając (sic!) [wieprza] zakrwawia się bardzo jedna przednia szynka czyli kumpia” s. 231 – słowniki L, SW, SJPDor. rejestrują tę pożyczkę z lit. *kumpis* 'szynka' w formie męskiej: *kump*, *komp*, *kump*; SWil. – w rodzaju nijakim *to kumpie*. Rodzaj żeński *ta kumpia* jest zapewne wynikiem asocjacji z polskim odpowiednikiem – *ta szynka*;

o l b r a t 'biała substancja woskowa, wydzielająca się z zastygłego na powietrzu spermacetu kaszalota, używana do wyrobu kosmetyków, mydeł' „[...] naprzykład na funt krochmalu brać pół garnca wody; gdy woda zawrze, wrzucić w nią kawałek olbrata czy stearyny i lut rozpuszczonej w kwaterce wody gummy-tragant” s. 89 – wszystkie słowniki, tzn. L, SWil., SW, SJPDor., podają formę *olbrot*; jest to pożyczka z niem. *Walrat*;

s a l a m o n i a k 'środek piorący, sal ammoniacum' „Dywany czyszczą się wilgotną herbatą, następnie zmiatają miotelką lub szczotką, a piorą mydlikiem i salamoniakiem, który oddaje te same przysługi, co mydło” s. 109 – *chlerek amonu* jest znany w polszczyźnie ogólnej jako *salmiak* (L, SWil., SW, SJPDor.), rzadziej jako *salmoniak* (SW); forma *salamoniak* jest może doraźnym spolszczeniem łac. *sal ammoniacum*;

Wymienione wyrazy swoją postacią odbiegają od wyrazów notowanych w słownikach. Są one pochodzenia obcego, i ta ich geneza w dużym stopniu tłumaczy zmiany paradygmatu fleksyjnego oraz zmiany postaci fonetycznej.

2.3. Wyrazy o innym znaczeniu

a t o m 'proszek, pyłek' „Najmniejszy atom nawozu, który się dostaje z nicomytego wymienia krowy do ciepłego mleka, rozpuszcza się natychmiast, psuje smak całego udoju przez wymieszanie go razem” s. 129 – w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie *atom* występował w funkcji terminu chemicznego i fizycznego, którego polskim odpowiednikiem była *niedziałka*, oraz terminu filozoficznego: a) 'niepodzielny pierwiastek wszechrzeczy' i b) 'pierwsza zasada bytu u Demokryta'; *atom* z gr. *atomos*, poświadczają słowniki L, SWil., SW, SJPDor.;

c y f r a 'fundusz, pieniądze, suma' „[...] to jest aby z funduszków przeznaczonych na utrzymanie domu, czyli z daniej cyfry wydobyć jak największe i najodpowiedniejsze korzyści” s. 6 – *cyfra* (z łac. *cifrae*, arab. *sifr* 'zero') była w polszczyźnie wyrazem wieloznacznym; we wszystkich słownikach – choć w różnej kolejności – powtarzają się znaczenia:

1) znak graficzny liczby, 2) inicjały, 3) zero, 4) ozdoba, ornament, deseń; w słowniku L, SWil. i SW *cyfra* ma znaczenie 'szyfru', czyli jest 'znakiem pisma tajnego'; SW rejestruje też znaczenia gwarowe: 'żelazko do odbijania deseni' i 'rodzaj tańca'. Znaczenia tu podanego słowniki nie rejestrują;

d z i u r k o w a t o ś ć 'dziurki, pory, otwory' „Włożone bowiem mięso w gotującą wodę, kurczy się natychmiast na powierzchni, białko tuż przy powierzchni będące krzepnie i tym sposobem zatyka pory mięsne, czyli jego dziurkowatość i wstrzymuje rozpuszczenie się soku mięsnego” s. 24 — słowniki L, SWil., SW podają tylko znaczenie ogólne, abstrakcyjne tego rzeczownika: 'mianie mnogich dziurek' (L), 'jedna z ogólnych, głównych własności ciał wszystkich' (SWil.), 'rzeczownik od *dziurkowaty*' (SW), a SJPDor. w ogóle go pomija. Znaczenie konkretne tego derywatu o strukturze n. *essendi* nie było więc powszechne;

f a l a n g a 'zbiór, gromada, zestaw' „Mydło pierwszego gatunku, czyli twarde, dzieli się jeszcze na kilka innych [...] i następnie na całą falangę różnorodnych mydeł zwanych toaletowymi lepszej i gorszej fabrykacji” s. 96 — zapożyczenie greckie (*phálanks, phálangos*) służyło w polszczyźnie do określania gromady ludzi, zarówno w odniesieniu do czasów starożytnych 'szyk bojowy', por. L, SWil., SW i SJPDor., jak i do czasów nowszych — 'stowarzyszenie socjalistyczne według systemu Fouriera' (SW, SJPDor.) czy najnowszych — 'faszystowskie ugrupowanie w Hiszpanii, w Polsce' (SJPDor.). Słowniki SW i SJPDor. notują również znaczenie niehistoryczne i niemilitarne 'zastęp, gromada, zwarty tłum, szereg', lecz zawsze w odniesieniu do ludzi, nigdy do rzeczy;

i n d y w i d u u m 'służący, sługa' „Tém bardziej to się czuć daje tam, gdzie raz wprowadzono w zwyczaj, że niektóre indywidua jadają ze stołu, to jest to, co się podaje państwu” s. 40 — łacińskie zapożyczenie *individuum*, które jeszcze nie występuje w słowniku L, ma początkowo szerokie znaczenie 'osoba i przedmiot pojedynczo wzięty' SWil.; w tekstach dziewiętnastowiecznych jest równoznaczne ze słowem *jednostka*⁸, tzn. bez widocznego w podanym cytacie i obecnego we współczesnej polszczyźnie nacechowania ekspresywnego;

k o s a 'sianokosy, koszenie siana' „I tak, dawniej czeladź, to jest parobcy i dziewczki, dostawali mięso tylko w święto uroczyste, gdy zaś dwór bił sam na potrzeby swoje bydło lub barany i gdy ztąd było w domu mięso solone lub suszone, dawano je w niedzielę i w czasie żniw, kosy i tym podobnych robót” s. 40 — prasłowiański wyraz *kosa* ma oczywiście bardzo bogatą dokumentację słownikową i wiele znaczeń: 'narzędzie do ścinania zboża, trawy', 'krzywy nóż, bagnet do cięcia', 'warkocz, długie splecione włosy', 'grzywa konia, lwa', 'wygięte pióro w ogonie koguta', 'gwiazdozbiór Orion', przy czym obok tych znaczeń o charakterze podmiotowym — w języku staropolskim⁹ *kosa* nabierała też znaczenia orzeczeniowego: jako *nomen actionis* 'koszenie, kośba' pojawia się ono z kwalifikatorem *przenośne* jeszcze w SW. W podanym cytacie *kosa* nie jest jednak synonimem *koszenia*, lecz *sianokosów*;

⁸ Por. D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 145.

⁹ Por. F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, Kraków 1958–65, s. 516.

p a r a 'pociąg parowy' „[...] pulardy, kapłony, indyczki i kaczki nasze tuczone wysyłane będą za pomocą pary do Berlina i innych miejscowości” s. 169 — przesunięcie znaczeniowe *para* 'stan lotny substancji' — *para* 'pociąg parowy' nie jest utrwalone w słownikach¹⁰; ta zmiana semantyczna wiąże się ściśle z procesami słowotwórczymi charakterystycznymi dla polszczyzny tego okresu;

p o ś c i e l 'pościółka' „Obora powinna być obszerna, widna, zaopatrzona w dostateczną ilość okien, aby pod czas zimy pomimo zamkniętych drzwi ogólny stan bydła i pościeli dobrze był widzialny” s. 124 — słowniki L, SWil., SW i SJPDor. ograniczają odniesienie wyrazu *pościel* do posłania przeznaczonego dla ludzi, a nie dla zwierząt;

s e r 'kazeina' „Wiemy bowiem, iż kazein, czyli ser, musi się oddzielić od serwatki, aby z niego otrzymać twaróg do robienia sera” s. 163 — tego znaczenia wyrazu *ser* słowniki nie notują; należy jednak dodać, że w analizowanym tekście występują synonimy: *sernik* (por. np. „przy tak niskiej temperaturze unoszący się tłuszcz pod górę nie będzie zabierał z sobą, chyba w nieznacznej ilości, cząstek sernika, białka, cukru itp.” s. 141; „Gdy zaś zużywać będziemy na to więcej czasu, przy temperaturze niewiele nawet wyższej, to nieuniknienie część cukru mlecznego przejdzie w kwas mleczny, pod którego wpływem sernik ścinać się zacznie” s. 141; „ser... podobnie jak mleko, należy do łatwo strawnych pokarmów, w skład jego bowiem wchodzi sernik w tym samym prawie łatwo rozpuszczalnym stanie jak w mleku” s. 160) i *kazeina/kazein* (por. np. „Mleko składa się z materji tłustych, z pewnych soli, cukru mlecznego, białka (albuminu), wreszcie z kazeiny (pierwiastek serny) i wody” s. 133);

s ł ó w k o 'słowo wstępne, wstęp, przedmowa'; 'uwaga' „Słówko moje” s. I; „Jeszcze słówko — oszczędność jest bardzo oględnym przedmiotem, bo to, co dla jednych będzie oszczędnością, to dla drugich zwać się będzie skąpstwem, i przeciwnie, oszczędność jednych może być rozrzutnością drugich” s. 12 — słowniki definiują *słówko* jako formację deminutywną od *słowo* (L, SWil., SW i SJPDor.), a *słówko* L. Ćwierczakiewiczowej zajmuje dwie strony książki;

w o l a '?' „Po wykluciu się piskląt włożyć je w duży garnek żelazny lub tym podobny statek z pierzami, aby obeschły, gdzie mogą zostać całą dobę, dopóki się nie pozbędą tak zwanęj woli, co łatwo poznać po lekkości i rzeźwości” s. 215 — słowniki nie notują takiego znaczenia wyrazu *wola*;

w y p a s 'tucznik' „W ogóle trzoda lubi ciepło i tylko wypasy mogą być w chłodniejszych umieszczane chlewach” s. 223 — *wypas* jest derywatem o wielu znaczeniach realnych: 'czynność wypasania' L, SWil., SW, SJPDor.; 'czas wypasania' (SWil., SW; 'miejsce wypasania, pastwisko' SW, SJPDor.; 'prawo pasienia' SWil.; Słowniki nie notują natomiast podanego tu znaczenia 'tucznik';

w y s t r z y g a ć 'wyrastać — o piórach' „Gdy się im pióra wystrzygają i skrzydelka rosną, co przypada na czerwiec i lipiec, są równie jak gęsięta osłabione, a pożywniejszy pokarm jest dla nich niezbędny” s. 209 — w tym znaczeniu słowniki nie notują wyrazu *wystrzygać* (por. np. 'wyciąć nożyczkami' SW, 'starannie ostrzyć', 'strzygąc nadać czemu jaki kształt' SW, SJPDor.; 'o zającu: wygryźć' SW).

¹⁰ Por. też frazeologizmy *stać pod parą*, *dać parę*, *iść pełną parą*.

Zmiany semantyczne wyrazów bardzo trudno poddają się analizie, istnieje też wiele metod i kryteriów ich klasyfikacji. Dlatego też ograniczę się tutaj do zasygnalizowania pewnych uwag.

Kierunki zmian semantycznych w wyrazach zaczerpniętych z tekstów Lucyny Ćwierczakiewiczowej są zgodne z kierunkami zmian semantycznych polszczyzny ogólnej. Odnajdujemy tu przejawy uogólnienia, generalizacji, czyli przekroczenia przyjętych w polszczyźnie ogólnej ograniczeń zakresów znaczeniowych danego wyrazu. Oto *atom* 'najdrobniejsza cząsteczka pierwiastka chemicznego' staje się 'najmniejszą cząsteczką w ogóle', w tym także 'cząsteczką nawozu zwierzęcego'; *falanga* 'zbiór ludzi' staje się 'zbiorem w ogóle', w tym także 'zbiorem mydeł'.

W wyrazach rodzimych omawiane zmiany semantyczne można powiązać z procesami morfologicznymi. Wyraz *pościel* jest derywatem dewerbalnym o szerokim znaczeniu strukturalnym, przy czym jego zakres użycia był ograniczony tylko do realiów związanych z człowiekiem; w analizowanym tekście został odniesiony również do świata zwierząt. Zmiana ta nie doprowadziła do konfliktu między strukturą wyrazu a jego nowym, rozszerzonym znaczeniem. Podobnie *wypas* jako formacja postwerbalna ma dużą pojemność znaczeniową 'to, co się wypasa', 'miejsce', 'czas', 'czynność', 'prawo', ale również 'obiekt' tej czynności, czyli 'wypaszonego wieprza'. Są też przykłady zmian w kierunku przeciwnym, czyli konkretyzacja znaczeniowa: *cyfrze* mającej znaczenie symbolu nadaje się wartość konkretną 'określone pieniądze', a abstrakcyjna *dziurkowatość* staje się 'dziurkami'.

Zmiany w zakresie emocjonalno-stylistycznym nazwy reprezentuje wyraz *indywiduum*, który wprawdzie nadal oznacza jednostkę, lecz w intencji nadawcy podrzędniejszego nieco gatunku¹¹.

Jednorodną, choć niełatwą do analizy grupę, stanowią neologizmy L. Ćwierczakiewiczowej *kosa* 'sianokosy', *para* 'pociąg parowy', *ser* 'kazeina'. Mechanizm zmian znaczeniowych najlepiej ilustruje w tekście wyraz *ser*. Ma on prymarne znaczenie 'produkt mleczny', oraz drugie, nie notowane w słownikach 'kazeina'. Jest pouczające to, że równoważnikami wyrazu *ser* w tym drugim znaczeniu jest obok zapożyczonych form *kazein/kazeina* formacja *sernik* oraz wyrażenie *pierwiastek serny*. Etapy przekształceń w płaszczyźnie morfologiczno-semantycznej można odtworzyć następująco: *ser* 'produkt' → *pierwiastek serny* $\xrightarrow{\text{sernik}}$ *ser*. A zatem od przymiotnika odrzeczownikowego powstaje w procesie regularnej sufiksacji formacja postadiektywna *sernik*, a równoległe do niej – w procesie uniwerbizacji – uniwerbizat *ser*. W takim więc ujęciu *sernik* 'kazeina' i *ser* 'kazeina' są praktycznie niezależnymi formacjami słotwórczymi, a *ser* 'produkt' i *ser* 'kazeina' są homofonami, a zatem w aspekcie morfologicznym znaczenie wyrazu *ser* 'kazeina' nie jest bezpośrednim rezultatem modyfikacji semantycznej *ser* 'produkt'. Podobnie *para* 'pociąg parowy' nie jest w swej istocie wynikiem przekształceń *para* 'lotna substancja', lecz rezultatem procesów morfologicznych *para* I → *pociąg parowy* → *para* II; tzn. *para* I jest wyrazem podstawowym, *para* II – uniwerbizatem. Identyczny był mechanizm przeobrażeń semantycznych

¹¹ Por. D. Buttler, *op. cit.*, s. 145.

kosa I 'narzędzie' → kośna pora (w opozycji do *żniwnej pory*) → *kosa* II. Ukazane tu procesy semantyczne i kryptomorfologiczne są ze sobą ściśle powiązane¹².

Komentarza wymaga też słówko 'uwaga', 'wstęp'. Genetycznie różnica między słówko 'deminutivum od *słowo*' i słówko 'uwaga' polega na tym, że są to dwa niezależne derywaty tworzone wprawdzie tym samym formantem, lecz w dwu różnych funkcjach – deminutywnej i gatunkującej¹³.

2.4. W y r a z y r z a d k i e i w y c h o d z a c e z u ż y c i a

W tym rozdziale zgrupowałam wyrazy, które występują w analizowanym tekście bez widocznego nacechowania emocjonalno-stylistycznego, a w XX wieku są już odczuwane jako archaizmy¹⁴. Wyodrębnienie tej grupy jest rezultatem analizowania słownictwa dziewiętnastowiecznego z perspektywy doświadczeń leksykalnych XX wieku.

b e z p o t r z e b n i e 'niepotrzebnie' „[...] mydło wyschnie i użyte do prania nie zmydla się tak szybko i bezpotrzebnie jak mydło wilgotne” s. 97 – ten przysłówek rejestrują L, SWil., SW, ilustrując go tym samym cytatem z XVI w.: „pan, który poddane bezpotrzebnie lupi”;

b u r z o w i n y 'męty, szumowiny' „Teraz barylka stać może w szpizarni..., aby się prędzej wywiązała fermentacja. Po skończeniu téjże, co wyraźnie się pokazuje, gdy burzowiny opadną, zlać płyn...” s. 269 – ten rzeczownik rejestruje tylko SW, odsyłając do hasła *burzyny*, znanego również SJPDor.;

b z d u c h a 'cykuta' „Cykuta, mająca liście podobne do pietruszki, zowią ją bzduchą, czyli psią pietruszką, którą otrul się Sokrates, jest straszną trucizną” s. 52 wyraz jest znany z L, SWil. i SW – tu z kwalifikatorem *gwarowy*;

c e l n y 'znakomity' „Szparagi zaliczane bywają i słusznie między najcenniejsze jarzyny” s. 270 – słowo notowane w słownikach; SJPDor. ogranicza materiał ilustracyjny do dziewiętnastowiecznej literatury i tekstów związanych z uprawą roślin;

c i e p l i k 'ciepłota, temperatura' „Chleb, mączne potrawy i cukier ogrzewają organizm i dają mu ciepłik”. „Wewnętrzny ciepłik naszego ciała wynosi 30 stopni Reaumiura. Ażeby ten ciepłik wytworzyć, należy karmić się substancjami, zawierającymi tłustość, mąkę i cukier” s. 19 – ta nazwa znana w dawnej fizyce jako określenie nieważkiej i niewidzialnej substancji, którą wg teorii materialnej panującej w nauce do początków XIX w. miało być ciepło; jest w L, SWil., SW i SJPDor. z komentarzem historycznym;

¹² Wyczerpujące objaśnienia mechanizmów zawiera monografia J. Chłodzińskiej-Świąteckiej, *Rzeczowniki postadiektywne. Studium słowotwórczo-leksykalne*, Warszawa 1979.

¹³ O gatunkującej funkcji formantów słowotwórczych piszę w pracy *Funkcje formantów rzeczownikowych w Leksykonie Jana Mączyńskiego*, PF 1977, t. XXVII, s. 136–140.

¹⁴ Posłużyłam się tu następującymi kryteriami: a) nieobecność wyrazu w SJPDor., b) występowanie wyrazu w SJPDor. z kwalifikatorem *przestarzały* lub *dawny* oraz c) dokumentacja źródłowa wyłącznie z dziewiętnastowiecznych tekstów.

d y s p o z y t o r k a 'dozorczyni' „Obrobienie mleczywa z udoju 50 krów wymaga już koniecznie całkowitego oddania się dwóch osób, to jest jednej inteligentnej dyspozytorki, czyli dozorczyni i drugiej silniej pracowitej dziewczki” s. 156 — wyraz jest notowany w L, SWil., SW w znaczeniu 'rządzielka, gospodyni folwarczna'; SJPDor. nie rejestruje tej formacji;

e m u l a c y a 'rywalizacja' „Każda z pań może przyjąć do siebie na praktykę trzy panienki; tym sposobem i wspólne towarzystwo mieć będą i większą emulacją w pracy” s. 258 — słowniki wskazują na zmianę znaczeniową dokonującą się w tym zapożyczeniu: L 'przesadzanie się, ubieganie się, zawiść, przesada', SWil. w zasadzie powtarza tę definicję, a SW podaje 'współzawodnictwo, współubieganie się, rywalizacja'; SJPDor. informuje o przestarzałym i dziś książkowym charakterze wyrazu;

f a b r y k a c j a 1. 'produkcja, wytwarzanie' i 2. 'fałszowanie' 1. „Oba te produkta jak widzieliśmy wyżej co do masła, a dalej powiemy o fabrykacji sera — wymagają wielkiej pracy ...” s. 157; 2. „[...] przytoczę tu przykład, jaki miał miejsce w Paryżu przy rozbiórce mleka na targach paryskich o fabrykację podejrzanego” s. 130; „W skutek tego wytoczono przekupniowi proces o fałszowanie mleka i następnie skazano na karę. Ten apelował, dowodząc, że mleko w sklepie nie uległo fabrykacji” s. 130; w drugim znaczeniu *fabrykacja* staje się archaizmem (SJPDor.), chronologicznie było ono pierwsze (L);

g l a n s 'rodzaj krochmalu' „Do krochmalenia bielizny najoszczędniej jest rzuciwszy kawałek stearyny lub glansu w wodę gotowaną ...” s. 86 — to zapożyczenie (niem. Glanz., hol. glans) miało w polszczyźnie wiele znaczeń; w cytowanym znaczeniu pojawia się tylko w SW; w znaczeniu podstawowym 'połysk, blask' (L, SWil., SW) występuje dziś tylko w potocznej odmianie polszczyzny (SJPDor.);

j a j e c z n i k 'jajnik' „Jeżeli bowiem siedzą w mrozy, w zimnych na mróz wystawionych kurnikach, zaziębią jajeczники i zaczną się zaledwie w końcu marca lub w kwietniu nieść i cały proces wysiadywania będzie spóźniony” s. 214 — znaczenie anatomiczne wyrazu 'ovarium' poświadczają słowniki L, SWil., SW, natomiast SJPDor. podaje tylko znaczenie 'ajerkoniak' ai jako dawne 'ciasto drożdżowe' oraz 'omlet';

k o l e j a 'kolejno' „[...] od pokazania się pierwszych owoców jak poziomki i truskawki zaczyna się praca około zaopatrzenia spiżarni w konfitury i soki, dalej przez całe lato kolejną owoce wymagają pilnej uwagi gospodyni” s. 239 — przysłówek ten ma pełną dokumentację słownikową (L, SWil., SW, SJPDor.), dziś odczuwany jako archaizm;

k o l e d a 'dar, upominek noworoczny' „Projekt takiego praktykowania... podałam w jednej z moich kolęd dla gospodyń na rok 1878” s. 121 — tu *kolęda* odnosi się do tytułu serii poradników, które L. Ćwierczakiewiczowa dawała w upominku noworocznym gospodyniom domowym; to staropolskie znaczenie wyrazu dziś jest już nie znane;

k o m i s a n t 'pośrednik, agent handlowy' „Dalej następuje sprzedaż z drugiej ręki przez komisantów wysyłających sery po całej Europie, a nawet Ameryce” s. 167 — występujący obocznie do *komisjoner* i *komisjonarz* w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie jest dziś *komisant* w tym znaczeniu wyrazem przestarzałym (SJPDor.);

k o m p l e k s j a 'temperament' „W Ameryce, gdzie kobiety z powodu kompleksji limfatycznej są w ogóle ociężałe, wykształcenie ich stoi jednak na wysokim stopniu” s. 5 — zapożyczona (z łac. *complexio*) *kompleksja* miała w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie wiele odpowiedników *postanowienie ciała* (L) *budowa ciała* SWil., SJPDor.; *skład ciała* SWil., *cialotwór* L, SW; *temperament* L, SWil., SW, SJPDor., przy czym w SJPDor. występuje nie tylko z kwalifikatorem wyraz *przestarzały*, lecz także wyłącznie w cytatach z tekstów XIX-wiecznych;

k o m u n i k o w a ć s i ę c z e m u 'udzielać się' „Ruch mechaniczny komunikuje się albo całemu przyrządowi za pomocą gwintowanych kółek, albo też, co bywa częściej, tylko wewnątrz umieszczonemu mieszadłu” s. 148 — frazeologizm *komunikować się komu, czemu* jest rejestrowany w słownikach L, SWil., SW i SJPDor., przy czym w ostatnim ma tylko dziewiętnastowieczną dokumentację;

k r e d e n s 'izba do przechowywania zastawy stołowej' „Cyna dawniej będąca w powszechnym użyciu, tak w kuchni, jak w kredensie, dziś zastąpioną została porcelaną i fajansem” s. 60 — zapożyczony wyraz (fr. *crédence* z wł. *credenza*) ma bardzo bogatą dokumentację słownikową, por. L, SWil., SW; w polszczyźnie dwudziestowiecznej — zapewne z powodu braku desygnatów — staje się nazwą o archaicznym nacechowaniu;

m l e c z y w o 1. 'nabiał 2. 'mleko' 1. „W Austrii żywią się mięsem, chlebem, mleczywem i w ogóle mają bardzo dobre pożywienie” s. 36; 2. „[...] należy używać mleczywo pochodzące z jednego udoju” s. 151; „Nikt nie uwierzy nawet, kto się tego z bliska nie dotykał, jak takie trzymanie czystości przy dojzeniu wpływa na smak i trwałość mleczywa” s. 129 — wyraz staropolski, jest zaświadczony we wszystkich słownikach, przy czym w SJPDor. nie tylko z kwalifikatorem *przestarzały*, lecz wyłącznie w cytatach z dziewiętnastowiecznych tekstów;

m o k r z 'mocz' „[...] podłoga w chlewie powinna być pochylą, aby moksz (sic!) spływał swobodnie” s. 223 — formacja o prasłowiańskiej strukturze morfologicznej (**mokrǫ* + j6) już w SW występuje z kwalifikatorem wyraz *staropolski*;

n i e c z y t e l n y 'analfabeta' „Staranie o nauczanie czytania i pisania tych ze służby, co są jeszcze nieczytelnymi, należy zaiste do pani nie osobiście, ale pośrednio” s. 16 — substantywizowany bezsufiksalnie przymiotnik w podanym znaczeniu występuje tylko w SJPDor. w cytacie dziewiętnastowiecznym;

n i e o c h ę d ó s t w o 'brud' „Przeziębienie lub też nieochędóstwo w kurniku bywają przyczyną kurczu i stężenia nóg u indycząt” s. 199 — wyraz znany z SWil., SW, występuje w SJPDor. z kwalifikatorem *przestarzały*;

n u d n y 'smutny, posępny, ponury' „Gdy indyczęta są nudne i chore z niewiadomej przyczyny, natenczas powinny być leczone w następujący sposób” s. 196, „Po przemoknięciu lub przeziębieniu indyczęta zrazu bywają nudne i posępne, później bez ratunku zdychają” s. 198 — przymiotnik w podanym znaczeniu występuje w L, SWil., a w SJPDor. z kwalifikatorem wyraz *przestarzały*;

o c h ę d ó s t w o 'schłudność, czystość, porządek' „Ale już też porządek w drewnianych statkach należy do jakiegoś wewnętrznego stanu ochędóstwa kucharki” s. 65 — podobnie jak formacja zaprzeczona *nieochędstwo*, tak i *ochędstwo* występuje w słownikach dziewiętnastowiecznych z bogatą dokumentacją, a w SJPDor. już tylko z kwalifikatorem wyraz *przestarzały* i ilustracją tekstową z przelomu XIX i XX w.;

o d g a r t y w a ć 'odgarniać' „[...] wybierają pod nim rowek ..., odgartując ziemię na obie strony” s. 273 — czasownik w tej postaci występuje w SWil., SW i SJPDor. z odsyłaczem do hasła *odgarniać*; dziś ma charakter regionalizmu;

o d j a d a ć — o d j e ś ć 'ubiec w jedzeniu, zjeść czyją część' „Świnie są tak żarłoczne, że jedne odjadają drugie, dla tego też każda świnia starsza powinna mieć swoje własne koryto” s. 223; „Po dwóch tygodniach już mogą iść z matkami na paszę, jednak nie dobrze, aby chodziły z całymi stadami, bo stare zawsze je odjedzą” s. 216 — czasownik w tym znaczeniu rejestrują L, SWil., SW i SJPDor. — tu wyłącznie w cytatach z tekstów dziewiętnastowiecznych;

p e k e f l e j s z 'mięso peklowane' „Najlepiej jest solić tak szynki, jak pekeflejsz wołowy póki, mięso zupełnie świeże...” s. 236 — pożyczka z niemieckiego *Pöckelfleisch* przybierała w polszczyźnie postać *pekielflejsz* L, SW, *pekelflajsz* SW i *pekeflejsz* SWil., SJPDor. — w tym ostatnim słowniku z kwalifikatorem wyraz *dawny*;

p i e r w i a s t k o w o 'początkowo' „Obecnie w większych racjonalnych zakładach nabiałowych używają naczyń żelaznych emaljowanych, te, jakkolwiek wymagają pierwiastkowo znacznego nakładu, są łatwiejsze do utrzymania w czystości, a trwałością równoważną niższą cenę pierwszych” s. 138 — przysłówek zarejestrowany w L, SWil., SW i w SJPDor. z kwalifikatorem *dawny*;

p ł e ć 'cera, skóra na twarzy' „Żółtko [...] przy myciu twarzy rozbite na rękę z troszeczką wody zastępuje najwyborniej najslawniejsze mydła, gdyż nie tylko nie drażni płci, ale ją wzmacnia” s. 101 — wyraz w tym znaczeniu rejestrują wszystkie słowniki, SJPDor. opatruje kwalifikatorem wyraz *przestarzały*;

p o c h r z e p t 'gatunek mięsa, karkówka' „[...] karmnik ... kładzie się na stole i rozbiera w następujący sposób. Odcina się zadnie i przednie szynki... potem przeryna się przez środek słonina, od której odejmują się schaby, połówkę i pochrzept” s. 233 — wyraz znany z L, SWil.; w SW z kwalifikatorem wyraz *staropolski*, w SJPDor. nie zarejestrowany;

p o z ó r 'wygląd' „Gołębie po większej części chowane bywają tylko dla przyjemności widoku swego ładnego pozoru...” s. 219 — w tym znaczeniu rejestrują wyraz L, SWil., SW i SJPDor. z kwalifikatorem — *dawny*;

p r z e c i ę c i o w o 'przeciętnie' „Ogólnie przyjętem wyrachowaniem jest, iż koszt przerebienia garnca mleka wynosi przeciętnie 2 do 2 i pół najwyżej 3 kop.” s. 159 — przysłówek w tej postaci notuje SW i SJPDor. z kwalifikatorem wyraz *dawny*;

p r z e j a d a n i e 'przegryzanie, popijanie przy jedzeniu' „[...] u najzdrowszych przejadanie mleka chlebem jest pożądane” s. 21 — wyraz w tym znaczeniu podają L, SWil., i SJPDor. z kwalifikatorem wyraz *przestarzały*;

p r z e m y s ł 'umysł, myślenie, pomysłuńek' „Przemysł więc ludzki umiejący wszystko na swoją wyciągnąć korzyść i tu wyeksploatował naturę dla siebie” s. 126; [Kury] „Zostawione zaś własnemu przemysłowi – zmuszone żywić się tylko znalezionem ziarnkiem lub robakiem [...] chudną, marniej i bardzo niewiele jaj w ogóle znoszą” s. 175 – wyraz w tym znaczeniu rejestrują wszystkie słowniki; a SJPDor. ocenia go jako przestarzały (dziś żywy tylko we frazeologizmach);

p r z y r o d z o n e n a u k i 'nauki przyrodnicze' [Kobieta] „powinna znać nauki przyrodzone, a szczególnie posiadać potrzebne wiadomości z chemji, fizyki, anatomji” s. 4 – nazwa *nauki przyrodzone* występuje do końca XIX w.; por. L, SWil., SW i SJPDor.;

p t a s z a r n i a 'pomieszczenie dla ptaków' „W trzy tygodnie można młode bażanty wpuścić do ptaszarni. Kurę umieszcza się w pudle przy ptaszarni i na zewnątrz pudło to łączy się z ptaszarnią” s. 203 – jest to jeden z derywatów określających nazwę miejsca hodowania ptaków, por. *ptaszyniec*, *ptasznik*, *ptaszkarnia*, *ptaszecznik*; dziś jest to już wyraz przestarzały – ilustrowany w SJPDor. cytatem z Sienkiewicza i Trembeckiego (powtórzonym za SWil., i SW);

r z ą d n y 'umiejący dobrze, ekonomicznie gospodarować' „Głównie zaś cała uwaga rządnej gospodyni powinna być skierowana na to, aby prawie nic za gotowy grosz nie kupować, lecz wszystkie potrzeby domowe własnemi środkami wydobytemi z plonów ziemi, ogrodu, lasu, pasieki, bydła, trzody, drobiu itp., słowem ze wszystkiego, co tylko gospodarstwo wytworzyć może zaopatrywać” s. 122 – przymiotnik w tym znaczeniu występuje w L, SWil., SW i SJPDor. – tu z kwalifikatorem wyraz *przestarzały*;

s p ó d n i c a 'halka' „Spódnice bez falban, wybornie się krochmalą w surowym krochmalu, co daleko jest oszczędniej” s. 89 – *spódnica*, czyli spodnia suknia kobieca kładziona pod wierzchnie ubranie' jest pierwotnym znaczeniem tego wyrazu; SWil. rejestruje ponadto znaczenie przenośne 'spodnia, dolna część czegokolwiek', a SW jako znaczenie drugie, bez cytatu 'część kostiumu niewieściego od pasa do dołu' i to właśnie znaczenie stało się w XX w. dominujące;

s t a t e k 'naczynie' „[...] wymiar takiego statku powinien odpowiadać ilości śmietany z jednego udoju” s. 147; „[...] statki drewniane używane w gospodarstwie, a nie utrzymywane w największym porządku, wydają stęchlą i niekorzystną zdrowiu woń” s. 64 – wyraz staropolski, dziś wychodzi z użycia; występuje raczej w Im., nacechowany stylistycznie;

s t r y c h o w a ć 'równać'; **s t r y c h o w a n a** **ł y ż k a** 'płaska łyżka' „Można też jadlo posypać siarką, biorąc je na garniec jadła łyżką strychowaną” s. 197 – wyraz zapożyczony w stp.; z tego też okresu pochodzi określenie *strychowana miara*, tzn. 'strychulcem równana', L, SWil., czyli 'ścińana równo z wrębami naczynia' SW; współcześnie określenia odczuwane jako dawne;

s t w i e r d z i ć 'potwierdzić, udowodnić' „[...] dziś kobieta idąc za męża wie, że wchodzi w życie obowiązków i pracy, że do niej należy nie tylko utrzymać, ale przysporzyć to, co mąż na polu przemysłowej swej pracy zdobędzie, aby stwierdzić nasze polskie przysłowie, że mąż jeden, a żona trzy węgly domu podtrzymuje” s. 8 – wyraz w tym znaczeniu, żywy w XIX w., dziś wychodzi z użycia;

t e g o c z e s n y 'obecny, współczesny' „wszelkie tegoczesne wyroby bawielniane” s. 106 – przymiotnik zapisany w SWil., SW i SJPDor., dziś nie jest już używany;

t ł u s t o ś ć 'tłuszcz' „Tłustość jest również jednym z głównych czynników w budowie naszego organizmu” s. 18 – wyraz w tym znaczeniu ma bogatą dokumentację słownikową; w SJPDor. są zamieszczone cytaty z tekstów dziewiętnastowiecznych;

u z d a t n i e n i e 'kwalifikacje, przydatność' „Oprócz tego zasługi wynoszą stosownie do uzdatnienia od 40 do 48 rs.” s. 39 – słowniki rejestrują znaczenie czynnościowe 'czynienie zdatnym, zdolnym do czego' SWil., SW, SJPDor. i podmiotowe 'kwalifikacje tego, co się uzdatnił, uzdolnienie' SW, SJPDor. – dziś jest to już wyraz przestarzały;

w e i n s t e i n 'kamień winny' „Co do pobielania samowarów, zdania są pod tym względem rozdwojone [...] dowodzą, że tworząca się wewnątrz z wody twarda powłoka, czyli kamień zwany »weinstein« filtruje wodę i zabezpiecza lepiej od pobiałą, od szkodliwych warunków mosiędzu” s. 62 – określenie zapożyczone z niem. *Weinstein*, mające rodzimy odpowiednik *kamień winny, winnik*, zapisany w L, SWil., SW, nie występuje już w SJPDor.;

w i a d o m o ś ć 'wiedza' „Nie lubią wysiadywać swych małych z wiadomością ludzką” s. 201 – jest to dawne znaczenie wyrazu, por. L, SWil., SW i SJPDor.;

w i l j a 'przeddzień' „W powstałym z tej mieszaniny lugu macza się bielizna wieczorem wilją prania, czyli na pięć do sześciu godzin przed praniem” s. 91 – takie znaczenie ogólne podają L, SWil., SW; SJPDor. stwierdza, że wyraz w tym znaczeniu wychodzi z użycia;

w p r z e c i ę c i u 'przeciętnie' „Jak wyżej powiedziałam, w przecięciu nasza zwyczajna krowa daje mleka od 6 do 8 kwart na dzień” s. 134 „[...] w Szwajcarii przy paszy jak wyżej powiedziano, krowa daje 7 i pół litra w przecięciu” s. 134 – przysłówek w tej formie podaje SWil., SW i SJPDor. z kwalifikatorem *dawny*;

w r o n i e o k o 'strychnina; kulczyba' „Fabryki piwa bawarskiego także często używają trujących surogatów, dla uniknięcia szybkiej fermentacji, na przykład wroniego oka (strychnina), przez co właśnie piwo bawarskie bywa tak niezdrowym napojem” s. 53 – tę nazwę notują L, SWil., SW;

w y d a l e n i e 'oddalenie, odejście' „Gruntowny porządek raz zaprowadzony nie potrzebuje ciąglego wyczerpującego zajęcia się pani domu, nie popsuje się chwilowem jej wydalaniem lub chorobą” s. 10 – znaczenie tego rzeczownika 'opuszczanie jakiego miejsca, oddalanie się skąd' podaje SW i SJPDor. z kwalifikatorem wyraz *przestarzały*;

w y d a l i ć s i ę 'oddalić się, odejść' „[...] w ciągu dnia można czegoś zapotrzebować z piwnicy właśnie wtedy, gdy pani nie może się wydalić” s. 15 – czasownik ten podaje SW i SJPDor. jako przestarzały;

w y d a t e k 'wydajność, ilość czego wytworzonego z czego' „Masło ze słodkiej śmietanki będzie zawsze rzadsze, jakby pianka i daleko mniejszy będzie wydatek” s. 146; „[...] im bowiem wyższa będzie wysokość mleka, tém mniejszy będzie wydatek śmietany, bo dużo tłuszczu zostanie w mleku,

nie mogąc się w zupełności wybić na wierzch przez wysoką warstwę mleka” s. 138 — to znaczenie wyrazu rejestruje dopiero SW, a SJPDor. określa jako środowiskowe;

w y r a c h o w a n i e 'rachunek, obliczenie' „Zrobimy tu małe wyrachowanie przypuszczalne” s. 38 — to znaczenie jako podstawowe w staropolszczyźnie dominuje w XIX wieku nad znaczeniem 'interesowność' i staje się przestarzałe w XX w.;

w y r z u t y 'odchody, kał' „Zdarza się czasem, iż po bieguncie zalepiają się pióra około kiszki odchodowej, co odchodzenie wyrzutów tamując, o śmierć czasem przyprawia każdy drób” s. 198 — to znaczenie rejestruje tylko SW;

w y s k o k o w y 'alkoholowy' „Alkohol [...] powstaje jako produkt z pomieszania pewnych ciał organicznych, przy wyskokowej fermentacji cukru, podczas której ten ostatni rozkłada się na alkohol i kwas węglowy” s. 53 — dziewiętnastowieczne znaczenie tego przymiotnika zachowuje wyrażenie *napoje wyskokowe* (SJPDor.);

w y s t a w i a ć 'wyjaśniać, pokazywać, uzasadniać' „Dalej idąc pani Becker obeznaje kobietę z rozmaitemi naukami... Oprócz tego wystawia, ile korzyści dla zdrowia kobiety wynika z zajęcia się gospodarstwem” s. 5 — to znaczenie podają L, SWil., SW, a SJPDor. z kwalifikatorem *przestarzałe*; najczęściej występuje w wyrażeniu *wystaw sobie*, które spotykamy również u Ćwierczakiewiczowej, por. np. „Wystawmy sobie rolnika, który posiał razem „pèle-mêle” — różne gatunki zboża” s. 10;

z a g a r t y w a ć 'zagarniać' „Rozkopaną ziemię zagartuje się, wybierając przy tém zdarzone kamyki” s. 275 — czasownik w tej postaci podaje SWil., SW — z kwalifikatorem wyraz gwarowy, a SJPDor. — jako dawny;

z a k a l a ć 'zakłócić, zarznąć' „Wiele osób każe karmniki zakalać, to jest dużym ostrym nożem w serce zakłócić” s. 231 — to znaczenie podaje L i SWil.;

z a s l u g i 'opłata, wynagrodzenie za pracę' „Oprócz tego zasługi wynoszą stosownie do uzdatnienia od 40 do 48 rs., utrzymanie — 105 — zasługi 48, razem 150 rs. mniej więcej rocznie” s. 39 — to znaczenie podają L, SWil., SW, a SJPDor. z kwalifikatorem *przestarzałe* i cytatami z XIX w.;

z g a r t y w a ć 'zgarniać' „W jesieni pierwszego roku, gdy lodygi szparagów żółkną, ścinają je do połowy i zgartują z nad krzaków ziemię o tyle, że ta przykrywa korzeniak szparagowy tylko na 5 do 6 centymetrów” s. 274 — ten czasownik podaje SWil., jako rzadki SW i jako przestarzały SJPDor., por. *odgartywać* i *zagartywać*;

z o b o p ó l n y 'wzajemny, obopólny' „Tak pani, jak i służąca ma swoje wady, poznanie ich — ustępstwo w tym względzie, pobłażliwość zobopólna są konieczne” s. 16 — przymiotnik w tej postaci podaje L, SWil., SW i SJPDor. — z kwalifikatorem wyraz *przestarzały*.

3. P o d s u m o w a n i e. Analiza wybranego słownictwa potocznego wyekscerpowanego z książki L. Ćwierczakiewiczowej polegała na: 1) zestawieniu tych

wyrazów z dziewiętnastowiecznymi słownikami polszczyzny ogólnej i wychwyceniu a) prawdopodobnych neologizmów tej autorki, b) wyrazów odbiegających od leksykonowych wzorców postacią fonetyczną lub fleksyjną, c) wyrazów o odmiennym od zarejestrowanych znaczeniu, 2) prześledzeniu losów pewnej grupy wyrazów, występujących w analizowanym tekście, których zakres użycia uległ wyraźnemu zawężeniu w kilku pierwszych dziesiątkach lat XX w.

Wyrazów, które pojawiły się w tekście Ćwierczakiewiczowej, a nie zostały zarejestrowane w słownikach, jest mało – w zasadzie są to zapożyczenia i wyrazy o strukturze formacji potencjalnych. Niewiele jest też wyrazów o wyraźnie odmiennych postaci fonetycznej lub fleksyjnej; są one również obcego pochodzenia, por. *kretona*, *kumpia*.

Zmiany znaczeniowe wyrazów mogły być rezultatem metaforycznych skojarzeń autorki, por. *atom nawozu*, *falanga mydel*, *piórka, które się wystrzygają*, inne dodatkowo rezultatem utajonych procesów uniwerbizacyjnych, por. *kosa* 'sianokosy', *para* 'pociąg parowy', *ser* 'pierwiastek serny, kazeina'. Nie wiadomo, które z tych zasygnalizowanych tu zmian mają charakter indywidualny i okazjonalny, a które można uznać za typowe dla polszczyzny tego okresu. Próba materiałowa jest tu zbyt mała do wyciągnięcia ogólnych wniosków.

Podarunek ślubny jest napisany barwnym, potoczystym językiem. Przy jego lekturze nie odczuwa się całego wieku dzielącego nas od czasu jego powstania. Szczegółowsza analiza zasobu leksykalnego ujawnia, że stosunkowo wiele wyrazów występujących w tekście przestało już funkcjonować w żywym języku – bądź to zagięły zupełnie, bądź też pojawiły się ograniczenia terytorialne lub środowiskowe w zakresie ich użycia. Regres niektórych wyrazów tłumaczy się zanikiem realiów, desygnatów przez nie oznaczanych, por. *cieplik*, *kredens*, *weinstein*, *wronie oko*; niektóre nazwy obce zostały zastąpione innymi, również obcymi, por. emulacja → rywalizacja, kompleksja → temperament; w wyrazach wieloznacznych zmieniła się hierarchia znaczeń, por. *fabrykacja*, *jajecznik*. Wycofały się wyrazy o bardzo starej strukturze morfologicznej, por. *mokrz*, *mleczywo*, *statek*, *zasługi*. Redukcja rodziny wyrazowej *odgartowywać*, *zagartywać*, *zgartywać* mogła być uwarunkowana istnieniem synonimicznych i łatwiejszych fonetycznie *zgarniać*, *odgarniać* i *zagarniać*. Zwraca również uwagę regres wielu przysłówków: *bezpotrzebnie*, *koleją*, *pierwiastkowo*, *przecięciowo*, w *przecięciu*.

Prześledzenie i sprawdzenie typowości zmian, które tu zostały zasygnalizowane, będzie możliwe na większym materiale źródłowym.

NEOLOGIZMY SŁOWOTWÓRCZE W KRONIKACH I POWIEŚCIACH JANA LAMA

Twórczość Jana Lama (1838 – 1886), dziennikarza, powieściopisarza, satyryka, jest dziś mało znana szerszemu ogółowi. W II poł. XIX w. był on jednak pisarzem niezwykle popularnym, choć kontrowersyjnym. Rozgłos zdobył swoimi kronikami i powieściami satyrycznymi, pisanymi we Lwowie, gdzie osiadł na stałe po upadku powstania styczniowego. Dwie jego najbardziej znane i najwcześniejsze powieści *Wielki świat Capowic* i *Koroniarz w Galicji* wyrosły z publicystyki. Zarówno kroniki, jak i powieści dotyczą spraw dawnej dziewiętnastowiecznej Galicji, ukazują bogaty w szczegóły satyryczny obraz społeczeństwa galicyjskiego. Wysoko oceniał jego twórczość Prus, docenili też jego rolę w rozwoju polskiej satyry historycy literatury. Do tej pory Lam nie doczekał się opracowania językowego. Pewne wzmianki o języku i stylu jego dzieł znalazły się w pracach historycznoliterackich. Zwięzłe omówienie stylu Lama na podstawie urywka *Wielkiego świata Capowic* zawiera praca T. Skubalanki. Autorka stwierdza, że pisarz posłużył się nie tylko jaskrawą charakterystyką i indywidualizacją języka, ale wprowadził także humorystyczny i satyryczny tok narracji¹. Na niesłychanie cięte i trafne przydomki dawane ludziom i kierunkom, które wchodziły w obieg, zwrócił uwagę Z. Szweykowski². Na wynalazczość słowną pisarza zwraca także uwagę Z. Mitzner³, który powtarza za Chłędowskim, że po Lamie zostało niemało wyrażeń w galicyjskim słowniku. Warto zatem sprawdzić, czy te opinie są słuszne.

W kronikach i w dwu wcześniej przytoczonych powieściach lwowskiego satyryka występuje wiele wyrazów nie poświadczonych w słownikach i znanej literaturze językoznawczej. Dużą ich część stanowią jednak wyrazy zapożyczone, głównie z języka niemieckiego, w mniejszym stopniu z łaciny, języka francuskiego, rosyjskiego, ukraińskiego, angielskiego. Na kartach kronik i powieści można też spotkać sporo neosemantyzmów i derywatów słowotwórczych, najbardziej nas tu interesujących. By je wyodrębnić, cały materiał leksykalny wydobyty z kronik i powieści został porównany z czterema podstawowymi słownikami języka polskiego⁴, ze *Słownikiem*

¹ T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego*, Warszawa 1984, s. 379–380.

² *Wielki świat Capowic*, [w:] *Nie tylko o Prusie*, Poznań 1967, s. 167.

³ Wstęp do: J. Lam, *Rozmaitości i powiastki*, Warszawa 1952, s. 6.

⁴ S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814 (dalej L), *Słownik języka polskiego* wyd. przez M. Orgelbranda (tzw. wileński), Wilno 1861 (dalej SWil.), J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927 (dalej SW), *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969 (dalej SJPDor.).

gwar polskich J. Karłowicza⁵, a także ze słownikami zawartymi w monografiach języka poszczególnych pisarzy dziewiętnastowiecznych, zwłaszcza kresowych, z ówczesnymi pracami poprawnościowymi i innymi współczesnymi opracowaniami o leksyce II poł. XIX w.⁶

Spora liczba owych leksykalnych osobliwości wiąże się z satyrycznym charakterem twórczości Lama. Pisarz wyzyskiwał nowe wyrazy jako środki ekspresji językowej, dla wywołania efektu komicznego, spotęgowania satyry, ironii. Są wśród nich niewątpliwe neologizmy, jednostki leksykalne utworzone doraźnie przez autora, ale część z nich to, być może, wyrazy zaczerpnięte z ówczesnego języka, nie zarejestrowane w słownikach, które mogą zostać ujawnione w toku dalszych badań języka poszczególnych pisarzy XIX w.

Poniżej przedstawiam materiał wraz z charakterystyką słotwórczą⁷. Uwzględniłam w opisie derywaty proste i złożone, utworzone zarówno od podstaw rodzimych, jak i obcych, już przyswojonych.

R z e c z o w n i k i

1. *R z e c z o w n i k i p r o s t e*

Osobliwe hasła reprezentują różne kategorie słotwórcze. Dużą twórczość neologiczną obserwujemy zwłaszcza w zakresie nazw pojęć, cech i czynności. Oto materiał uporządkowany według formantów:

-anie, -enie: *arosowanie* 'utrzymanie kursu (akcji giełdowych)' — „pożyczam mu 33 000 zlr. na nie zahartowane jeszcze akcje w celu arosowania zahartowanych” K 182; *namrówczenie* — „Nasza sztuka dramatyczna potrzebuje widocznie takiego nasolenia, namrówczenia i nażelazowania, ażeby nie popadła stanowczo w to, co lekarze nazywają »charłactwem«” K 322; *nażelazowanie* K 182 (zob. cytaty poprzedni); *rozksiążęcenie* — „Spodziewał się, że po tylu gorących zapewnieniach miłości [...], przywiązanie jej wytrzyma tę ciężką próbę jego rozksiążęcenia” KwG 329.

-izm(-yzm): *bismarkizm* 'sposób, metody rządzenia takie jak Bismarcka' — „nie powinno go się wyrzucać z miasta ani z synagogi, skoro większość gminy wyznaniowej jest za nim, bo to byłoby przeniesieniem bismarkizmu na Podkarpacie” K 327 (W SW zanotowano kilka formacji od tego nazwiska: *bismark*, *bismarkowski* 'kolor orzechowy', gwar. *bismark* 'spirytus przemycany z Prus'); *cluseretyzm* 'doktryna Clusereta — rewolucjonisty francuskiego' — „Miłaszewski dopuściłby się zbrodni politycznej, demagogii, hebertyzmu, cluseretyzmu, gdyby nas tak rozpieszczał” K 153; *hebertyzm* 'doktryna Heberta — rewolucjonisty francuskiego' (por. cytaty poprzedni); *katylinaryzm* 'wichrzycielstwo, postępowanie takie jak Catiliny' —

⁵ Kraków 1900–1911, t. I–VI (dalej SGP).

⁶ W artykule nie uwzględniono tych wyrazów nie zarejestrowanych w słownikach, które znalazły poświadczenie w tego typu pracach, np. *hodownictwo*, zanotowane u Słowackiego — A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego*, Łódź 1956, s. 47. Ze względu na to, że uwzględniono tu ok. 30 takich prac, nie podaję pełnej bibliografii.

⁷ Po cytacie podaję lokalizację. Stosuję następujące skróty: K — J. Lam, *Wybór kronik*, Warszawa 1954; KwG — J. Lam, *Koroniarz w Galicji*, [w:] *Dziela literackie*, Warszawa 1956; WŚC — J. Lam, *Wielki świat Capowic*, [w:] *Dziela literackie*, Warszawa 1956.

„Jeżeli przy tym korespondent zdradza się, że właściwie dlatego przemawia za ustąpieniem delegacji, by na jej miejsce wysłano drugą i by zamiast pana X pan Y stał u źródła wszystkich koncesyj na banki i koleje, to tytuł tromtadraty należy mu się jak najsluszniej, chyba że zamiast tromtadratyzmu upatrzy kto w tym raczej jaki »katylinaryzm«” K 115: (por. *katylinaryny* 'wichrzycielski' – SW, SJPDor. przestarz.); *mefistofelizm* 'poglądy, postępowanie takie jak Mefistofelesa' – „P. Koźmian nazwał jego postępowanie „szarlatanizmem mefistofelizmu” K 150; *moskwicyzm* 'rosyjskość' – „Dało się to odczuć nieszczęśliwemu panu Arturowi, który tak niepotrzebnie przyznał się do moskwicyzmu i teraz za to uległ niezwyktemu prześladowaniu” KwG 331 (W SJPDor. zanotowano *moskwicin* daw. 'mieszkaniec Moskwy, Rosji, Rosjanin' i *moskiewszczyzna* przestarz. 'wszystko, co pochodzi z Moskwy, z Rosji, szczególnie język, obyczaje, kultura moskiewska, rosyjska'); *ministerializm* – „pożyteczna misja galicyjskiego ministerializmu nie przypadła w udziale temu stronnictwu, do którego liczy się poseł Ziemiałkowski” K. 95; *tromtadratyzm* K 114, 115 (zob. cytaty przy *katylinaryzm*).

-ość: *austriackość* 'austriacki charakter czego, zespół cech austriackich' – „powinniśmy przede wszystkim »nieśmiertelnych Austriaków« wybierać do Rady Państwa, a tych wskaże nam najlepiej kompetentna władza – zwykle, śmiertelne oko bowiem na »nieśmiertelnej austriackości« znać się nie może” K 324; *beznarodowość* 'nieprzyznawanie się do żadnej narodowości, kosmopolityzm' – „między Żydami grasuje bezwyznaniowość, a między jezuitami – beznarodowość” K 260 (tylko w SW przymiotnik *beznarodowy* rzad.); *koszerność* – (od *koszerny* 'czysty, dozwolony' żyd.) – „na liście »Łączności i Zgody« omal nie ma mnie, którego przecież wiadomy Edzio konsekrował, a p. Dobrzański ogłosił biskupem żydowsko-liberalnym, podczas gdy wykluczono z niej nielitościwie tego samego właśnie p. Dobrzańskiego, długoletniego przeciwnika wszelkiej koszerności bezwyznaniowej” K 308; *paryskość* 'paryski charakter czego' – „Radość swoją [...] wyraził półwykrzykiem »Mesdames«, którego przeciągłość, paryskość i wielkoświatowość nie mogły mieć równych sobie pod słońcem” KwG 274; *teutońskość* 'żywiół teutoński, germański' – „teutońskość dotychczas jest reprezentowaną jedynie przez dwudziestu siedmiu zupełnie c.k. Niemców” K 327 (w słownikach zarejestrowano *teutonizm* – SWil., SW, SJPDor., *teutońszczyzna* – SJPDor.).

-stwo: *kalumniatorstwo* 'obrzucanie kalumniami, oszczerstwami' – „Drugą taką tajemnicą, nikomu nie wytłumaczoną jest, dlaczego we Lwowie najłżejszy objaw opozycyjny nazywać się ma warcholstwem, publicznym kalumniatorstwem, zatrucaniem ducha narodu itd.” K 270 (w SW i SJPDor. przestarz. *kalumniator*).

-yzna: *galilejszczyzna* – „Całe towarzystwo pod kierownictwem pana majora Jana Wary od pewnego czasu deklamowało chórem przeciw galilejszczyźnie, jak gdyby bez wyjątku było rodem ząd Bzury lub Narwi”. KwG 171 formacja utworzona od przymiotnika *galilejski*, tu przenośnie żart. 'wszystko, co galicyjskie' (w SJPDor. zanotowano *galileusz* przestarz. żart. o mieszkańcu Galicji, cytaty z Putramenta).

Podstawami słowotwórczymi formacji na *-izm(-yzm)*, *-stwo* są rzeczowniki. Wyróżniają się tu zwłaszcza derywaty od nazw własnych, np. *bismarkizm*, *cluseretyzm*, *hebertyzm*. Wylamują się z tego schematu tylko dwa wyrazy *katylinaryzm* i *ministerializm* utworzone od przymiotników. Podstawami słowotwórczymi formacji na *-ość*, *-yzna* są przymiotniki. O osobliwości rzeczowników na *-anie*, *-enie* decydują podstawy czasownikowe, które są niewątpliwie neologizmami. W wyrazie *arosowanie* trzeba

przyjąć wpływ obcy, źródłem prawdopodobnie był tu fr. czasownik *arroser* 'włożyć świeże pieniądze, podwyższyć stawkę (o akcjonariuszach i graczach)'.

Sporą grupę stanowią wyrazy odnoszące się (ogólnie mówiąc) do osób, nazwy wykonawców czynności, nosicieli cech, utworzone różnorodnymi sufiksami, np.:

-arz: *jednokonkarz* 'woźnica jednokonki, dorożki jednokonnej' — „próbowałem tymi dniami udać się na Bajki, ale stałem się tylko przyczyną klęski dla jednokonkarza, który mię tam wiozł. Zaraz przy wjeździe na Bajki złamaliśmy dyszel” K 151 (w SW notowana jednokonka); *tygodnikarz* 'dziennikarz piszący artykuły do tygodnika', „Złośliwy tygodnikarz lwowski »Czasu« twierdzi, że wyczytał w jednej z pięciu szpalt organu z ulicy Nowej, jakoby na Bajkach założono ognisko umysłowe” K 151 (w SJPDor. indyw. żart. z cytatem z „Tygodnika Powszechnego” z 1964 r.).

-czyk: *faryzejczyk* — „jak ów faryzejczyk, który pogardził celnikiem, spoglądać będę z góry na pogańskie tłumy spieszące do teatru” K 186 (może to zdrobnienie od ruskiej postaci tego wyrazu farizej, forma nacechowana jak fryzjer — fryzjerczyk); *gnoińszczyk* 'zwolennik Gnoińskiego (w wyborach na prezydenta Lwowa)' — „Tymczasem zawziętość stronnictw wzmagą się, a Rada szczupleje i niebawem będzie potrzebowała posiłków [...], skoro gnoińszczyki zaczną konsekwentnie stronić od milleretczyków i vice versa” K 316; *milleretczyk* 'zwolennik Millereta' K 316 (zob. poprzedni cytat); *jegermańczyk* 'zwolennik Jägermanna' — „Powstał olbrzym, wobec którego najbardziej dylańgowaty jegermańczyk jest karłem” K 328; *podwawelczyk* 'mieszkaniec okolic podwawelskich, krakowianin' — „Drugi znowu »podwawelczyk« [...] padł nieomal ofiarą zgubnej teorii »nieprzerwalności powstania«” K 118 (tylko SW rejestruje przym. *podwawelski*).

-ec: *smażeniec* — „Bogiem moim jest smażony smażeniec [...] sam w siebie się wsmażający i smażono smażony” K 263.

-yciel: *nadwerężyciel* 'ten, co nadweręży, szkodzi' — „udało mi się [...] unicestwić warcholskie rozumowania malkontentów, konspiratorów, demagogów i innych nadwerężycieli śp. solidarności” K 297; *zaburzyciel* — „Kozą powiatowa była aż do pęknięcia naładowaną zaburzycielami spokojności publicznej” WŚC 62 (SJPDor. — *zaburzyć* wych. z użycia 'wprowadzić, wywołać zamieszanie, zamęt').

-ik: *mylnik* — „O srogi mylniku rozumniczy będący dziełem szatana” K 77.

-ista: *artykuliści* 'dziennikarz piszący artykuły' — „dr Borbifaks ma wstępniego artykulistę »Dziennika Polskiego«” K 150.

-owicz: *konceptowicz* 'ten, kto wymyśla koncepty' — „Czasowi” zaś wolno wybrać sobie jedno z dwóch tych porównań albo odmłodnieć i nawet ożenić się cywilnie, aby zadać kłam kompletny konceptowiczom lwowskim” K 201; *odrębnowicz* — „U stańczyków my tu wszyscy, lwowianie, jesteśmy »odrębnowicze«” K 141.

-ka: *auskultantka* tu: 'tłumaczka' — „Monsieur — rzekła piękna auskultantka dosyć dobrym akcentem francuskim” KwG 186 (SW i SJPDor. *auskultant* 'niższy urzędnik sądowy', łac. *auscultans*, *-tis*); *dragomanka* tłumaczka' — „— C'est un miserable — prawidła dalej niepomna swej misji dragomanka” KwG 187 (SWil., SW, SJPDor. *dragoman* 'tłumacz przy poselstwie i konsulatach wschodnich', ang., fr., nm. *dragoman* z ar. *tardżuman*).

Wiele nazw żeńskich utworzono sufiksami *-owa* i *-ówna* od nazw zawodów mężów i ojców, np. *kolatorowa*, *kontrolorowa*, *kolatorówna*, *kontrolorówna*, *kasjerówna*, itp. Na uwagę zasługuje tu utworzenie tymi sufiksami odpowiednich nazw żeńskich od

zapóżylenia niemieckiego, nie zanotowanego w słownikach: *forszteher* 'naczelnik powiatu', *forszteherowa* WŚC 54, *forszteherówna* WŚC 76.

Podstawami słowotwórczymi formacji na *-arz*, *-ista*, *-ka* są rzeczowniki, na *-yciel* czasowniki, na *-ec*, *-ik* przymiotniki. Derywaty utworzone przyrostkami *-czyk*, *-owicz* są utworzone od rzeczowników (*faryzejczyk*, *milleretczyk*, *jegermańczyk*, *konceptowicz*) i przymiotników (*podwawelczyk*, *odrębnowicz*).

2. Rzeczowniki złożone

2.1. Złożenia motywowane jednostronnie i quasi-złożenia stanowią dość pokaźną grupę. Są to głównie złożenia z członami obcymi.

-circum-/cyrkum: *circum-geometra* — „Kazałbym później podwładnemu mojemu *circum-geometrze* sprawdzić rachunek. Ten wynosiłby oczywiście około 700 złr. — ale że rondle byłyby złe, kubki liche itd., *circum-geometra* robiłby zapewne trudności, ja zaś oddaliłbym go z posady” K 163; *cyrkumkalkulacja* — „buchalter, któremu w niebiesiach jest poruczoną *cyrkumkalkulacja* zasług tego rodzaju” K 209.

-fil: *knutofil* — „Sojusz *knutofila* krakowskiego z lwowskim Edziem” K 311 (ros. *knut* 'bicz' + gr. *philos* 'miłośnik').

-logia: *kubanologia* — „Kocham, go, kocham sercem całym..., wraz z wszystkimi drewnianymi dachami, świeżo w myśl *kubanologii* krajowej połatanymi” K 178 (*kuban* 'łapówka'); *programatologia* — „Autor *programatologii* będzie więc musiał się kontentować odśpiewaniem *Gorzkich Żalów*” K 54.

mikro-: *Mikrobismark* — „nie wahał się oświadczyć publicznie, że go tak zwana opinia ogółu nie obchodzi. W oświadczeniu tym czuć *Mikrobismarka* krakowskiego” K 267.

pod-: *poddiaczy* 'stopień niższy od diakona' — „*Poddiaczy* wyglądał obok niego jak metropolita” WŚC 82 (SWil., SW *poddjakon*); *podgraf* — „Co się tyczy grafów i podgrafów tutejszych, nie znał ich jeszcze pan Artur” KwG 204.

ultra-: *ultramameluk* 'skrajny, fanatyczny *mameluk*' — „potrzeba formalnie czatować na otwarcie kasy, co też *ultramamelucy* od razu zmiarkowali i dlatego przenieśli swój obóz do teatru” K 153 (*mameluk* 'członek galicyjskiego stronnictwa politycznego, tzw. Klubu Polskiego'; SW, SJP Dor. 'członek stronnictwa politycznego nie wyznającego stałych zasad').

2.2. Założenia motywowane dwustronnie. Z ciekawszych założeń można tu wymienić następujące: *Czerwonorusin* „Szlachta litewska zbuntowała się z kretelem i hetmana wraz z podskarbin wyrzuciła z Litwy do Korony, do której i my, *Czerwonorusini* [...] należymy” K 170/171 utworzony na wzór *Małorusin*, *Wielkorusin* od zestawienia Ruś Czerwona model: przym. + rzecz., formant *-in*, współformant interfiksalny *-o-*); *szlachtojad* — „Pod wizerunkiem tego czerwonego socjalisty i szlachtojada można było wyczytać snadź własną jego ręką wypisane słowa” KwG 202 (recz. + czas., formant *-Ø* współformant interfiksalny *-o-*); *trapi-duch* — „Dzwonki aparatu odezwały się znów tajemniczym szmerem, *trapi-duch* mój uleciał” K 351. Część złożenia oparta jest na obcych rdzeniach.

-frakomania — „*Frakomania* powiatowa” K 50 (recz. + rzecz., formant *Ø* współformant interfiksalny *-o-*), *rusomania* — „Pod lewym ramieniem miała wielką księgę, na której czytać można było tytuł: Państwowa myśl Polski — prawą dłoń wznosiła do góry i [...] kreśliła płomienistymi głoskami te wyrazy: *Gründerstwo* (Mene), *Jezuityzm* (Thekel), *Rusomania* (Phares)” K 183 (przym. + rzecz.,

formant $-\emptyset$, współformant interfiksalny $-o-$); *gynaikomachia* 'żart. wojna kobiet' — „Wielka stąd wybuchła wojna domowa w łonie komitetu i znajdzie się może kiedyś poeta, który opiszę tę »gynaikomachię«" K 209 (gr. *gynai* + gr. *mache*, na wzór *monachomachia*). Kontaminacją wyrazów *lad* i *wójt* lub tylko modyfikacją germanizmu *landwójt* jest *ladwójt* 'dzielnicowy' — „Pan Ładwójt trzeciej dzielnicy miasta Lwowa ogłosił inseratami, że jakiegoś wagabundę po dwakroć, jako niepoprawnego, wydano z domu poprawy" K 137.

Jak wynika z dokonanego przeglądu, typowych kompozycji jest niewiele. Liczniejsze są złożenia jednostronne i quasi-złożenia. Sporo jest także hybryd językowych⁸. Wszystkie przedstawione wyrazy złożone są wyraźnie nacechowane, stanowią jeden ze środków językowych będących wykładnikami satyry i ironii. Szczególnie dotyczy to struktur hybrydalnych, które w kronikach pełnią wyłącznie funkcję ekspresywno-komiczną, dominującą w XIX w. w słowotwórstwie hybrydalnym. Uwyraźnia się on zwłaszcza w formacjach, w których skrzyżowano cząstki z języków bardzo się różniących, o różnym statusie, nieporównywalnych np. złożenie rosyjsko-greckie *knutofil*, rumuńsko-greckie *kubanologia* itp.

Przymiotniki

1. Przymiotniki proste

W języku kronik i powieści Lama występuje wiele formacji przymiotnikowych nie poświadczonych w słownikach. Są to formacje potencjalne, np. przymiotniki utworzone od nazwisk ówczesnych polityków, por. *bachowski* (od austr. ministra Bacha) K 59, *milleretowski* (radny miejski we Lwowie Milleret) K 328, *szmerlingowski* (polityk austriacki Schmerling) K 171, przymiotniki od nazw oficjalnych, utworzonych przez władze austriackie, np. *lodomeryjski* od Lodomeria K 85, *przedlitawski* od Przedlitawia K 97. Wśród ciekawszych przymiotników tylko jeden został utworzony od przymiotnika: *rozumniczy* — „O srogi mylniku rozumniczy, będący dziełem szatana!" K 77; pozostałe to przymiotniki odrzeczownikowe utworzone formantami: $-cki$; $-ski$: *anglomański* — „Nie mogła jakoś wznieść się na taki szczyt wielkopańskiego spleenu i anglomańskiego zamilowania w różnych rodzajach sportu" KwG 240 (*angloman* od SWil.); *auskultancki* — „o umysłach auskultanckich, praktykanckich, dietariuszowskich" K 306 (por. *auskultantka*); *mamelucki* — „W tych ostatnich ma być *galawnoju zadaczeju* pomienionego komitetu przeciwdziałać intrygom partii mameluckiej i żydowskiej" K 145.

$-owaty$: *dylągowaty* 'wysoki i niezgrabny' — „Powstał olbrzym, wobec którego najbardziej dylągowaty jegermańczyk jest karłem" K 328 (L, SW, *dyląg* gwar., etymologia niejasna).

$-owski$: *dietariuszowski* (cytat przy *auskultancki*) od SWil *dietariusz* 'urzędnik nie będący na etacie, pobierający wynagrodzenie dzienne, diety'; *szmajgelesowski* — „szlachta litewska [...] wyczytawszy notabene w »Dzienniku Polskim« centralistyczny i szmajgelesowski artykuł wstępny, zbuntowała się z kretesem" K 170 (*szmajgeles* — pogardliwe przezwisko Żyda używane we Lwowie)⁹.

⁸ Por. D. Buttler, *Formacje hybrydalne w różnych okresach rozwoju i warstwach słownikowych polszczyzny*, [w:] *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*, Lublin 1986, s. 26; tejeż, *Polskie słownictwo żartobliwe przelomu XIX i XX w.*, PH XXI 1977 nr 3, s. 37.

⁹ Por. Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa-Kraków 1985, s. 273.

-owy: *becyrkowy* — „Z protokołu zaś zrobionego nazajutrz w c.k. urzędzie powiatowym [...] wynika tylko, że o wyż. wymienionej porze wszedł do gmachu becyrkowego jakiś »Polak«” KwG 190 (tylko w SW gwar. *becyrk* 'urząd powiatowy', nm. *Bezirk*); *realnościowy* — „Kółko starych i kółko młodych równie jak kółko »realnościowe« — wszyscy zwracają swoje oczy na mnie i liczą na moją pomoc” K 226 (SWil., SJPDor. wych. z użycia *realność* 'majątek, posesja').

Niektóre z tych przymiotników mogły być w szerszym użyciu, zwłaszcza przymiotniki utworzone od nazw zawodów. Niewątpliwymi neologizmami są przymiotniki pochodzące od wyrażen przyimkowych: *podfraczny* — „jeżeli kto czuje konieczną potrzebę takiego wstrząśnienia, jakie wynika z zetknięcia się cudzego obcusa z podfraczną częścią jego własnej osoby, to najtaniej może to skutecznie w domu” K 303; *poprażnikowy* — „Pan kapitan Frajtrowicz wraz z sześcioma proboszczami wykonywał najpyszniejszy septet, na jaki zdobyło się kiedy chrapiące towarzystwo poprażnikowe” WŚC 85 (SWil. *prażnik* 'odpust, święto'), *przedpojedynekowy* — „Dla zwykłego smętu panny Melanii ten dodatkowy smęt przedpojedynekowy był zbyt pognębiającym” KwG 300.

2. Przymiotniki złożone

Z przymiotnikowych formacji złożonych przytoczę tylko ciekawsze przykłady. Stosunkowo niewiele jest oryginalnych złożeń motywowanych jednostronnie i quasi-złożeń z członami obcymi, np.

anty-: *antygazeciarski* — „Dzięki zawiązanemu przez jednego z panów delegatów rajchsratowych i rodzinę jego Towarzystwu Antygazeciarskiemu już błogosławiona ta okolica powraca do starego obyczaju” KwG 247.

arcy-: *arcywyśmienity*: — „zbawcy społeczeństwa musieli połknąć cały bigos jako coś arcywyśmienitego i uśmiechać się” K 272.

cyrkum-: *cyrkumkalkulacyjny* — „Szkoda 800 guldenów przeznaczonych na podniesienie opery, a skazanych na wieczne pokutowanie w oddziale cyrkumkalkulacyjnym wysokiego Wydziału Krajowego” K 186.

Złożeń motywowanych dwustronnie jest nieco więcej. Niewątpliwe neologizmy, wyraźnie nacechowane ironicznie to: *bosonożny* — „Kiedy, proszę jaśnie pani, to nie z Polaków, ale taki z panów — odparł bosonożny dyplomata” KwG 206; *nieukowo-literacki* — „wysłano dwóch należących do składu redakcji członków towarzystwa nieukowo-literackiego na zwiady” K 139; *pierwoleśny* — „Kocham go [...] wraz z całą jego pierwoleśną nieporadnością i niemniej pierwoleśną in puncto kabzy publicznej drapieżnością” K 178; *półministerialny* — „my ich przyjmujemy z chęcią i oczywiście nie damy ich porwać kierunkowi »półministerialnemu«” K 211; *wstydliwie-ministerialny* — „Dlatego też to stronictwo nazwałem wstydliwie-ministerialnym, pod żadnym bowiem innym względem nie mogę mu zarzucić zbytnej wstydlowości” K 91. Na uwagę zasługuje jeszcze przymiotnik powstały z kontaminacji *lokajalny* — „taki cnotliwy, bogobożny, mądry i lojalny — ach jaki lojalny, aż nawet lokajalny! — »Przeгляд« wychodzi w naszych murach i sieje wśród nas zdrowe ziarno uniżoności i posłuszeństwa” K 351.

Przysłówki

Osobliwy, ze względu na swą podstawę słowotwórczą, jest przysłówek *własnonożnie* — „Pan becyrksforszteher właśnie w tej chwili pomagał własnonożnie dostać się czym prędzej z pierwszego piętra na dół” WŚC 89 (utworzony na wzór własnoręcznie), który jako indywidualizm został zanotowany w SJPDor. z powyższym cytatem.

C z a s o w n i k i

W porównaniu z rzeczownikami i przymiotnikami osobliwych czasowników i imiesłowów spotyka się niewiele na kartach kronik i powieści Lama. Należą do nich: *kronikarzować* 'pisać kroniki do czasopism' — „kronikarzuję teraz w »Dzienniku Polskim« K 135; *borytelstwować* 'agitować' „Narodówka” pragnie, aby »Słowo« stało się ciałem i borytelstwowało między nami” K 215 (*borytel* 'agitator polityczny, rusiński w Galicji' — SWOArcta, „Słowo” — nazwa dziennika ukraińskiego o tendencjach panslawistycznych); *preadministrować* 'przetrwonić, przepuścić' — „tatus pieścił i psuł syna, administrując jego majątek, póki wszystkiego nie preadministrował” K 295; *przyćwieczkowany* — „rozum sfer rządzących bywa zazwyczaj zbyt dobrze przyćwieczkowanym, by mógł przepaść” K 313; *trykotowany* — „»Czas«, wiara i bezwyznaniowość, studium trykotowane” K 211; *ukrzyżykowany* — „ukrzyżykowany jego socius doloris wywnętrzy się zapewne z gorzkich swych uczuć” K 54 (aluzja do L. Dębickiego, podpisującego swe artykuły krzyżykiem); *utrykotowany* — „pan Miłaszewski oparł cywilizacyjny wpływ sceny lwowskiej na utrykotowanych kształtach swojego corps de ballet” K 64.

Wśród omówionych neologizmów przeważają rzeczowniki i przymiotniki, rzadko natomiast spotyka się czasowniki, innych części mowy, oprócz jednego przysłówka, nie ma wcale.

Na ogół derywaty te mieszczą się w zakresie słowotwórstwa potencjalnego. Należą tu formacje przymiotnikowe na *-ski*, *-owski*, *-owy*, z rzeczowników formacje na *-izm*, niesłychanie popularne w tym okresie¹⁰ i często wykorzystywane do celów satyrycznych (por. *chodanizm* filomatów¹¹, *baranizm* Żeromskiego¹²). Inne sufiksy są używane rzadziej, np. *-czyk*, *-owicz* w formacjach żartobliwych, *-ość*, *-stwo*, *-arz*.

Derywaty złożone występują rzadziej. Na ogół niewiele jest wśród nich typowych kompozycji, częstsze są natomiast złożenia motywowane jednostronnie i quasi-złożenia, głównie z członami obcymi: *arcy-*, *anty-* z przymiotnikami, *circum-*, *mikro-*, *-fil*, *-logia* z rzeczownikami, *ultra-* z rzeczownikami i przymiotnikami. Wśród złożzeń liczną grupę stanowią hybrydy¹³.

Większość omówionych neologizmów ma charakter żartobliwo-ironiczny i została użyta w celach satyrycznych. Dotyczy to przede wszystkim struktur hybrydalnych (np. *frakomania*, *rusomania*, *knutofil*, *kubanologia*) i derywatów utworzonych za pomocą formantów o stałym zabarwieniu żartobliwym: *-owicz*, *-czyk* (*odrębnowicz*, *konceptowicz*, *faryzejczyk*, itp.), dziś do tego celu już nie używanych¹⁴, a także neologizmów analogicznych¹⁵, tworów kontekstowych, np. *beznarodowość*, *austriackość*, *własnonożnie*, *tygodnikarz*, *Czerwonorusin*. Lam nie wykorzystuje prawie wcale typowego dla

¹⁰ Por. K. Długosz-Kurczabowa, *Formant -izm w języku polskim*, SO XLIII 1986, s. 67–78.

¹¹ Z. Kawyn-Kurczowa, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*, Kraków 1963, s. 175.

¹² W. Kupiszewski, *Słowotwórcze neologizmy w »Dziennikach« Żeromskiego*, PF XXXIII 1986, s. 273.

¹³ Używam tego terminu w znaczeniu przyjętym przez D. Buttler w artykule *Formacje hybrydalne w różnych okresach rozwoju i różnych warstwach słownikowych polszczyzny*, [w:] *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*, Lublin 1986, s. 23–31.

¹⁴ Por. D. Buttler, *Polskie słownictwo żartobliwe przelomu XIX i XX w.*, PH XXI 1977, nr 3, s. 38.

¹⁵ Terminu tego używam za: D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1968, s. 152.

końca XIX w. środka dowcipu językowego, jakim była kontaminacja, tak często stosowana przez innego satyryka galicyjskiego A. Nowaczyńskiego¹⁶. W kronikach spotkałam tylko jeden odosobniony przykład kontaminacji leksykalnej – wyraz *lokajalny*.

Wśród omówionych neologizmów istnieje jednak pewna grupa wyrazów nie nacechowanych w żaden sposób, formacji neutralnych, takich jak: przymiotniki od nazw zawodów, np. *auskultancki*, *dietariuszowski*, od nazw urzędów, partii politycznych, np. *becyrkowy*, *mamelucki*. Były to zapewne żywe składniki ówczesnego języka mówionego, które nie zostały zarejestrowane w słownikach. Jest ich jednak niewiele, większość stanowią wyraźne neologizmy Lama, formacje nacechowane, żartobliwe. Trzy z nich jako indywidualizmy znalazły się w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (*programatologia*, *tygodnikarz*, *własnonożnie*).

Przeprowadzona analiza słownictwa kronik i wybranych powieści Lama wskazuje zatem, że prawdziwa była opinia historyków literatury o jego wynalazczości słownej.

Należy jeszcze tylko podkreślić, że prawie wszystkie neologizmy Lama to formacje ściśle oparte na systemie słowotwórczym polskiego języka ogólnego XIX w., motywowane przez wyrazy już istniejące w języku. Lam nie tworzy neologizmów absolutnych, jako neologizmy to formacje potencjalne, których może użyć każdy z mówiących.

¹⁶ Por. D. Buttler, *Polskie słownictwo żartobliwe...*, *op. cit.*, s. 35.

„OSOBLIWE” ZAPOŻYCZENIA ZE ŹRÓDŁA NIEMIECKIEGO W POLSZCZYŹNIE OGÓLNEJ I POŁ. XIX W. (NA MATERIALE CZASOPISM)*

Polszczyzna w swej historii obficie czerpała z zasobu leksykalnego języka niemieckiego oraz jego terytorialnych i środowiskowych odmian. Ten jakże dynamiczny proces przenikania słownictwa niemieckiego do języka polskiego przebiegał w poszczególnych epokach rozmaicie. Różnicowało się jego natężenie, zmieniały się sposoby przejmowania i zakres tematyczny pożyczek. Różny był też zasięg społecznego oddziaływania i funkcjonowania germanizmów¹.

W dziejach wielowiekowych związków językowych polsko-niemieckich wiek XIX zajmuje bez wątpienia miejsce szczególne. W tym właśnie okresie bezpośredni kontakt między obu ościennymi językami przybrał bowiem bardzo specyficzną postać. Powstał zewnętrznie zdeterminowany układ hierarchiczny, w którym językiem „wyższym” i „lepszym” miał być język niemiecki, polszczyźnie zaś miała przypaść w udziale rola pośredniego i podporządkowanego różnym nakazom obcej administracji sposobu porozumiewania się. Stało się tak za sprawą rozbiorów, w których wyniku znaczna część ziem etnicznie polskich znalazła się pod panowaniem pruskim i austriackim. Na tych obszarach w warunkach językowego przymusu wynikającego z germanizacyjnej polityki zaborców język polski, przynajmniej w sferze kontaktów oficjalnych, zmuszony był ustępować pola niemieczyźnie². I choć w obronie ojczystego języka społeczeń-

* Wykaz wyekscerpowanych czasopism: „Dziennik Wileński” 1805, 1806 (DzWil), „Dziennik Wielkopolski” 1830, 1831 (DzWlkpol), „Gazeta Krakowska” 1805, 1825 (GKr), „Gazeta Lwowska” 1812 (GLw), „Gazeta Południowo-Pruska” 1804 (GPP), „Gazeta Warszawska” 1805, 1830 (GWar), „Kurier Litewski” 1803 (KLit), „Kurier Warszawski” 1825 (KWar), „Pamiętnik Warszawski” 1809 (PamWar), „Rozmaitości Literackie” 1825 (RozLit).

¹ Por. na ten temat m.in. D. Buttler, *Deutsche Lehnwörter im Polnischen gegen Ende des 19 Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Slawistik” 31, 1986, s. 559–564, tejsze: *Zmienność formalna i znaczeniowa dziesiętnastowiecznych zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie*, „Przegląd Humanistyczny” 1988, nr 1–2, s. 51–67; W. Kaestner, *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen*, Hamburg 1939; A. Karszniewicz-Mazur, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1988; A. Kleczkowski, *Wyrazy niemieckie w staroczeskim i staropolskim*, Kraków 1928; G. Korbut, *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, „Prace Filologiczne” IV, 1893, s. 345–560; L. Moszyński, *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*, Poznań 1954; H. Rybicka *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa 1976, tejsze: *Zapożyczenia z języka niemieckiego w Słowniku języka polskiego Samuela Bugumila Lindego*, „Prace Filologiczne” XXX, 1981, s. 79–86; J. Siatkowski, *Wpływ poszczególnych dialektów niemieckich na język polski*, SFPiS VII, 1967, s. 33–46.

² Por. S. Urbańczyk, *Zur sprachlichen Situation des Polnischen an der Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Slawistik” 29, 1984, s. 853–863.

stwo polskie toczyło stałą i uporczywą walkę, nie dało się uniknąć wchłaniania przez polszczyznę licznych składników niemieckiej leksyki, powielania i przejmowania obcych struktur słowotwórczych, frazeologicznych i składniowych³.

Wobec całej złożoności problemu zapożyczeń niemieckich w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie niniejsza publikacja ma zdecydowanie szczegółowy charakter i może być traktowana wyłącznie jako przyczynek do zagadnienia polsko-niemieckich stosunków językowych w XIX w. w ogóle. Jej przedmiotem są bowiem jedynie nowsze elementy leksykalne pochodzenia niemieckiego występujące w dziewiętnastowiecznych tekstach prasowych, a i to nie wszystkie, lecz wybrane. Te mianowicie, których obecność w historii języka polskiego nie została odnotowana w słownikach polskiego języka ogólnego, poczynając od *Słownika staropolskiego*, a na *Słowniku języka polskiego* pod redakcją W. Doroszewskiego kończąc⁴. Takie właśnie zapożyczenia⁵ określam umownie mianem „osobliwe” i przedstawiam je niżej w układzie alfabetycznym⁶.

BIMSTEYN 'pumeks' (nm. *Bimsstein*) „Dyrekcya Główna Górnicza Podaie ninieyszem do publiczney wiadomości, iż [...] odbywać się będzie Licytacya [...] na dostawę [...] wszystkich następujących Materiałów piśmiennych i fabrycznych, iako to: [...], Waserblaiu, Szmyrblu, *Bimsteynu*, [...], Bleywasu, Szaydewasu, [...], w wartości Złp. 40.014 gr 23” GKr 1825, 1238.

DOMENRAT 'radca domonialny, radca kamery ekonomicznej, konsyliarz ds. domen, tj. królewszczyzn, dóbr skarbowych, rządowych, państwowych' (nm. *Domänen-*

³ Kalkowanie, które w XIX w. stało się bardzo powszechnym sposobem przyswajania obcych form językowych, już wówczas uznawano za zjawisko szczególnie niebezpieczne dla języka polskiego. Pozwalało ono bowiem na przemycanie pod rodzimą postacią obcych struktur językowych tak trudnych do wykrycia i wyeliminowania z języka. Por. na ten temat uwagi Z. Klemensiewicza w *Historii języka polskiego* (Warszawa 1985, s. 645–648) i B. Walczaka w pracy *Między snobizmem i modą, a potrzebami języka*. Poznań 1987, s. 30–31.

⁴ Uwzględnione zatem zostały: *Słownik staropolski* pod red. S. Urbańczyka, Warszawa 1953 i n., *Słownik polszczyzny XVI wieku* pod red. M.R. Mayenowej, Wrocław 1966 i n., S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854–60, *Słownik języka polskiego*, tzw. wileński, Wilno 1861, J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego* tzw. warszawski, Warszawa 1900–27, *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–69. Został też wzięty pod uwagę materiał zawarty w *Słowniku etymologicznym języka polskiego* A. Brücknera (wyd. V, Warszawa 1989) oraz dane z *Słownika etymologicznego języka polskiego* F. Sławskiego (Kraków 1952–56 i n.).

⁵ Określenia w rodzaju „pożyczka”, „zapożyczenie”, „germanizm” itp. mają w tym artykule dość swobodne, ogólne zastosowanie. Odnoszą się nie tylko do etymologicznie niemieckich form, które weszły do polszczyzny bezpośrednio z języka niemieckiego, ale i do niegermańskich wyrazów przejętych właśnie z niemieczyzny oraz germanizmów zapożyczonych za pośrednictwem innych języków (por. w tej kwestii E. Eggers, G. Hentschell, *Lehnwort – Sprachkontakt – Etymologie*, [w:] *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen*, München 1987, s. 217–225). Obejmują one ponadto różnego typu formacje hybrydalne, w których przynajmniej jeden człon jest niemieckiego pochodzenia. Por. w związku z tym uwagi D. Buttler w artykule *Formacje hybrydalne w różnych okresach rozwoju i warstwach słownikowych polszczyzny* zamieszczonym w pracy zbiorowej *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich* (Lublin 1986, s. 23–31).

⁶ W przedstawionym materiale właściwym zapożyczeniom towarzyszą niekiedy formacje pochodne utworzone od podstaw niemieckich już na gruncie języka polskiego (tu: *erpachtowy*, *oberhauptmaństwo* itp.). Zdarza się to w wypadku, gdy ani wyraz podstawowy, ani pochodny nie znajdują zaświadczenia w słownikach. Jeżeli natomiast w omawianym wykazie zostaje przytoczony jedynie derywat (np. *oberamptowy*, *kriegsratowa*, *reichsstadtski*), oznacza to, że w analizowanych tekstach prasowych nie stwierdzono obecności wyrazu podstawowego.

rat) „Dnia 24 t.m. i w dniach następujących po południu o 2 godzinie w pomieszkaniu konsyliarza wojskowego i *domenrata* Bergmana, różne meble, domowe i kuchenne sprzęty publicznie więcy daiącemu za zaraz gotową zapłatą w monecie grubey przedane będą” GPP 1804, 75, 8.

ERBPACHT || ERBPAKT 'dzierżawa dziedziczna, wieczysta' (nm. *Erbpacht*) „... w mieście Krotoszynie w rynku leżące do tutejszego amtu należące wino szynkować mogące domostwo powszechnie kamienica zwane, więcy dawaiącemu w *erbpacht* wypuszczone bydź ma...” GPP 1804, 42 dod. s. 2; „Karczmy [...] w Amtcie Zakroczymskim w Kreysie Wyszogrodzkim będące, poydą od S. Troycy 1806 roku [...] drogą Licytacji na *Erbpakt* z obowiązkiem budowania Karczmy i szynkowania trunków Amtowych” GWar 1805, 1275.

ERBPACHTOWY || ERBPAKTOWY (przym. od *erbpacht || erbpakt*) „Dzierżawca przewozu w Walewskim winien brać trunku u *erbpachtowego* possesora w Walewskim...” GWar 1805, 1188; „Czynsz roczny *Erbpaktowy* z tego Folwarku płacić się maiący, wynosi w gotowiznie według ceny zboża wykalkulowaney Talarow 220...” GWar 1805, 194.

ERBPACHTOWANIE 'dzierżawienie, arendowanie wieczyste' „Do *erbpachtowania* przez Licytacją ochotę maiącego i zapłacenia natychmiastowego na dzień 24go Września r.b. do amtu Bolesławskiego zapraszamy...” GPP 1804, 65, 7.

FELDWACHMISTRZ 'major kawalerii' (nm. *Feldwachtmeister*) „J.C.K. Apost. Mość raczył C.K. szambelanowi i jeneralowi *feldwachmistrzowi* hrabi Desfours w nadgrode jego dla kraiu zaslug [...] udzielić naylaskawiey indygenat węgierski” GKr 1805, 217.

FORSZTAMT 'urząd leśny, leśnictwo' (nm. *Forstamt*) „Dnia 25 Septembra [...] o godzinie 9tey w *Forsztamcie* Zakroczymskim około 3000 pniow sosnowego drzewa” GWar 1805, 1074.

FORWERMER 'podgrzewacz' (nm. *Vorwärmer*) „Dwa garce do palenia wódki, ieden z *forwermere*m mieszczący w sobie przeszło 400 garcy, a drugi przeszło 300, są do sprzedania...” KWar 1825, 372.

FREYLOS 'bezpłatny los na loterii' (nm. *Freilos*) „Przy pierwszym ciągnieniu, wyciągnięte będą wygrania pienezne, po Złotyeh Reńsk. 30.000, 10.000, 5.000 itd. w Walucie Wiedeńskiej i 10.000 czerwonych *Freylosów*, na które wszystkie wygrania przypadaią w złocie” GKr 1825, 1045.

GOTSFENIG 'zadatek, wkupne' (nm. *Gottespfennig*) „Możnaż przyrównać przeszłe wkupno *gotsfenig*, czyli iednoroczny czynsz naywięcey trzydzięci talerów Pruskich od Włoki Chelmińskiej wynoszący, do terazniejszych prawideł sądowey taxy tysiąca, tysiąca pięciuset talerów?” PamWar 1809, 2, 112; „... niech mi się godzi przypomnieć, w iakich to częściach szczęśliwi ci włościanie na swoich osiedli hubach, [...], nie darmo, ale za wkupnem tak nazwanym boży grosz, albo *gotsfenig*...” PamWar 1809, 2, 111.

HOFGERICHT 'sąd dworski, sąd nadworny' (nm. *Hofgericht*) „Te kapitały będą pod dozorem osob naznaczonych od Inflantskiego *Hofgerichtu*, które onemu donosić corocznie powinny, gdzie umieszczony kapitał, iacy uczniowie procent odbieraią” KLit 1803, 2, 1.

HOLZHOFF 'skład, magazyn drzewa' (nm. *Holzhof*) „Na rozkaz Jego Królewskiej Mci [...], Liwerunek 8000 Browarki na rok 1806 i 7 z Lubochińskiego Forsu, do *Holzhoffu* Warszawskiego, mniey pretenduiącemu ma być puszczoney” GWar 1805, 1504.

INTELLIGENC BLAT 'dziennik ogłoszeń i wiadomości urzędowych' (nm. *Intelligenzblatt*) „... podaie się do publicznych gazet i do *intelligenc blatow*, ażeby [...] Ichmość Pan Pigłowski raczył dać o sobie wiadomość, gdzieby się znydował” GPP 1804, 41 dod. s. 2.

KAJSERSZNIT 'med. cesarskie cięcie' (nm. *Kaiserschnitt*) „20 letnia Kobieta bardzo

ułomna, i tylko na 3 stopy wysoka, niemogła porodzić. Grefe uskutecznił szczęśliwie tak zwane *Kajzersznit*; Matka i Dziecię są zupełnie zdrowe” KWar 1825, 1143.

KREIS-FIZYK 'urzędowy lekarz powiatowy' (nm. *Kreisphysikus*) „... odwołuję się do świadectwa W. Landrata i *Kreis-fizyka* ziemi Czerskiej, że miałem 85 sztuk bydła w oborze mojej zarażonego, z którego do sześćdziesiąt kilku sztuk uratowałem temi iedyne śródkami...” GWar 1805, 236.

KRIEGSRATOWA 'żona radcy wojennego, konsyliarza wojskowego' (por. nm. *Kriegsrat* 'radca wojenny, konsyliarz wojskowy') „W szczególności zaś wzywa się Interessantów po odebranie należytości z następujących Mass: [...], *Kriegsratową* Riedel w Poznaniu: w gotowiznie Tal: 5 dgr: 5” GWar 1830, 422.

KRYMINALRAT 'radca kryminalny' (nm. *Kriminalrat*) „Od niewyrażonego, przez JPana *Kryminalrata* Schnakenburga 2 tal. 18 dgr” GPP 1804, 14, 7.

LANDAMMAN || **LANDAMAN** || **LANDMAN** || **LAND AMMAN** 'starosta kantonu w Szwajcarii' (nm. *Landamman*) „*Landamman* poważając wysokie talenta uczonego Elektora, chętnie przyoił ofiarę” KLit 1803, 39, 2; „*Landamanowi* Seym zalecił, ażeby [...] dobra i fundusze Klasztorom zwrócone były” KLit 1803, 74, 3; „*Landman* szwajcarski mianował sprawującym interessa ligi szwajcarskiej przy Rzpltey włoskiej P. Marraci” GKr 1805, 52; „Szwajcarski *Land Amman* d Affry pisał do Króla Pruskiego...” KLit 1803, 70, 3.

LAND-MARSZAŁEK 'marszałek krajowy – honorowa funkcja stanowa' (nm. *Landmarschall*) „Stanu Konsyliarzowi i *Land-Marszalkowi* Mirbachowi proszącemu o przedłużenie terminu dzierżawy maiątku Irmelan ieszcze na lat 12 te wszystkie proźby na roztrząśnienie i prawną satysfakcją odesłane do General Prokuratora” KLit 1803, 27, 1.

LANDREYTER 'strażnik konny, żandarm, komornik' (nm. *Landreiter*) „Nakazuie się przeto wszystkim Kamerom Woienno Ekonomicznym Zwierzchnościom Policyynym i Sądom, [...], ażeby wzmiankowanym oleykarzom i roznoszącym po domach medykamenta swoje przeiazd przez tuteysze kraie z onemi w żaden sposób nadal niedozwalaiąc, onym przez Offycyalistow granicznych tudzież *Landreytrow* i *Policeyreytrow* natychmiast wracać się kazali...” GWar 1805, 977.

LEYB-BATALION 'batalion gwardii przybocznej' (nm. *Leibbataillon*) „O godzinie 11 wieczorem przybył (car Rosji – przyp. BN) do Fridrichsham, nazaiutrz z rana oglądał Newski regiment muszkietyerów, *leyb-batalion*, i drugi artylleryi i każdemu żołnierzowi po rublu dać kazal...” KLit 1803, 46, 1.

LEIBDRAGONIA 'oddział dragonów stanowiący straż przyboczną monarchy' (nm. *Leibdragoner*) „Przybyli tu znowu z Szwecyi husary, strzelcy konni, *leibdragonia* i 100 ludzi regimentu Królewskiego” GKr 1805, 1104.

LEIBKIRASYER || **LEIBKIRYSSYER** || **LEIBKIRASSYER** 'kirasjer z gwardii przybocznej' (nm. *Leibkürassier*) „*Leibkirasyerów* Podpółkownik Bellegarde umieszcza się w armii”. KLit 1803, 28, 1; „Półkownik Czyrykow naznaczony Kommandantem *leibkiryssyerów* J.I.M.” KLit 1803, 21, 1; „Uwalnia się od służby półku *leibkirassyerów* J.I.M. Podpółkownik Szemiot z rangą Półkownika i mundurem...” KLit 1803, 7, 1.

LEIB-KIRYSSYERSKI 'przym. od *leibkiryssyer*' „J.I.M. [...] raczył oświadczyć ukontentowanie Szefom *leib-kiryssyerskich* półków...” KLit 1803, 52, 1.

LEYB-GRENADYER 'grenadier z gwardii przybocznej' (nm. *Leibgrenadier*)

„Regiment *leyb-grenadyerów* zbliżywszy się potym przed namiot Królowey, uformował się w czworogran” GWar 1805, 862.

LEIB-LOKAJ 'lokaj przyboczny monarchy' (nm. *Leiblakai*) „Po skończonym tym obrzędzie, ciało zostaje złożone w grobie przez *Leib-lokai* (tak iak to miało miejsce świeżo w czasie pogrzebu Maryi Beatrycy)” GWar 1830, 304.

LEIB-PUŁK 'pułk gwardii przybocznej' (nm. *Leibregiment*) „... w Helsinborgu stały także liczne woyska złożone mianowicie z *leib-pułków* królewskich, artyleryi, i ze skańskich huzarów...” GLw 1812, 787.

LEIB-STANGRET 'stangret przyboczny monarchy' (nm. *Leibkutscher*) „... *leib-stangret* Monarchy tego dawał znak ręką, ażeby się uciszono, gdyż Imperator Imć zasnął” GKr 1805, 1122.

NACHSZLAG 'muz. nuta dopełniająca, rodzaj ozdobnika' (nm. *Nachschlag*) „Pozycya palców do fortepianu we wszystkich tonu gatunkach [...]. O odmiennym i nieodmiennym forszlagu. Jak ma być *nachszlag* używanym; o terazniejszym guście muzyki etc., toż iak można stroić fortepiano mechanicznym sposobem” GWar 1805, 1437.

OBERAMTMAN || OBER AMTMAN 'najwyższy urzędnik administracyjny okręgu' (nm. *Oberamtmann*) „Medal [...], za najlepsze astronomiczne dzieło, [...], został onegdaj [...] Panu Inspektorowi Harding przyznany, ponieważ dnia 5 Września przeszłego roku odkrył planetę z obserwatorium *Oberamtmana* Schrötter w Lilienthal przy Bremen” GWar 1805, 589. „J.P. *Ober Amtman* Biler zamieszkały w Prusach zachodnich w Wsi Melnie pod Grudziądzem uwiadamia życzących sobie zaprowadzić Owce hiszpańskie z czystej krwi, iż on podejmuje się ich sprowadzania [...] z Saxonji, a to za cenę talarów 7 i złotych 2 w monecie Pruskiej...” KWar 1825, 1335.

OBERAMPTOWY (przym. od *oberamt*; por. nm. *Oberamt* 'urząd obwodowy, wyższy urząd okręgowy') „Zwierzchność Domonikalna Kielecka uwiadamia publiczność, że dnia 16go Lipca [...] w kancelaryi *Oberamptowey* Kieleckiej odprawiać się będzie publicznie licytacya przedaźna kamienicy murowanej w rynku miasta Kielc...” GKr 1805, 419.

OBER-BERG HAUPTMAN 'naczelnik urzędu górniczego, starosta górniczy' (nm. *Oberberghauptmann*) „W Departamencie Ministra Skarbowego będzie Dyrektorem Tayny Konsyliarz Rezanow; Expedytorami: Aktualny Stanu Konsyliarz Zawalewski, *Ober-Berg Hauptman* 5 klasy Soimonow, Stanu Konsyliarze Bachtin, Wulf”. KLit 1803, 11, 1.

OBERFERSZTR 'nadleśniczy' (nm. *Oberförster*) „Gdy na spadku zmarłego *Oberfersztra* Kannitza w Krolewskiej Regencyy Kaliskiej konkurs otworzono, i zaraz publiczny areszt zawieszonym został, tedy tym pismem czyni się wiadomo...” GPP 1804, 29, 8.

OBER FORST-MEYSTER || OBER FORSTMAYER 'wyższy urzędnik urzędu leśnego, wielki nadleśniczy, starszy radca leśniczy' (nm. *Oberforstmeister*) „*Ober Forst-Meystrem* w Ekaterynosławskiej Gubernii naznaczony Nadworny Konsyliarz Chalczewski” KLit 1803, 16, 1; „*Ober Forstmeystrowie*: Riazanski Koropotow, Kijowski Baszucki, Miński Sardi zostają Kolleskiemi Konsyliarzami” KLit 1803, 54, 1.

OBER HAUPTMAN 'naczelnik, starosta, prezes sądu starostwa' (nm. *Oberhauptmann*) „Na miejsce w Kurlandzkim Ober-Hof-gerichcie wakujące po oddaleniu się od służby Taynego Konsyliarza Szepinga naznaczony *Ober Hauptman* Zelburgski von Holde” KLit 1803, 65, 1.

OBER-HAUPTMANSTWO 'główne, naczelne starostwo guberni' (nm. *Oberhauptmannschaft*) „... Pragnąc ukazać zadowolenie Nasze i wdzięczność ku niezmordowanym pracom Ministra Skarbu, Jenerała Porucznika Konkrina, Naymiłościwiey nadaemy mu w Gubernii Kurlandzkiej

w *Ober-hauptmanstwie* Mitawskim majątność Beldonę z należącymi do niej przyległościami [...], na lat 50 bez opłaty arendy” GKr 1825, 304.

OBER-HOF-GERICHT 'najwyższy sąd nadworny' (nm. *Oberhofgericht*) zob. *Ober Hauptman*

OBER-POCZT AMT 'główny urząd pocztowy' (nm. *Oberpostamt*) „W tutejszym *Ober-Poczt* Amcie znajduje się list z Berlina z papierami od Ministerium pod adresem urodzonej JPani Anny z Ossolińskich małżonki JPana Rosteck, Inspektora Rolnego” GWar 1805, 649.

OBER PROKURATOR 'starszy prokurator' (nm. *Oberprokurator*) „Stanu Konsyliarz Tytow został *Ober Prokuratorem* Senatu” KLit 1803, 9, 1.

OBER SEKRETARZ 'starszy sekretarz' (nm. *Obersekretär*) „*Ober Sekretarz* 4 Departamentu Senatu Ławrow umieszczony w Kancelaryi Ministra Sprawiedliwości” KLit 1803, 9, 1.

OBERSZAL 'górna część udźca wołowego' (nm. *Oberschale*) „Wołowina. a) *Do oberszalu*, b) do grychtu, c) do polegwicy, d) do żeber, e) do mostku i f) do szpundrabow mostkowych” GPP 1804, 45 dod. s. 7.

OBER-ZOLL AMT 'główny urząd celny' (nm. *Oberzollamt*) „... przeto, ażeby tego, co z uszczerbkiem publiczności jest więcej nie było, częste rewizye wraz z tutejszem *Ober-Zoll Amtem* odprawiać się będzie” GPP 1804, 35 dod. s. 1.

OPERNHAUZ 'budynek opery, opera' (nm. *Opernhaus*) „We środę obiad u Następcy Tronu, a wieczorem w Teatrze nowa Drama Edgard i Donald, poczem Wieczera dla rodziny Królewskiej, a przez całe noc w *opernhausie* Reduta bezpłatna” KWar 1825, 624.

PASSIERCETTEL || **PASSIERCETEL** || **PASSYERCETEL** 'wykaz przewożonych towarów, przesylek; przepustka umożliwiająca ich swobodny przewóz przez granicę' (nm. *Passierzettel*) „Na każde podobne przesyłanie, będzie *passiercettel* akcyzy ekspedyowanym, i w nim przez officialistę z istotnego przekonania się, zapewnienie uczynione, iż płody rękodziel wspomnianego gatunku, podług jakości, ilości i szacunku wyrażone, na miejscu samym z surowej materii zrobione, lub też z innych tamtejszych miast, z *passiercettlami* podobnym zaświadczeniem opatrzonemi, są wprowadzane” GWar 1805, 179; „... drugie zaświadczenie przez *passiercettele* dawać się mające, iż towary z innych tamtejszych miast, weszły z *passiercettlami* fabrykacją krajową dowodzącemi...” GWar 1805, 194; „Wtenczas tylko, gdy takowy kupiec prowadzi handel wewnętrzny, winien postarać, aby przeznaczone w tym celu sztuki, były oznaczone, a przeto tak nazwane *passyercettele* podające liczbę sztuk są na to dostateczne, gdy z miejsca fabrykacji przewożą się sukna do innego miasta, gdzie kupcy takowych sukien nabywają” GWar 1805, 29.

POLICEYREYTER 'konny policjant, żandarm' (nm. *Polizeireiter*) zob. **LAN-DREYTER**

REICHSZTADTSKI (przym. *od reichsstadt*; por. nm. *Reichsstadt* 'wolne miasto cesarstwa niemieckiego') „List Gończy za zbiegłym Antonim Adam o rabunek obwinionym ze Wsi Szemel włości Kamnickiej. Tenże jest rodem z Krombach włości *Reichsstadtskiej*, Cyrkułu Bolesławskiego, we wsi Szemel włości Kamnickiej osiadły, Tkacz, mający lat 53, Katolik, żonaty...” GWar 1830, 1526.

REUGELD 'zestaw, wadium' (nm. *Reugeld*) „O czym się niniejsze uwiadomienie tym końcem do powszechnej wiadomości podaje, aby każdy do zaarędowania wyżej wzmiankowanych Realności chęć mający na wyżej ustanowionym dniu i miejscu o godzinie 9ty zrana przybydź, i z przyzwoitym *Vadium* czyli *Reugeld* opatrzeć się mógł” GKr 1805, 204.

SCHÜTZ BUDOWNICZY 'inspektor budowlany sprawujący pieczę nad fortyfikacjami, umocnieniami' (por. nm. *Schutzbaumeister*) „Takowej obszernie ułożonej deklaracji

rozesłało się dnia dzisiejszego po jednym exemplarzu [...] wszystkim Konsyliarzom Ziemiańskim czyli Landratom, Poborczym czyli Szteyerratom [...] i *Schütz Budowniczym* oraz P. Koeppen Inspektorowi wodnemu" GWar 1805, 977.

SPRINGUHR 'zegarek, w którym koperta otwiera się samoczynnie za naciśnięciem sprężyny' (nm. *Springuhr*) „Idący przez S. Krzyską ulicę i Krako: Przed: zgubił srebrny *Springuhr* z dezelowanym Cyferblatem, Kluczyk tombakowy na czerwonej wstążce, znalazca raczy oddać do OO. Kapucynów" KWar 1825, 656.

STADT-INSPEKTOR 'inspektor miejski' (nm. *Stadtinspektor*) „Trzech JPanów grając w kompanii 60 Losów w Berlińską Loterię życzą sobie mieć czwartego do siebie Kompanistę, przeto życzący sobie być w tej kompanii niech raczy się zgłosić do Leinera, *Stadt-Inspektora* w Łowiczu, o czym dokładnie uwiadomiony zostanie" GWar 1805, 814.

STADRATH || SZTADRATH 'członek rady miejskiej, radny' (nm. *Stadtrat*) „Zaprasza się więc wszystkich życzących sobie wspomnioney Arendy, [...], aby się [...] o godzinie 10tej na Ratuszu Starego Miasta przed Deputowanym JP. *Stadrathem* Willamovius znajdowali i ofertę swoją podali..." GWar 1805, 196; „Zaprasza się zatym wszystkich życzących sobie takowey arendy, aby się [...] na Ratuszu Starego Miasta przed Deputowanym JP. *Szadrathem* Willamovius znajdowali i ofertę swoją podali..." GWar 1805, 195.

SZAYDEWAS 'kwas saletrowy, płyn rozpuszczający kruszce' (nm. *Scheidewasser*) zob. **BIMSTEYN**

SZTABS DOBOSZ || STABS DOBOSZ 'dobosz sztabowy' (por. nm. *Stabstambour*) „.... nigdy niebyło tak osobliwszego Koncertu iaki teraz daie w Londynie Francuz Henri, który był *Sztabs Doboszem* w Gwardji Napoleona" KWar 1825, 147; „*Stabs Dobosz* iednego z Pułków Hiszpa: rozkazał swym Doboszom aby w południe bębniłi marsz Ryega..." KWar 1825, 70.

SZTABS DOKTOR 'lekarz sztabowy (pułku)' (nm. *Stabsdokter*, por. też nm. *Stabsarzt*) „Po kilkoletniej i nieszczęśliwej chorobie [...] będąc opuszczonym od Doktorów i zostawszy bez żadnej nadziei życia, [...], za zjawieniem się W. Starochorskiego *Sztabs Doktora* b. Pułku 9 Jazdy Polskiej do Lublina, nie tylko że uratowany od śmierci, lecz wkrótkim przeciągu czasu [...] przyprowadzony do zupełnego zdrowia" KWar 1825, 342.

SZTABS-MEDYK || SZTABS MEDYK 'lekarz sztabowy' (nm. *Stabsmedikus*) „Ostatnie doświadczenie pod dozorem roztropnego i czynnego polowego *sztabs-medyka* Veringa tak dobrze się udało, że przez 50 dni 600 chorych i 150 usługaczow byli zupa, [...], z dobrym skutkiem i posiłkiem utrzymywani" GKr 1805, 374; „J.C.K.M. raczył ieszcze z własnego natchnienia zalecić *sztabs medykowi* Verring, aby czynił w tym celu dalsze doświadczenia..." GKr 1805, 374.

SZTEYERRAT 'radca, konsyliarz, poborca podatkowy' (nm. *Steuerrat*) zob. **SCHÜTZ BUDOWNICZY**

SZTUTERYA 'stadnina' (nm. *Stuterei*) „.... poznaćie [...] w *sztuteryach* iak pielęgnować stada koni..." KLit 1803, 88, 3.

TAXAMT 'urząd dokonujący oszacowań, ustalający ceny, wartość czegoś' (nm. *Taxamt*) „.... Naywyższe Rzady uznały za rzecz potrzebną Magistratowi Krakowskiemu urząd *Taxamtu* ustanowić..." GKr 1805, 143.

TRAFFER || TREFER || TREF 'wygrana na loterii' (nm. *Treffer*) „3.000 *Trafferów* wygrywaiących 1.000 i pół *Souverainsd'orów* w zlocie i 2692 sztuk C.K. Dukatów w zlocie" GKr 1825, 196; „1 *Traffer* na naywiększy Dom w Baden..." GKr 1825, 196; „Główny *Trefer* tej lotteryi stanowi

wyż. rzeczony Pałac [...]. Oprócz tego głównego są Trefy po 15.000, 8.000, 3.000, [...] i tak niżej postępując do 12 Złot. Reńskich w Szeznach Wiedeńskich” GKr 1825, 786.

ÜBERTRAG || UBERTRAG || IBERTRAG 'dodatkowa opłata sądowa lub administracyjna' (nm. *Übertrag*) „Wszystkie opłaty dodatkowe pod nazwiskiem *übertragu*, kwitowego, bądź innym, pobierane tylko będą do dnia 1 Czerwca 1812 roku...” GLW 1812, 67; „Dodatkowe opłaty pod niezrozumiałymi dla wielu nazwiskami *Übertragów* pobierane, byż mogły także do nadużyć okazywać...” GLW 1812, 36; „Wszelkie opłaty dodatkowe pod tytułem *ibertragu*, kwitowego, lub jakim bądź innym, są zniesione” GLW 1812, 61.

WASERBLAI 'siarczek molibdenu mający zastosowanie jako smar' (nm. *Wasserblei*) zob. BIMSTEYN

WERFT 'warsztat okrętowy, miejsce budowy i naprawy okrętów' (nm. *Werft*) „D. 26 Amerykańskich stanów Prezydent Jefferson zwracając uwagę na powiększenie morskiej potęgi narodu swojego, rozkazał w bliskości stolicy miasta nowego Washington założyć 3 *werfty* okrętowe; największy obeymować będzie 12 fregat od 44 armat” KLit 1803, 26, 3.

ZALBANK 'ława, blat, na którym liczy się pieniądze, lada' (nm. *Zahlbank*) „W Pałacu Grabowskiego [...] przy ulicy Miodowej [...] jest do nąęcia każdego czasu sklep, w którym można także nabyć Szafy za szkłem, *Zalbank*, i Znaki Sklepowe” KWar 1825, 152.

Przedstawiony materiał leksykalny jest, jak się zdaje, dobrą ilustracją tezy, że nowsze zapożyczenia niemieckie w polszczyźnie ogólnej I poł. XIX w. są przede wszystkim dziedzictwem zaborów, konsekwencją niewolniczego bytu narodu polskiego pod rządami najeźdźców, w mniejszym zaś stopniu refleksem dynamicznych przemian cechujących życie społeczno-polityczne, ekonomiczne i kulturalne dziewiętnastowiecznej Europy, w których Polska jako geograficzne jej centrum musiała czynnie uczestniczyć.

Przekonuje o tym zwłaszcza stylistyczno-semantyczna przynależność omawianych pożyczek. Z nielicznymi wyjątkami są one bowiem leksykalnymi składnikami stylu urzędowego, języka oficjalnego zaborów pruskiego i austriackiego, a po części także rosyjskiego⁷. Są to zatem nazwy urzędów i instytucji (*forsztamt*, *oberpocztamt*, *oberzollamt*, *taxamt*, *hofgericht*, *oberhofgericht*⁸), stanowisk, godności i tytułów honorowych (*domenrat*, *kryminalrat*, *stadrat*, *stadtinspektor*, *krejsfyzik*, *oberamtman*, *oberhauptman*, *oberberghauptman*, *oberfersztr*, *oberforstmeister*, *oberprokurator*, *obersekretarz*, *landrejter*, *policejrejter*, *landmarszałek*), a także określenia różnego rodzaju powinności (*gotsfenig*, *reugeld*, *übertrag*) i innych zjawisk ze sfery bardzo ogólnie rozumianego życia administracyjno-gospodarczego (*erbpacht*, *holzhoff*, *intelligenclat*, *passiercettel*). W osobną grupę o podobnej kwalifikacji stylistycznej dają się wyodrębnić elementy terminologii wojskowej, typu: *foldwachmistrz*, *lejbbatalion*, *lejbdragonia*,

⁷ Germanizmy, które masowo wchodziły do języka urzędowego i wojskowego carskiego imperium na przełomie XVII i XVIII w., zwłaszcza w epoce rządów Piotra I (por. W. Dal, *Tolkowyj słowar' żiwogo welikoruskogo jazyka*, Moskwa 1956; M. Fasmer, *Etimologiczeskij słowar' russkogo jazyka*, opr. O.N. Trubaczew, Moskwa 1986), a także w XIX w. stanowiły jego ważny składnik.

⁸ W prowadzonych tu rozważaniach leksykalno-słotwórczych stosuję ujednolicony i uproszczony zapis przytaczanych form, nie uwzględniając przedstawionych już wyżej wszelkich oboczności i innych niuansów graficzno-fonetycznych.

lejbgrenadier, lejbkirassjer, lejbpułk, sztabdobosz, sztabdoktor czy sztabmedyk. Pozostałe, nieliczne zresztą wyrazy nie tworzą wyrazistych pól znaczeniowych.

W tym miejscu warto też chyba podkreślić, że w zestawie analizowanych jednostek leksykalnych trudno dostrzec elementy o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym. W zdecydowanej większości wypadków mają one raczej neutralny charakter.

Jeśli idzie o formalną stronę charakteryzowanych pożyczek, to uwagę zwraca tu przede wszystkim ich budowa słowotwórcza. W ogromnej większości wyrazy te mają bowiem postać złożeń opartych najczęściej na dwóch podstawach rzeczownikowych (*bimsstein, gotsfenig, holzhoff, kajerschnit, landmarszałek, landrejter, leiblokaj, opernhauz, stadrath, stadtinspektor, sztejerrat* itd.). Rzadziej są to konstrukcje bazujące na układzie „czasownik-rzeczownik” (np. *passiercettel, springuhr, szajdewas, zalbank*), a już wyjątkowo wręcz trafiają się połączenia „przymiotnik-rzeczownik” (tu: *frejlos*). Poza tym notuje się też formacje oparte na trzech tematach: *feldwachmistrz*. Już i tak mocno rozbudowane konstrukcje bywają ponadto niekiedy poprzedzane przedrostkami – w tym względzie wyróżnia się prefiks *ober-* nm. 'starszy, wyższy, naczelny' – co sprawia, że nabierają one charakteru wielomorfemowych struktur typu: *oberberghauptman, oberamtman, oberhauptman* całkowicie obcych duchowi języka polskiego, a tak charakterystycznych dla niemieczyny. Na uwagę zasługuje także powtarzalność w omawianych złozeniach członu pierwszego, np. *lejb-* : *lejbbatalion, lejbdragonia, lejbgrenadier, lejbkirassjer, lejblokaj, lejbstangret*; *sztabs-* : *sztabsdobosz, sztabdoktor, sztabmedyk* lub drugiego, np. *-amt* : *forsztamt, oberpocztamt, oberzollamt, taxamt*; *-rat* : *domenrat, kryminalrat, kriegsrat(owa), stadrath, sztejerrat*, tak znamieną dla słowotwórstwa analogicznego. Przystawianie z języka niemieckiego licznych złożeń, a także wykorzystywanie niemieckojęzycznych elementów leksykalnych do tworzenia całych serii analogicznych, zwłaszcza o charakterze hybrydalnym, to przejaw ogólniejszej tendencji cechującej polszczyznę z przełomu XVIII i XIX w.⁹

Na tle bardzo licznej grupy compositów wyjątkowo skromnie – w sensie ilościowym – przedstawia się w interpretowanym materiale udział formacji afiksalnych, w rodzaju: *trefer, forwermer, oberszał, nachszlag* czy *übertrag*. Tylko symbolicznie, w postaci wyizolowanego *werft*, reprezentowane są tu formy o charakterze nazw prymarnych.

W planie graficzno-fonetycznym na uwagę zasługuje przede wszystkim stosunkowo wysoki stopień wierności form występujących w analizowanych tekstach prasowych wobec niemieckiego pierwowzoru. W dużej części są one identyczne lub niemal identyczne z odpowiednimi wyrazami niemieckimi. Dobrze widać tę zgodność w przykładach: *erbpacht, frejlos, hofgericht, holzhoff, kryminalrat, landrejter, lejblokaj, oberamtman, oberzollamt, opernhauz, policejrejter, reugeld, springuhr, stadrath, stadtinspektor, trefer, taxamt, werft*. Zjawisko to świadczy z jednej strony o wzrokowej drodze zapożyczenia, z drugiej zaś o cytatowym często charakterze pożyczek zaspokajających pilne i – jak się później okaże – tymczasowe¹⁰ potrzeby nominatywne wynikające z konieczności nazwania obcych realiów, które pojawiły się w życiu polskiego społeczeństwa wraz z władzą narzuconą siłą.

⁹ Por. D. Buttler, *Formacje hybrydalne...* s. 25–27.

¹⁰ Por. D. Buttler, *Deutsche Lehnwörter...* s. 560–561; B. Walczak, *Między snobizmem i modą...*

Obcość wielu z przytaczanych nazw musiała być przez polskich użytkowników języka wyraźnie odczuwana i uświadamiana. Dowodzą tego zabiegi mające na celu przybliżenie czy nawet zdefiniowanie znaczeń wyrazów ze źródła niemieckiego występujących w polskich kontekstach. Oto próbki takich znaczeniowych identyfikacji: „Możnaż przyrównać przeszłe wkupto *gotsfenig*, czyli iednoroczny czynsz...”, „...tak nazwane *passyercetle* podające liczbę sztuk...” albo „Wszelkie opłaty dodatkowe pod tytułem *ibertragu*, kwitowego lub iakim bądź innym...” i najbardziej chyba dobitne „Dodatkowe opłaty pod niezrozumiałemi dla wielu nazwiskami *Ubertragów*...”

Odmienna od oryginału postać pożyczki czy też jej funkcjonowanie w kilku obocznych formach to w głównej mierze rezultat nieustabilizowania polskiej ortografii w I poł. XIX w., zwłaszcza w zakresie pisowni łącznej i rozłącznej (np. *hofgericht* ale *ober-hof-gericht*, *landamman* a. *land amman*, *oberamtman* a. *ober amtman*, *land-marszalek* a. *landreyter*, *stadt-inspektor* a. *stadrath*), stosowania wielkich liter (tu: *erb-pacht* || *Erbpacht*, *landaman* || *Landamman*, *leib-stangret* a. *Leib-lokaj*), oddawania geminat w wyrazach obcego pochodzenia (por. *intelligenc blat* – nm. *Intelligenzblatt*, *kajszersznit* – nm. *Kaiserschnitt*, *trefer* – nm. *Treffer*, *waserblai* – nm. *Wasserblei*, *landamman* || *landaman* – nm. *Landammann*, *passiercettel* || *passiercetel* – nm. *Paszierzettel*) czy nieuregulowanej kwestii joty (widać to dobrze na przykładach: *leyb-batalion*, *leyb-grenadier* a. *leib-lokaj leib-stangret* itp.)¹¹

W niektórych wypadkach źródłem oboczności jest historyczne zróżnicowanie graficzne form niemieckich, stąd np. postaci *stadrath*, *sztadrath* obok nowszych typu *domenrat*, *kryminalrat*, *sztzeyerrat*.

Formy oboczne są niekiedy przejawem trudności adaptacyjnych związanych z występowaniem w składzie głosowym niektórych germanizmów fonemów polszczyźnie nieznanymi. Przykładem może być tu niemieckie *Übertrag*, którego nagłosowe przegłoszone *u* jest w polskich tekstach oddawane przez *i* (*ibertrag*), *u* (*ubertrag*) bądź *ü* (*übertrag*).

Do tradycyjnych oboczności fonetycznych związanych z asymilacją zapożyczeń z języka niemieckiego należą m.in. wymiany *cht:kt*, jak w przykładach: *erb-pacht* || *erb-pakt*, *erb-pachtowy* || *erb-pachtowy*¹² (por. zaświadczone np. w *Słowniku wileńskim* formy *fracht* || *frakt*, *frachtowy* || *fraktowy*, *pacht* || *pakt* itp.), oraz *st:szt*, np. *stadrath*, *sztadrath*, *stabs dobosz* || *sztabs dobosz* itd.¹³

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, godną jak sądzę – zainteresowania. Otóż charakteryzowany materiał leksykalny potwierdza spostrzeżenia innych badaczy, że przedmiotem zapożyczania z języków obcych do polszczyzny były w XIX w. przede wszystkim rzeczowniki¹⁴. Dowodzi tego nie tylko fakt, że

¹¹ Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja. Tom I: Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986, s. 29–50.

¹² Por. W. Kaestner, *Die deutschen Lehnwörter...* s. 107–108, G. Korbut, *Wyrazy niemieckie...* s. 435–436.

¹³ Por. M. Kucala, *Grupy spółgłoskowe st, št i podobne w staropolskich zapożyczeniach niemieckich*, w: *Deutsch-polnische Sprachkontakte*, Köln, Wien 1987, s. 103–111.

¹⁴ Por. np. D. Buttler, *Deutsche Lehnwörter...* s. 562.

w analizowanym słownictwie rzeczowniki stanowią 100% właściwych zapożyczeń, ale także to, że wśród ujętych w omawianym zestawie pożyczek formacji rzeczownikowych i przymiotnikowych utworzonych od podstaw niemieckich już na gruncie języka polskiego dominują konstrukcje odrzeczownikowe, jak: *oberhauptmaństwo*, *kriegsratowa*, *erbpachtowy*, *oberamptowy* czy *reichsstadtski*.

JAN OŹDŻYŃSKI. *MORSKA WSPÓLNOTA KULTUROWA W ŚWIETLE FAKTÓW JĘZYKOWYCH*. WYDAWNICTWO NAUKOWE WSP. KRAKÓW 1989. 376 s.

Autor sytuuje swoją pracę w kręgu badań socjolingwistycznych o profilu kulturoznawczym, a zatem – szerzej – w tym nurcie lingwistyki, gdzie bada się język w jego powiązaniu z kulturą. Badacze tego nurtu przyjmują, że język, który jest składnikiem kultury, stanowi również jedno z najlepszych źródeł wiedzy o kulturze. Zakładają przy tym, że język-składnik kultury wchodzi z pozostałą częścią kultury, tj. kulturą niewerbalną, w relację dwustronną, tzn. nie tylko kształtowany jest przez kulturę, ale także na nią wpływa – jako narzędzie utrwalania i przekazywania kultury, jako podstawa konsolidacji i wyodrębniania wspólnot kulturowych, wreszcie – jako czynnik modelujący obraz świata i programujący zachowania. Tak rozumiana relacja: język – kultura nie jest relacją jedynie dwuczłonową, uczestniczy w niej jeszcze trzeci element: podmiot będący użytkownikiem języka i nośnikiem kultury. Zależnie od przyjętych założeń badawczych za podmiot uważa się bądź jednostkę ludzką (człowiek ze swoją psychiką i uwarunkowaniami naturalnymi), bądź społeczeństwo.

Książka Jana Oźdżyńskiego poświęcona jest relacjom między językiem a kulturą, relacjom, w które włączany jest również człon trzeci, podmiotowy. Zgodnie z socjolingwistycznym nastawieniem autora w przyjętej przez niego koncepcji tym trzecim członem jest zbiorowość społeczna, rozumiana jako „taki zbiór ludzi, w którym pomiędzy tworzącymi go osobnikami występują wzajemne oddziaływania, wynikające z faktu ich przynależności do danego zbioru (grupy społecznej, klasy, warstwy społecznej)” (s. 15). A jak rozumiane są pozostałe dwa człony i charakter relacji między nimi?

Kultura – to, oczywiście, kultura morska (nautyczna). Pojęcie „kultury morskiej” pojawiło się w nauce polskiej już pod koniec XIX w., lecz od początku termin ten nie był stosowany w sposób jednoznaczny. Przez „kulturę morską” rozumiano bądź pewien typ kultury (kultura morska w opozycji do kultury lądowej), bądź pewną część kultury (subkultura morska rybaków czy marynarzy), bądź pewną ponadetniczną wspólnotę kulturową łączącą ludzi związanych z morzem. Autor przychylił się do tej ostatniej interpretacji, pisząc m.in. o późnośredniowiecznej morskiej wspólnocie kulturowej wiążącej kraje od Portugalii i Hiszpanii na zachodzie aż po Finlandię na wschodzie (s. 52) czy o bałtyckiej wspólnocie morskiej i stosując wymiennie terminy „kultura morska” i „morska wspólnota kulturowa”. Kultura morska to – w tej pracy – makrokultura czy superkultura¹, swoista liga kulturowa uformowana w wyniku zderzenia i interferencji kultur (s. 15). Jako że kultura morska powstaje jako efekt kontaktów międzykulturowych, definiowana jest ona przez Jana Oźdżyńskiego przede wszystkim poprzez parametry komunikacyjne (typ kontaktu). Wyróżnia się takie cechy, jak: komunikowanie wehikularne, zdynamizowanie i większa kontaktywność wymiany, tendencja do internacjonalizacji rzeczy, nazw i pojęć związanych z osiągnięciami technicznymi i cywilizacyjnymi, powiązanie z węzłami komunikacyjnymi oraz strefami granicznymi czy przygranicznymi (s. 8–9 oraz 34). Odpowiednikami kontaktów kulturowych są na płaszczyźnie kultury werbalnej kontakty językowe, prowadzące do interferencji językowej, dwujęzyczności i wielojęzyczności, powstawania tzw. języków kontaktowych itp. (s. 34–35). Autora interesuje głównie interferencja leksykalna (zapożyczanie i stanowiąca jego wynik internacjonalizacja leksyki) oraz interferencja morfologiczna (słowotwórstwo adaptacyjne).

Zagadnieniom interferencji leksykalnej poświęcona jest druga część pracy: *Kontakty językowe w morskiej wspólnocie kulturowej*. Zgromadzony tu został bogaty materiał językowy ilustrujący sytuację zapożyczania: od punktu wyjścia, czyli źródła zapożyczenia, poprzez języki pośredniczące, do punktu dojścia, czyli postaci wyrazu w języku polskim (w języku ogólnym, terminologii morskiej, niekiedy także w dialekcie kaszubskim), z uwzględnieniem innojęzycznych analogów formalno-semantycznych. Zapóżycczenia sytuuje się w szerokim

¹ Zob. P. Bagby, *Kultura i historia*, Warszawa 1975, s. 158.

kontekście historyczno-kulturowym. Materiał językowy podzielony został na cztery grupy: zapożyczenia arabskie, starofryzyjskie, niderlandzkie i angielskie. Wybór zapożyczeń wywodzących się właśnie z tych źródeł wynika z tego, że społeczności mówiące wymienionymi wyżej językami odegrały – zdaniem autora – ogromną rolę w kształtowaniu się kulturowych wspólnot morskich: wspólnoty atlantycko-północnomorsko-bałtyckiej i wspólnoty bałtyckiej. W kształtowaniu tej pierwszej wyraźnie zaznaczyły się wpływy arabskie. Arabowie przynieśli na Morze Śródziemne swe zdobycze żeglarskie, które – za pośrednictwem żeglarzy z południa Europy – przeniesione zostały także na europejską Północ. Świadectwem tego są zapożyczone z języka arabskiego – za pośrednictwem romańskiego – terminy morskie (m.in. *admiral* czy *arsenal*). Ważną funkcję integrującą spełniali w średniowieczu żeglarze i rybacy z Wysp Fryzyjskich, którzy utrzymywali kontakty między Europą Zachodnią a Bałtykiem. Język starofryzyjski był zarówno źródłem rozpowszechniających się w Europie zapożyczeń, (m.in. *baka*, *stewa*), jak i ogniwem pośrednim w przyswajaniu zapożyczeń łacińskich z obszaru ujścia Renu (m.in. *ankier*). Szczególna rola dialektów niderlandzkich w rozwoju europejskiej terminologii morskiej wiązana jest z kolei z kluczową pozycją Niderlandów w kontaktach morskich i śródlądowych na styku najważniejszych ośrodków skutniczych. Zapożyczenia niderlandzkie podzielone zostały na siedem grup tematycznych: 1) ludzie morza (np. *bosman*, *szyper*), 2) nazwy jednostek pływających (np. *koga*, *bojer*), 3) osprzęt i wyposażenie żaglowca (np. *reja*, *grot*), 4) budowa łodzi (statku) (np. *kil*, *rufa*), 5) locja (np. *log*, *locja*), 6) stan morza, dynamika okrętu, kursy względem wiatru (np. *flauta*, *rejs*), 7) okrzyki wysiłku zbiorowego (lub ostrzegawcze) (np. *ru*). Odmienna jest budowa fragmentu poświęconego zapożyczeniom angielskim – autor nie opisuje roli mieszkańców Wysp Brytyjskich w tworzeniu kultury morskiej, pisze jedynie o roli języka angielskiego w tworzeniu „morskiej ligi językowej”. Brane są tu pod uwagę trzy aspekty polsko-angielskich kontaktów językowych: zapożyczanie z języka angielskiego za pośrednictwem niemieckim lub rosyjskim (np. *bulaj*, *szkwał*), zapożyczanie z innych języków europejskich lub egzotycznych za pośrednictwem angielskim (np. *dok* – z włoskiego, *tajfun* – z chińskiego), zapożyczanie neologizmów grecko-łacińskich powstałych na gruncie języka angielskiego (np. *oceanografia*, *antycyklon*).

Część poświęcona zapożyczeniom zamyka fragment rozpatrujący procesy internacjonalizacji słownictwa morskiego. Internacjonalizmy opisywane są w aspekcie diachronicznym: z punktu widzenia ich źródła, a także – z punktu widzenia kierunku i sposobu rozpowszechnienia. Tak więc autor wyodrębnia internacjonalizmy rejestrujące kontakty z arabskim, romańskim i germańskim kręgiem kulturowym, zaznacza ogólne kierunki przebiegu pośrednictwa językowego, typu: południe – północ (zapożyczenia łacińskie z obszaru ujścia Renu w północnomorskim słownictwie żeglarskim), północ – południe (zapożyczenia staroskandynawskie przez Normanów na południe Europy), zachód – wschód (zapożyczenia niderlandzkie w rosyjskim słownictwie morskim w epoce Piotra I), wschód – zachód (elementy starsaskie przeniesione do anglosaskiej terminologii morskiej), a także – wyróżnia typy pośrednictwa językowego (kontakt „rozdwójony”, „gwiazdzisty”, okrężny itd. – nie jest zresztą jasne, co stanowi kryterium wyróżnienia właśnie takich typów). Zwraca też uwagę na różny stopień internacjonalizacji zapożyczeń i na różny stopień bliskości różnojęzycznych ekwiwalentów (np. występowanie dubletów morfonologicznych czy słowotwórczych, półkalk, kalkowanych frazeologizmów itd.). Podsumowanie tych rozważań stanowi stwierdzenie, że występowanie słownictwa morskiego o międzynarodowym zasięgu użycia jest „istotnym argumentem na rzecz tezy o istnieniu morskiej wspólnoty kulturowej w skali globalnej lub uwarunkowanych historycznie wspólnot związanych z określonymi akwenami morskimi...” (s. 221).

Ta część pracy, bardziej spójna od pozostałych, zawiera jednak sporo usterek formalno-kompozycyjnych i – niekiedy – merytorycznych. Bogactwo materiałowe wiąże się z niedostatecznym uporządkowaniem tego materiału. Przejmowanie desygnatu miesza się z zapożyczaniem nazwy tego desygnatu (np. o tzw. żaglu łacińskim, wprowadzonym przez Arabów, pisze się przy zapożyczeniach arabskich, choć sama nazwa wzięta została z języka włoskiego), a niektóre przykłady pojawiają się w kilku miejscach rozprawy (np. *holk* wśród zapożyczeń fryzyjskich i niderlandzkich, *karawela* wśród zapożyczeń arabskich i niderlandzkich, *maszop* wśród zapożyczeń niderlandzkich, natomiast *maszoperia* wśród zapożyczeń fryzyjskich itp.). Wiąże się to zapewne ze zbyt szerokim rozumieniem procesu zapożyczania. Autor próbuje rejestrować cały złożony kontakt językowy: od punktu (czy: punktów) wyjścia łańcucha zapożyczeń, poprzez wszelkie możliwe ogniwa pośrednie, odgałęzienia i warianty. Taki sposób analizy, ciekawy lecz trudny, wymaga jednak znacznie większej systematyczności i precyzji opisu. Chodzi bowiem o to, aby materiał przykładowy nie przytłaczał czytelnika, a wyciągane na podstawie tego materiału wnioski nie budziły wątpliwości.

Część trzecia: *Morfologia języka i geografia kultury morskiej* poświęcona jest w przeważającej mierze tzw. słowotwórstwu adaptacyjnemu. Autor zajmuje się dwoma formantami *-uga* i *-ulec*, rozpatrując je w aspekcie diachronicznym. Zbiera wszystkie polskie wyrazy z elementem *-uga* czy *-ulec* (*-olc*, *-ulc*) niezależnie od tego, czy badany element jest w tych wyrazach formantem czy formantoidem. Na podstawie tak zebranego materiału – nie tylko z zakresu słownictwa morskiego – wyciągane są wnioski o zjawisku interferencji morfologicznej, polegającej na skrzyżowaniu wschodniosłowiańskiego formantu *-uga* z środkowowysokoniemieckim formantem *-unge* oraz staropolskiego i gwarowego przyrostka złożonego *-ulec* || *olec* z niemieckim członem wyrazów złożonych *-holz*.

Jest to najbardziej niejasny i najmniej przekonujący fragment książki. Wykorzystywane terminy (np. formant adaptacyjny, asymilacyjny, integrujący, pole formantowe, baza formantowa itd.) nie zostały objaśnione, nie została też objaśniona przyjęta metoda opisu i interpretacji zjawisk z pogranicza słowotwórstwa i leksykologii. Chaotyczny sposób prezentacji i hermetyczny język dodatkowo utrudniają zrozumienie myśli autora.

Ostatnia partia tego rozdziału – nie wiążąca się treściowo z fragmentem poprzednim – to opis pola leksykalno-semantycznego „Rzeczny pojazd wodny”. Autor zgromadził tu ponad 170 nazw jednostek pływających, które to nazwy funkcjonowały w polszczyźnie od XIII do XX w. Rejestrowane są warianty fonetyczne i morfologiczne badanych wyrazów i wyrażeń, ich źródło, niekiedy – ich znaczenie i przykłady użycia. Czy jest to jednak pole leksykalno-semantyczne? Niejednokrotnie zwracano już uwagę na nadużywanie terminu „pole” (leksykalno-semantyczne, znaczeniowe, wyrazowe, pojęciowe) dla nazywania różnych grup czy zbiorów wyrazów. „Nie każdy – mniej czy bardziej uporządkowany – zbiór słów można nazwać „polem”. Zwykle przyjmuje się, że „pole znaczeniowe jest to grupa wyrazów powiązanych wspólnym znaczeniem, między którymi istnieją określone relacje semantyczne dające w konsekwencji system zwarty i hierarchiczny”². Czy spełnia te warunki zbiór nazw objętych wspólną etykietką „Rzeczny pojazd wodny”? Mamy tu chronologicznie uporządkowany wykaz jednostek leksykalnych z ich podziałem na jednostki rodzime i obce. Uwaga opisującego skupia się nie na relacjach semantycznych między wyrazami, ale na ich pochodzeniu, budowie słowotwórczej i zachodzących w nich zmianach znaczeniowych. Dopiero w końcowej części zwraca on uwagę na miejsce słów w różnego rodzaju opozycjach leksykalnych.

Książka Jana Ożdżyńskiego świadczy o odczuciu autora w literaturze z zakresu socjologii, teorii kultury, etnologii i językoznawstwa. Jednakże koncepcje zaczerpnięte z tak różnorodnych źródeł nie zostały połączone w jedną spójną teorię związków językowo-kulturowych. Wprawdzie w *Zakończeniu* pisze się o powiązaniu między „tematami kultury” (czyli: wzorami poznawczymi odzwierciedlonymi w kulturze pozawerbalnej) a „tematami języka” (czyli: wzorami poznawczymi odzwierciedlonymi w języku)³, co mogłoby sugerować istnienie pewnej intuicji badawczej w tym względzie, ale intuicja ta nigdzie nie została rozwinięta. Aby mówić o „tematach języka”, należałoby głębiej wniknąć w semantykę opisywanego słownictwa, należałoby pokusić się o odtworzenie obrazu morza zawartego w języku. Wydaje się, że autorowi chodziło jednak nie o analogie (czy: relacje) między treściami kultury pozawerbalnej i werbalnej, ale o analogie (czy: relacje) między kontaktami kulturowymi a kontaktami językowymi, o analogie (czy: relacje) między swoistymi ligami językowymi: ukształtowanymi w wyniku działania procesów interferencyjnych a ligami kulturowymi (makrokulturami, superkulturami, wspólnotami kulturowymi). Taki sposób rozumienia stosunku: język – kultura wymagałby nieco innego opisu faktów językowych, zwłaszcza – zapożyczeń. Kontakt kulturowy to zawsze zderzenie (dialog) dwóch kultur. A zatem przy opisie zapożyczeń należało szerzej uwzględnić działanie dwóch wymienionych w *Zakończeniu* tendencji: tendencji uniwersalistycznej, dążności do ujednoczenia języków i językowych obrazów świata, do internacjonalizacji – i tendencji separatystycznej, dążności do podkreślania swoistości języków i językowych obrazów świata. Należało pokazać formalny i semantyczny substrat, na który nawarstwiły się zapożyczone elementy.

Książka *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych*, choć nowatorska w zamierzeniu, pozostawia jednak przy bliższym z nią zetknięciu uczucie niedosytu i rozczarowania. Jej podstawową wadę stanowi rozdźwięk między rozbudowaną (i nie uporządkowaną) częścią teoretyczną a częścią analityczną, która ma charakter ilustracyjny i nie wykorzystuje wszystkich teoretycznych założeń. W dodatku – formalno-kompozycyjna strona książki utrudnia czytelnikowi przedarcie się przez teoretyczno-materiałowy

² J. Tokarski, *Granice pola znaczeniowego*, [w:] *Słownictwo w opisie języka*, Katowice 1984, s. 86.

³ Rozróżnienie dokonane przez M. Mathiot, *An Approach to the Cognitive Study of Language*, The Hague 1968.

gąszcz. Tylko dostatecznie wytrwały i cierpliwy czytelnik dotrze do tego, co w pracy cenne – do kilku nowych pomysłów interpretacyjnych i wykorzysta główne bogactwo pracy – bogactwo materiałowe.

Jolanta Maćkiewicz

MICHEL MALHERBE: *LES LANGAGES DE L'HUMANITÉ. UNE ENCYCLOPÉDIE DES 3000 LANGUES PARLÉES DANS LE MONDE*, ÉDITIONS SEGHERS, PARIS 1983

Językoznawcze prace popularnonaukowe cieszą się powodzeniem wśród czytelników w wielu krajach. Szczególne zainteresowanie budzą te, które przedstawiają panoramę stosunków językowych na świecie, przynoszą informacje o sposobach porozumiewania się innych ludów, ukazują bogactwo ludzkiej mowy. Taka właśnie jest praca Michela Malherbe'a *Les langages de l'humanité*. Autor na wstępie zaznacza, że nie chodzi mu o publikację naukową, lecz raczej o szkic dziennikarski, który pozwoli odbiorcom uświadomić sobie olbrzymią różnorodność języków świata, ich geograficzne usytuowanie, odgrywaną przez nie rolę kulturalną. Zawarte w tytule słowo „encyklopedia” może być nieco mylące, gdyż praca Malherbe'a, będąc zbiorem wiadomości na temat różnych języków świata, daleka jest, zgodnie z założeniami autora, od ich wyczerpującego potraktowania.

Omawiana książka podzielona jest na cztery części i zaopatrzona obszernym wstępem, w którym czytelnik znajduje ogólne informacje o występowaniu języków na świecie i ich użytkownikach.

Spośród około 3000 języków świata zaledwie 120 stanowi środek porozumiewania się grup ponadmilionowych, a tylko 12 jest narzędziem komunikacji dla społeczności nadstumilionowych. Malherbe przedstawia w tabelkach najczęściej używane języki świata ze wskazaniem grupy, do której dany język należy, i liczby użytkowników, a także krajów, gdzie ów język ma status języka oficjalnego lub uprzywilejowanego. Najwięcej osób (około 900 mln) używa języka chińskiego, 470 mln posługuje się angielskim, a 330 mln językami hindi i urdu. Angielski jest traktowany jako język oficjalny lub półoficjalny w 47 krajach, francuski – w 26, arabski zaś – w 21. Około 2 mld ludzi na świecie posługuje się językami z rodziny indoeuropejskiej, a 1 mld językami z rodziny chińsko-tybetańskiej. Wstęp zawiera również mapę ukazującą zasięg najważniejszych języków świata i krótkie przypomnienie chronologii dziejów człowieka.

Część I zatytułowana *Konstytutywne elementy języka*; omawia skrótowo i w znacznym uproszczeniu zjawiska fonetyczne, gramatyczne i leksykalne występujące w wielu językach świata, a także różne systemy pisma. Rozdział ten kończą tabele przedstawiające alfabety stosowane w różnych krajach: cyrylicy, grecki, ormiański, dewanagari, gurmukhi, gudżarati, orijski, bengalski, synegaleski, devehi, tamilski, malajam, telugu, arabski, hebrajski, gruziński, koreański, japońskie (hiragana i katakana), tybetański, birmański, thai-lao, khmerski, etiopski, ideogramy chińskie, a również najczęściej używane systemy cyfrowe. Oczywiście zestawienie to dalekie jest od kompletności, daje jednak czytelnikowi wyobrażenie o wielości systemów graficznych używanych w różnych częściach świata.

Część II, *Wielkie grupy językowe*, przedstawia kolejno języki indoeuropejskie, drawidyjskie, chamito-semickie, należące do różnych grup języki aglutynacyjne, języki tonalne Azji, języki afrykańskie, malajopolinezyjskie i prymitywne języki Oceanii. Już to wyliczenie wystarczy, by zrozumieć, jak ważne i trudne zadanie postawił sobie autor, chcąc czytelnikowi ukazać mowną różnorodność świata. Prezentacje te są powierzchowne, sygnalizują tylko pewne fakty językowe. Odmienności występujące w mowie różnych społeczeństw Malherbe zestawia często ze zjawiskami znanymi frankofońskiemu odbiorcy, co niekiedy prowadzi do trywializacji.

Omawiając wśród grupy indoeuropejskiej rodzinę słowiańską, autor ogranicza się w zasadzie do języka rosyjskiego i zamieszcza tylko ogólną charakterystykę słowiańszczyzny. Za dominującą cechę rosyjskiego uważa refleksję rzeczownika, słusznie sądząc, że to właśnie może stanowić dla Francuza największą trudność. Aby nie zniechęcić swego czytelnika do opanowania tego języka, przypomina, iż przypadki deklinacyjne występują również w tak bliskiej Francuzom łacinie, i zaznacza, że końcówki są słuchowo łatwe do odróżnienia. Przybliżeniu języka rosyjskiego odbiorcom ma służyć również wyliczenie wyrazów francuskich rosyjskiego pochodzenia. W podobny sposób omówione są wszystkie inne języki. Niektóre z nich są z naszego europejskiego punktu widzenia bardzo egzotyczne i nieznanne. Zaznajamianie z nimi, a niekiedy wręcz uświadamianie czytelnikowi ich istnienia stanowi niezaprzeczalną wartość książki.

Część III, *Prawdziwe znaczenie słów*, poświęcona jest etymologii. Po wyjaśnieniu ogólnych zasad pozwalających ustalać pochodzenie wyrazów autor podaje przykłady słów, których etymologia może być zaskakująca dla odbiorcy. Tu np. można przeczytać o wspólnym pochodzeniu wyrazów *gaz* i *chaos*, a także znaleźć wyjaśnienie, że rosyjski (a także słowiański) wyraz *slon* pochodzi od tureckiego *aslan* 'lew'. W tej części pracy znajdujemy również etymologię nazw pieniędzy różnych krajów, nazw ludów, dni tygodnia, nazw roślin oraz najczęściej używanych imion własnych indoeuropejskich, hebrajskich, azjatyckich i afrykańskich. Sporo miejsca poświęcono typonimii, przy czym wspomniane nazwy miejscowe pochodzą z wielu języków świata z uwzględnieniem Czarnej Afryki i Oceanii. Przegląd nazw miejscowych zawiera też tabelę przedstawiającą morfemy słowotwórcze najczęściej w tych nazwach występujące. Rozdział ten kończy wyliczenie rdzeni pochodzenia greckiego będących podstawą międzynarodowej terminologii naukowej.

W części IV, *Język i społeczeństwo*, Melherbe zauważa, że nasza generacja jest pierwszą, która może badać bogactwo mowy różnych ludów i wyciągać z tego praktyczne korzyści. Dzieje się tak dzięki rozwojowi komunikacji i coraz liczniejszym ułatwieniom w podróżowaniu. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. O ile bowiem znamy nieco geografie czy historię obcych kontynentów, o tyle wiedza lingwistyczna jest na ogół znikoma. Po to, aby zrozumieć problemy innych społeczeństw należy, choćby w minimalnym stopniu, poznać ich język.

M. Malherbe zwraca uwagę na zagadki dotyczące przeszłości językowej niektórych ludów, np. Egipcjan czy pewnych grup mieszkańców Indii. Wskazuje, jak wiele do zrobienia w tej dziedzinie mają jeszcze językoznawcy, historycy i archeolodzy. Jednak bardziej interesujące dla czytelnika są rozważania autora na temat polityki językowej współczesnych państw. Wszystkie państwa prowadzą taką politykę, czasem akceptowaną przez ogół obywateli, czasem przez nich potępianą. Każda władza polityczna źle znosi obecność mniejszości narodowych. Idealem rządów jest rozwiązanie wynikających stąd problemów, co odbywa się w systemach totalitarnych w drodze przemocy, w demokracjach zaś w drodze poszukiwań ugody. Zbyt mało natomiast mówi się wciąż o tym, że wszystkie języki świata, niezależnie od liczby użytkowników, mają tę samą wartość, tę samą godność, taką samą zdolność wyrażania ludzkich myśli i uczuć, choć każdy z nich wykorzystuje w tym celu inne środki. To bogactwo językowe daje się porównać ze zindywidualizowaniem ludzi, mających różne i swoiste talenty, ale równych w swej godności. Malherbe omawia problemy językowe pojawiające się w wielu krajach świata i na różnych kontynentach, zwraca uwagę na trudności, z jakimi i w tej dziedzinie borykają się kraje Trzeciego Świata.

Autor *Les langages de l'humanité* uważa, iż każdy wykształcony człowiek powinien znać, choćby powierzchownie, kilka języków. Bardzo ważna jest umiejętność wypowiedzenia słów oznaczających pozdrowienie czy podziękowanie, co bardzo ułatwia kontakty międzyludzkie. Każdemu podróżującemu za granicę niezbędna jest znajomość podstawowego słownictwa obcego języka. Aby ułatwić osiągnięcie tego celu, Malherbe przedstawia w tabelce 41 języków i charakteryzuje stopień trudności, na jakie napotyka Francuz, porozumiewając się z mieszkańcami obcych krajów. Można więc przeczytać o języku polskim, że jego zaletą jest pismo łacińskie, problemy zaś sprawia fonetyka i ortografia. Trudności podobne do tych, jakie napotka uczący się rosyjskiego. Rosyjski scharakteryzowany jest jako język, którego alfabetu można nauczyć się w kilka godzin, ale płynność czytania osiąga się dopiero po dwu, trzech miesiącach. Fonetyka i gramatyka są trudne, lecz Rosjanie są ludźmi pobłażliwymi i rozumieją mimo błędów. Jak widać, opis ten niewiele ma wspólnego z naukowym podejściem do lingwistyki, daje jednak odbiorcy pewną orientację i praktyczne wskazówki.

Konkludując autor stwierdza, iż najwyższy już czas, by politycy i zwykli obywatele mieli świadomość interakcji między językami i cywilizacjami. W przyszłości będziemy mówić językiem tego świata, który sami stworzymy.

Książkę kończą krótkie notki informacyjne o stosunkach językowych panujących w 167 krajach świata.

Jak widać z powyższej prezentacji, francuski autor postawił sobie niezwykle trudne zadanie. Wywiązał się z niego bardzo dobrze. Książka ta, nasycona głęboko humanistycznymi treściami, jest cennym wkładem Michela Malherbe'a w budowanie wspólnego, ogólnoludzkiego domu. Biorąc ją do ręki, nie możemy jednak ani na chwilę zapomnieć o tym, że jest to praca o charakterze popularnym, a nie naukowym. Jak często w podobnych sytuacjach, musimy tylko żałować, że polski czytelnik nie znajdzie podobnego opracowania we własnym języku.

GDAŃSKIE SYMPOZJUM POLSKIE SŁOWNICTWO MORSKIE

9 czerwca 1989 roku odbyło się kolejne 7 Gdańskie Sympozjum *Polskie słownictwo morskie*. Z planowanych 8 referatów wygłoszono następujących siedem.

Najbardziej ogólnym zagadnieniem poświęcony był odczyt Jolanty Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański): *Leksyka ogólna a terminologia – dwa sposoby opisywania świata*. Swoje rozważania teoretyczne referentka oparła na przykładach polskich i angielskich nazw granicy między wodą a ziemią.

Ogólnosłowiańskie tło językowe zostało wykorzystane przez Bogusława Kreję (Uniwersytet Gdański) w referacie: *Derywaty od wyrazu morze w języku polskim i w innych językach słowiańskich*. Autor zwrócił m.in. uwagę na niewielką liczbę derywatów od *morza* w polskim języku literackim w porównaniu z innymi językami słowiańskimi.

Historię wyrazu *kasztel* w polszczyźnie ogólnej i terminologii przedstawił Edward Łuczyński (Uniwersytet Gdański) w wystąpieniu: *O wyrazie kasztel w języku polskim*. Autor zwrócił uwagę na stosunkowo późne pojawienie się tego wyrazu w polskiej leksyce morskiej oraz na jego wyraźną specjalizację (odniesienie do konstrukcji dawnych żaglowców).

Szczegółowe zagadnienia z kręgu etymologii i struktury słownictwa morskiego były przedmiotem referatu Jana Ożdżyńskiego (WSP Kraków): *Adaptacja zapożyczeń niderlandzkich na -ing w polskich i rosyjskich terminach morskich*. Referent wskazał na pośrednictwo języka rosyjskiego w przejmowaniu niderlandzkich wyrazów przez naszą terminologię morską.

Przedwojenna wojskowa terminologia morska, próby jej skompletowania i uporządkowania oraz ocena ówczesnego stanu były tematem referatu Józefa Sługockiego (Akademia Marynarki Wojennej): *Zagadnienie wojskowej terminologii morskiej w latach 1918–1939*. Autor wykorzystał dokumentację Departamentu Spraw Morskich i kierownictwa Marynarki Wojennej oraz zawartość kwartalnika „Przegląd Morski”.

Zagadnienia związane z tworzeniem współczesnych terminów morskich przedstawił Stanisław Staszkiwicz (Centrum Techniki Okrętowej) w odczycie: *Problemy nazewnictwa statków transportowych*. Referent omówił konkretne propozycje znormalizowanych terminów wykorzystywanych w skomputeryzowanym systemie gromadzenia i wyszukiwania informacji.

Ostatni referat, mający charakter wprowadzenia do wcześniej zapowiedzianej dyskusji (sprowokowanej referatem na poprzednim sympozjum), wygłosił Stanisław Ludwig (Centralne Muzeum Morskie). Wystąpienie *Terminologia dyscyplin oceanologicznych* dotyczyło dyskusyjnych nazw typu: *oceanologia, oceanografia, oceanistyka, oceanotechnika, oceanofizyka, fizyka morza* itp.

W sumie w siedmiu dotychczasowych sympozjach wygłoszono 45 referatów poświęconych różnym aspektom polskiego słownictwa morskiego. Znaczna ich część została opublikowana w formie artykułów (przede wszystkim w „Pracach Językoznawczych Uniwersytetu Gdańskiego” i w „Nautologii”).

Sama inicjatywa organizacji takich spotkań naukowych jest dziełem profesora Bogusława Krei. Wiąże się ona z jego wcześniejszą koncepcją studiów nad historią polskiego słownictwa morskiego. B. Krei udało się zainteresować tą koncepcją gdańskie środowisko naukowe i wciągnąć do współpracy aktualnych i potencjalnych językoznawców. Pierwsze sympozja miały charakter wymiany doświadczeń i poglądów w gronie zainteresowanych historią naszej rodzimej leksyki morskiej. Problematyka historyczna dominowała na pierwszych spotkaniach. Do tego kręgu tematycznego należały referaty: Danuty Moszyńskiej *Staropolska terminologia morska (wprowadzenie do zagadnienia)* i *Staropolska frazeologia morska w słowniku Jana Mączyńskiego*; Ireny Żukowskiej *Słownictwo morskie w literaturze polskiej XVII w., Nazwy ludzi morza w XVII w., Słownictwo morskie w „Merkurjuszu Polskim”, Pojazd wodny, jego rodzaje, budowa i wyposażenie w polszczyźnie literackiej XVII wieku* i *Morskie pojęcia geograficzne w „Relacjach powszechnych” Jana*

Boterusa oraz Aleksandry Iwanowskiej *Uwagi o pracy nad XVIII-wiecznym polskim słownictwem morskim* i *Słownictwo morskie w dykjonarzach M.A. Troca*.

Drugi nurt problematyki gdańskich sympozjów wiąże się z XX-wieczną terminologią morską. Na poprzednich spotkaniach tej tematyce poświęcono następujące referaty: Edwarda Łuczyńskiego *Próby normalizacji terminologii morskiej w I połowie XX wieku*, *Termin kadłub i jego pole pojęciowe*, *Kotwica i terminy pokrewne*; Stanisława Ludwiga *Problemy terminologii morskiej w pracach redakcyjno-edytorskich* i *O ustalenie terminologii oceanologicznej*; Narcyza Klatki *Współczesne problemy terminologii morskiej* i Marii Daukszy-Krupińskiej *Zagadnienie synonimii w terminologii oceanograficznej*. Współczesnej frazeologii związanej z morzem poświęcony był referat Bogusława Krei *Co to jest oko cyklonu?*

W ramach poprzednich sympozjów licznie reprezentowane były referaty porównujące polską leksykę morską z innymi językami (przede wszystkim z językiem angielskim). Były to następujące wystąpienia: Jolanty Maćkiewicz *Morze w terminologii i leksyce ogólnej (na przykładzie języka polskiego i angielskiego)*, *Możliwości analizy porównawczej słownictwa morskiego*, *Wyspa w języku ogólnym i terminologii (na przykładzie języka polskiego i angielskiego)* i *Nazwy fali w języku polskim i angielskim*; Marii Daukszy-Krupińskiej *Z zagadnień przekładu terminologii oceanograficznej z języka rosyjskiego na język polski*; Józefa Miłobędzkiego *O przekładach terminów morskich z języka angielskiego* oraz Stanisława Ludwiga *Starania o poprawienie słownictwa morskiego w przekładach Conrada*. Tu można wspomnieć o referacie poświęconym w całości obcojęzycznej leksyce morskiej: Leszka Moszyńskiego *Starobułgarskie słownictwo morskie*.

W kilku dotychczasowych referatach poruszane były problemy słowotwórcze słownictwa i terminologii morskiej. Do takich należały wystąpienia: Edwarda Łuczyńskiego *Osobliwości słowotwórcze polskiej terminologii morskiej* i *O terminach typu: nadstępka, podpokład, śródmaszt*; Bogusława Krei *O wahaniami typu trójmasztowiec – trzymasztowiec* i *Wyraz wybrzeże – problem struktury i znaczenia* oraz Jana Ożdżyńskiego *Tendencje słowotwórcze w polskim słownictwie flisackim*.

Do dziedzin, które w dotychczasowych sympozjach miały skromniejszą reprezentację, należały: semiotyka (referaty Jana Ożdżyńskiego: *Z zagadnień semiotyki i kultury morskiej* i *Kręgu kultury morskiej i śródłądowej*), dialektologia (Jerzego Tredera *Morze i wiatr w kaszubskiej frazeologii* i Jolanty Maćkiewicz *Obraz morza w polskiej kulturze ludowej*), leksykografia (Edwarda Łuczyńskiego *O projekcie historycznego słownika morskiego*), onomastyka (Bogusława Krei *Nazwa Pomorze i jej związek z morzem*) i informatyka (Ludwika Wierzbowskiego *Komputer korektorem sygnalizacji morskiej*).

Jak widać z tego przeglądu tytułów referatów minionych sympozjów, gdańskie spotkania naukowe miały otwarty pod względem problemowym charakter. Dominowała problematyka ściśle językoznawcza, chociaż przedstawiciele innych dziedzin i środowisk mogli również prezentować swoje poglądy i rezultaty swoich badań. Jedynym ograniczeniem dla autorów wystąpień była konieczność podjęcia problematyki mieszczącej się w jakiś sposób w pojęciu studiów i rozważań nad słownictwem morskim.

Lista uczestników kolejnych sympozjów dowodzi, że zdecydowaną większość referentów stanowią językoznawcy z Uniwersytetu Gdańskiego, chociaż są też przedstawiciele innych uczelni (J. Ożdżyński z WSP Kraków, M. Dauksza-Krupińska z WSP Słupsk). W ostatnim czasie obserwujemy rozszerzenie listy referentów o przedstawicieli innych środowisk (Akademia Marynarki Wojennej – N. Klatka, J. Sługocki, Biblioteka PAN – I. Żukowska, A. Iwanowska, Centralne Muzeum Morskie – S. Ludwig, J. Miłobędzki, Centrum Techniki Okrętowej – S. Staszkiwicz). Wśród słuchaczy i dyskutantów bywali też historycy, neofilolodzy, biolodzy, a także żeglarze-praktycy i zwykli entuzjaści ujmowanej jak najszerzej problematyki morskiej.

Gdańskie sympozja będą kontynuowane w najbliższych latach. Ideą organizatorów jest wciągnięcie do współpracy jak najliczniejszej rzeszy przedstawicieli różnych dziedzin nauki, techniki i gospodarki, posługujących się na co dzień leksyką i terminologią morską i mających największy wpływ na jej kształt. Ideą byłaby, realizowana za pośrednictwem tego forum, ścisła współpraca językoznawców z ludźmi morza w rozwiązywaniu problemów współczesnej terminologii różnych dziedzin nauki i techniki związanych z morzem.

PROBLEMY FLEKSYJNE (II)

Tematem naszego poprzedniego sprawozdania było zagadnienie nieodmienności pewnych wyrazów w języku polskim oraz dająca się zaobserwować tendencja do włączania nowych zapożyczeń do grupy rzeczowników poddających się deklinacji, nawet wówczas, gdy nie daje się ich podciągnąć pod żaden wzorzec odmiany. Obecnie zajmiemy się występowaniem w liczbie mnogiej tych rzeczowników, które na ogół zaliczane są do kategorii *singularia tantum*.

Wielość desygnatów może być w języku polskim, najprościej rzecz ujmując, wyrażona w dwojaki sposób:

- za pomocą liczby mnogiej danego rzeczownika (*pies* || *psy*), gdzie mamy pełną zgodność formy wyrazu z odpowiadającą mu rzeczywistością pozajęzykową oraz
- przez posłużenie się rzeczownikiem zbiorowym, występującym tylko w liczbie pojedynczej, z którym w dawnej polszczyźnie łączono często wyrazy określające w liczbie mnogiej (*bracia moja mali i wielicy*, *lud boży wzięźstwo odzirzeli*); reliktem tego stanu są zwroty typu *państwo przyszli*, *wujostwo mówili* obok charakterystycznych dla współczesnej polszczyzny konstrukcji *szlachta zdecydowała*, *młodzież jugosłowska*, *rasowy drób*.

Pojęcie mnogości zawarte jest też w znaczeniu niektórych wyrazów, choć mogą one mieć zarówno liczbę pojedynczą jak i mnogą (*wojsko* || *wojska*).

Niekiedy w wypadku rzeczowników obcych, wyraz w tej samej postaci może wystąpić zależnie od kontekstu w lm. lub w lp.: *Resumé ukaże się oddzielnie* albo *Resumé ukażą się oddzielnie*¹. Podobny skutek można osiągnąć przez dodanie innych określeń.

Jak wynika z listów czytelników czasopism, kłopot sprawiają przede wszystkim te rzeczowniki, które w jednym znaczeniu mają obie liczby, w innych zaś tylko liczbę pojedynczą. Na początek sprawa budząca najmniej wątpliwości – liczba mnoga rzeczowników materialnych.

„Powiedziałam, – pisze czytelniczka »Expressu Ilustrowanego« – że byliśmy z chłopcem w kawiarni i tam wypiliśmy *po dwie herbaty*. Rozmówczynię – bardzo wykształconą panią w średnim wieku – oburzyła moja niestaranna polszczyzna. Jej zdaniem należało koniecznie powiedzieć: *po dwie szklanki herbaty* (żeby było śmieszniej, dodam, że herbatę podano nam w filiżankach). Owa krytycznie nastawiona pani zapamiętała sobie z podręczników gramatyki informację, że tak zwane rzeczowniki materialne, a wśród nich takie, które nazywają substancje sypkie i ciekłe, na przykład: *cukier*, *mąka*, *kasza*, *mleko*, *kawa*, *herbata* – nie tworzą liczby mnogiej i nie łączą się

¹ Przykład z artykułu K. Feleszki, *Charakterystyka ilościowa grupy imiennej w języku polskim*, *Studia gramatyczne* III, Wrocław 1980, s. 9.

z liczebnikami. Jak się to jednak często zdarza ludziom przekonanym o swojej głębokiej wiedzy i nieomyślności własnych sądów – nie doczytała odpowiedniego fragmentu do końca. Gdyby uważniej zajrzała do książki (np. do *Gramatyki języka polskiego* Stanisława Szobera), to dowiedziałaby się i o tym, że „jeżeli mówimy niekiedy: *cukry, srebra, wody, dwie, trzy herbaty* lub tp., to wyrazom tym nadajemy nowe, przenośne znaczenie. *Dwie, trzy herbaty* to 'dwie, trzy szklanki herbaty'”².

Tendencja do takiego właśnie używania rzeczowników typu *kawa* czy *mleko* jest obecnie bardzo wyraźna i jak wiele zmian w języku, pozostaje w związku z nowymi realiami naszego życia. Dawniej kupowało się wiele towarów na wagę: *dwadzieścia deka kawy, dwa kilo cukru*. Obecnie większość produktów spożywczych jest w paczkach, pojemnikach lub butelkach, stąd też często kupujemy *trzy herbaty, dwa mleka* itp.

Liczba mnoga pojawia się też wszędzie tam, gdzie rzeczownik materialny nabiera nowego, niekoniecznie przenośnego, znaczenia. *Srebro*, według SJPDor., występuje w polszczyźnie w trzech znaczeniach: 1. 'pierwiastek chemiczny o symbolu Ag': Srebro znajduje się w naturze w małej ilości w stanie rodzimym, głównie zaś w rudach ołowiu, miedzi i cynku. Wrażej *Metale* 54; 2. 'pieniądze, monety srebrne, bilon srebrny': Obracaliśmy w rękach srebro i miedź cesarów, pieniążki merowińskie, piastowskie denary. Par. Godz. 12; 3. 'wyroby, naczynia ze srebra': Brak pieniędzy zastąpiono biciem oddzielnej monety ze sreber kościelnych, wziętych z miejscowej kolegiaty franciszkanów. Gemb. Wojsko 218 SJPDor.

W pierwszym znaczeniu *srebro* jest typowym rzeczownikiem materialnym bez liczby mnogiej, w drugim pełni funkcję rzeczownika zbiorowego i też należy do grupy singularia tantum, w trzecim występuje w obu liczbach. Skrót *blm* figuruje w SJPDor. tylko przy drugim znaczeniu.

Rzeczownikiem zbiorowym nie tworzącym w polszczyźnie liczby mnogiej jest także *pościel* 'poduszki, kołdra, materac itp., zwykle razem z bielizną pościelową'. SJPSz. „W prasie ukazało się ogłoszenie PZU, zawierające taki fragment zdania: »Spędzając więcej czasu na działce, pozostawiamy tam więcej sprzętu ogrodniczego oraz przedmiotów osobistego użytku, np. kuchenki, butle gazowe, *pościele*«. Określenie *pościele* jest śmieszne i niepoprawne, ponieważ słowo *pościel* nie ma liczby mnogiej”³.

W liście J. Bernadowskiego do „Głosu Wielkopolskiego” czytamy: „Spikerka TV mówi »przypomnę państwu, jakie *programy* jeszcze dziś zobaczymy«. Jakie *programy*? – przecież program jest jeden, który dzieli się na poszczególne pozycje. Program nie może składać się z programów. I to panie z wyższym wykształceniem tak mówią. Czy nie ma kontroli? A może kontrolerzy też nie potrafią myśleć? O tempora, o mores! Jak my się dewaluujemy razem z naszą złotówką”⁴.

W zacytowanym wyżej liście konflikt między nadawcą i odbiorcą tekstu polega na innym rozumieniu wyrazu *program*. Ograniczając się tylko do wyrażenia *program telewizyjny*, można wyodrębnić trzy znaczenia omawianego rzeczownika: 1. 'zestaw, układ kolejno emitowanych pozycji': Program TV na określony dzień, tydzień;

² S. Gogolewski, *Mala czarna*, „Express Ilustrowany”, nr 220, 11–13 XI 1988.

³ Lemil, *Corrida*, „Dziennik Wieczorny”, nr 159, 17 VIII 1989.

⁴ J. Bernadowski, *Dewaluacja*, „Głos Wielkopolski”, nr 152, 1 VII 1988.

2. 'kanał, na którym nadawane są określone zestawy': W obu programach TV nie było dziś nic ciekawego; 3. 'jedna z pozycji zestawu (w odróżnieniu od audycji radiowej)': „Jutro poniedziałek” jest programem oglądanym głównie przez panie. „Wiadomości” i „Panorama dnia” to programy, których na ogół nie opuszczam. *Program* w znaczeniu pierwszym nie ma liczby mnogiej, natomiast w dwu pozostałych może być używany w obu liczbach, choć przyznajemy, że w kontekście zacytowanym przez J. Bernadowskiego nie brzmi to dobrze.

Komentator telewizyjny „powiedział, że premiera Mazowieckiego zmęczyły m.in. *udziały* w spotkaniach. Błąd językowy polega tu na tym, że choćby tych spotkań były setki, nie można mówić o udziałach w nich, tylko o *udziale*. Kiedy bowiem mamy na myśli udział w znaczeniu 'uczestnictwa w czymś', wyraz ten występuje wyłącznie w liczbie pojedynczej, choćby dotyczył faktu wielokrotnie powtarzanego. Na marginesie wspomnijmy, że o *udziałach* (w liczbie mnogiej) mówić można, ale tylko w zupełnie innym znaczeniu, np. *mieć udziały w jakiejś spółce*. Tutaj jednak – pisze T. Lutogiewski – chodziło o uczestnictwo w spotkaniach”⁵.

I jeszcze jedna pretensja do telewizji: „W jednym z magazynów telewizyjnych »Auto-moto« była relacja korespondenta TV z RFN. Korespondent posłużył się w tej relacji określeniem »Temu służą *nowe techniki*«. Zwrot *nowe techniki* jest niepoprawny, ponieważ wyraz *technika* nie ma liczby mnogiej” – stwierdza Lemil⁶.

Tym razem musimy twardo stanąć po stronie telewizji. Rzeczownik *technika* jako 'celowy, racjonalny, oparty na teorii sposób wykonywania prac w jakiejś dziedzinie; metoda' SJPSz. może występować w liczbie mnogiej, np. techniki malarskie, różne techniki otrzymywania soli kuchennej. Natomiast *technika* jako 'dział cywilizacji i kultury obejmujący środki materialne i umiejętności posługiwania się nimi, umożliwiające człowiekowi celową działalność gospodarczą i opanowywanie przyrody' SJPSz. należy do grupy *singularia tantum*. W wypowiedzi korespondenta TV omawiany wyraz użyty został w znaczeniu pierwszym.

Poza *techniką* Lemil ma jeszcze zastrzeżenia do *przemysłu* i *importu* w liczbie mnogiej: „W »Dzienniku Telewizyjnym« redaktorka rozmawiała z pewnym podsekretarzem stanu o naszym handlu zagranicznym. Pan podsekretarz stanu wielokrotnie używał w tej rozmowie niepoprawnych określeń *przemysły* i *importy*, sugerując telewidzom, że wyrazy te mają liczbę mnogą. Miejmy nadzieję, że pan podsekretarz stanu opanował arkana handlu zagranicznego lepiej niż język polski”⁷.

Pierwszy z wymienionych wyrazów nie ma ograniczeń, jeżeli chodzi o liczbę mnogą, choć na pewno większość Polaków posługuje się nim tylko w *singularis*, natomiast *import* podobnie jak *inicjatywa* należą do wyrazów mających tylko liczbę pojedynczą.

„Dziennikarze relacjonujący stan pogody pamiętają – przyjemnie to stwierdzić – o pewnym, zdawałoby się, drobiazgu gramatycznym, mianowicie, że *temperatura* należy do licznej grupy rzeczowników, które nie mają liczby mnogiej; w słownikach zazwyczaj się je oznacza sygnałem *blm*. Jednak mimo tej poprawności, w komunika-

⁵ I. Lutogiewski, Byle z obca, „Sprawy i ludzie”, nr 38, 21 III 1989.

⁶ Lemil, *Corrida*, „Dziennik Wieczorny”, nr 93, 12 V 1988.

⁷ Lemil, *Corrida*, „Dziennik Wieczorny”, nr 164, 24 VIII 1988.

tach meteo i w »Radiu Kierowców« nie ulegajmy entuzjazmowi (*blm*). Jak bowiem bywa w przyrodzie, tak i czasem w środkach masowego przekazu przejawia się dążenie do równowagi. Oto nie tylko w RTV, gdzie łatwo o przejęzyczenie, gdy się mówi »z głowy«, ale zwłaszcza w prasie na miejscu wytrzebionych *temperatur* coraz liczniej spotykamy *inicjatywy*.

Dotychczas wyraz ten oznaczał przede wszystkim impuls do jakiegoś działania, pomysł zapoczątkowujący działanie czy nawet cechę charakteru, np. *człek z inicjatywą*, co mniej więcej odpowiada znaczeniu słowa *przedsiębiorczość* (*blm*); oznaczał też pewne pochodne czyjejs inicjatywy, jak wystąpienie z pomysłem czy projekt realizacji pomysłu. Od pewnego czasu odradza się u nas zjawisko *inicjatywy* (*blm*) społecznej, co ze względu na ogólny interes powinno być nie tylko zauważone z kronikarskiego obowiązku, ale i popierane. I tu sprawozdawcy wkraczają na teren gramatycznie śliski. Z tej ślizgawki wynika coś co bylibyśmy skłonni nazwać przykładem zmienności języka. Oto niektórzy pracownicy prasy, tego masowego propagatora poprawnej polszczyzny rozszerzają znaczenie rzeczownika *inicjatywa* na deklarację poczynań społecznie użytecznych, tak, jakby te deklaracje nie były pochodną czyjejs inicjatywy, lecz same nią były. No i od tej zmiany znaczenia już tylko kroczy do liczby mnogiej”⁸.

Spotykamy się też z sytuacją odwrotną, gdy rzeczownik zamiast w liczbie mnogiej występuje w liczbie pojedynczej.

„Jeden z naszych czytelników, zagorzały językowy purysta – czytamy w »Gazecie Współczesnej« – denerwuje się tym, że w aptece przy ul. Wesołowskiego wisi tabliczka *Informacja o leku*. Jego zdaniem, wyrażonym zresztą bardzo zdecydowanie, tabliczka jest oczywiście potrzebna, tyle tylko, że napis powinien brzmieć *Informacja o lekach*. Nawet bowiem w czasie największego kryzysu apteka ta dysponowała więcej niż jednym farmaceutycznym specyfikiem. Wątpliwości te rozwiała dr B. Kaniuka z Instytutu Filologii Polskiej Filii UW w Białymstoku. *Informacja o lekach* – stwierdziła – ma szerszy zakres znaczeniowy. Mieści bowiem w sobie i aspirynę, i tabletki od bólu głowy. Ze względów semantycznych liczba mnoga jest więc bardziej prawidłowa, chociaż i liczba pojedyncza nie jest znów tak wielkim błędem”⁹.

Oczywiście, że są większe błędy, np. udzielanie autorytatywnych odpowiedzi bez sprawdzenia, czy się ma naprawdę rację.

„*Karpia starczy dla wszystkich* – przeczytałam niedawno w pewnym dzienniku – pisze B. Nowicka. Sprawa ze świątecznym karpem wydała mi się zagadkowa. W mojej gazecie pojawiła się bowiem informacja zatytułowana *Karp na świąteczne stoły*. Jak to, jeden na tyle stołów?... W tekście, jakby na potwierdzenie mojego strasznego podejrzenia, zdanie: »na świątecznych stołach nie powinno zabraknąć porcji tradycyjnego karpia«. A więc to tak – jedna ryba podzielona na 36 milionów porcji! Takie osiągnięcie i tak długo utrzymywane w tajemnicy. Tylko gdzie wyhodowano tego olbrzyma? Może Bałtyk? Chyba nie. Woda słona i brudna. Wygląda na to, że nie będzie to osiągnięcie, ale raczej niedociągnięcie natury naukowej.

Autorzy widać słabo się kiedyś przykładali do nauki gramatyki języka polskiego. A i później kontakt z tą dziedziną wiedzy musiał ustać. Gdyby było inaczej wiedzieliby,

⁸ B.R., *Inicjatywa czy inicjatywy?*, „Express Wieczorny”, nr 67, 6 IV 1983.

⁹ ko, *Informacja „o leku”?*, „Gazeta Współczesna”, nr 136, 13 VI 1985.

że jeżeli mamy do czynienia z przedmiotami o ściśle określonych kształtach, wtedy możemy mówić o ich mnogości: *ryby*, *grzyby*, *buraki* itp. Istnieją tzw. rzeczowniki materialne, jak np. *piasek*, *cukier*, *sól*, *mąka* itp., które mają formę tylko liczby pojedynczej, ale właśnie dlatego, że stanowią jakby tylko bezkształtny materiał. Ci, co o tym nie wiedzą, co rusz to ogłaszają a to *wielki urodzaj buraka cukrowego*, a to *wielki wysyp truskawki*, a to wspomniany już *dzień wielkiej ryby*. Niniejszym ogłaszam, że dnia wielkiej ryby nie będzie”¹⁰.

Chwała Bogu! Czy jednak na pewno? Językoznawcy mogą tak niewiele.

R. S.

¹⁰ B. Nowicka, *Dzień wielkiej ryby*, „Trybuna Robotnicza”, nr 248, 16 XII 1982.

NIEPALĄCY, NIE PALĄCY

Od lat czytamy napisy w pociągach *Dla niepalących* i od lat wzbudzają one wątpliwości ortograficzne. Zasada dotycząca pisowni *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi mówi, że tylko wówczas, kiedy są użyte w znaczeniu przymiotnikowym, a więc oznaczają cechę stałą przedmiotu, ich pisownia z partykułą *nie* jest łączna. Imiesłów występujący w znaczeniu czasownikowym, a więc oznaczający cechę, która jest efektem wykonywania jakiejś czynności, powinien być pisany rozłącznie z wyrazem *nie*.

Gdyby zastosować się do tej obowiązującej w polszczyźnie zasady ortograficznej, należałoby zmienić wszystkie napisy w pociągach z *Dla niepalących* na *Dla nie palących*. Niepalący bowiem to tacy, którzy nie palą w ogóle, czyli po prostu nie są palaczami. Nie palący zaś to ci, którzy nie palą w danej chwili, ale robią to od czasu do czasu przy różnych okazjach. W przerwach między jednym papierosem a drugim są oni nie palący, a nie niepalący, bo nigdy nie wiadomo, kiedy im przyjdzie ochota na sięgnięcie po kolejnego papierosa. Dla nich właśnie przeznaczony jest przedział dla palących. Przedział dla niepalących jest natomiast przeznaczony dla tych, którzy nie palą nigdy, gdyż niepalenie jest ich cechą stałą. Tak przynajmniej norma językowa każe rozumieć określenia *niepalący* i *nie palący* i zgodnie z takim rozumieniem palacze nie mają wstępu do pociągów podmiejskich, które są dla niepalących, a nie dla nie palących. A przecież podróżujący pociągami oraz pracownicy kolei za niepalących uważają tylko tych, którzy w czasie jazdy pociągiem nie palą, a nie tak, jak każą zasady ortografii tych, którzy nie palą w ogóle. Napis w pociągu zawiera więc błąd. Utrzymywanie go jest tworzeniem kolejnej fikcji w naszym życiu, polegającej na przekonaniu, że palacz przestaje być palaczem, gdy wyjmie z ust papierosa, a przecież nie trzeba nikogo przekonywać, że tak nie jest.

E. W.

FORMACJE TYPU *NEUTRAL*, *KOLONIAL*

Wśród struktur słowotwórczych odczuwanych przez wielu użytkowników polszczyzny jako innowacje rażące znajdują się i rzeczowniki wymienione w tytule. Ta intuicyjna ocena znajduje pewne potwierdzenie w ich opisie leksykograficznym: mianowicie *neutral* występuje w *Suplemencie do Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego z kwalifikatorem „środowiskowe” („W skład rządu wchodzi m.in.

7 przedstawicieli stronnictwa neutralów” „Przyjaciółka” 25/1962), a *kolonial* 'towar kolonialny' został określony jako środowiskowy i rażący („zwiększone dostawy kolonialów” „Życie Warszawy” 44/1960). Co prawda inny nowy element z tej serii – rzeczownik *profesjonal* 'osoba uprawiająca profesjonalnie jakąś działalność, specjalista' – pojawia się w *Słowniku języka polskiego* pod red. M. Szymczaka bez żadnego kwalifikatora, jako neutralny odpowiednik znaczeniowy słowa *profesjonalista*, ale nie wydaje się, żeby jego interpretacja odpowiadała rzeczywistej praktyce językowej, i to zarówno pod względem znaczenia, jak i wartości pragmatycznej. *Profesjonal* raczej nie ma treści tak ogólnej; mało prawdopodobne są na przykład konteksty *plastyk-profesjonal*, *aktor-profesjonal*, kiedy mowa o plastyku czy aktorze profesjonalnym w przeciwieństwie do plastyka lub aktora uprawiającego swą dziedzinę sztuki w sposób amatorski. Dla ogółu Polaków *profesjonal* to przede wszystkim **s p o r t o w i e c**, zawodowy bokser, kolarz, tenisista itp. w opozycji do boksera, kolarza, tenisisty amatora. Osoby pytane o sferę użycia tego wyrazu uznawały go na ogół za element słownictwa środowiskowego, a nie za słowo o powszechnym obiegu. Bez żadnej już wątpliwości nazwą używaną przez sportowców jest *internacional* 'zawodnik często reprezentujący swój kraj w meczach międzynarodowych' bądź 'gracz występujący w drużynie złożonej z zawodników innej niż on narodowości' („Ekspress Wieczorny” 153/1979).

Osoby ankietowane zazwyczaj kwestionowały poprawność najnowszych przykładów tej serii wyrazowej – rzeczowników *teatral* 'miłośnik teatru' (por. A. Zagrodnikowa, *Nowe wyrazy...*, s. 57), *oficjal* 'osoba oficjalna, przedstawiciel władz' („Konfrontacje” 9/1989), *nieformal* 'członek nieformalnego stowarzyszenia politycznego' („Trybuna” 139/90) i *intelektual* (TVP 29.V.1990).

Nasuwa się pytanie, jakie są źródła tak jednomyślnej i spontanicznej reakcji użytkowników języka na neologizmy o zakończeniu *-al*. Obcość, nietypowość ich struktury? Ale przecież słowa tak zakończone nie są w polszczyźnie bynajmniej rzadkością, że wymienimy choćby nazwy *futeral*, *ceremonial*, *pastoral* czy bliższe naszym przykładom, bo osobowe *liberal*, *radykał*, *klerykał*, *antyklerykał*. W ostatnim ciągu, składającym się z wyrazów nie nacechowanych, doskonale mieściłby się *neutral* 'przedstawiciel politycznej orientacji neutralnej'. Co ciekawsze, niektóre z naszych neologizmów mają w zasobie słownym polszczyzny homonimy – wyrazy tradycyjne o tożsamym kształcie, zresztą już przestarzałe, np. *internacional* *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego notuje w znaczeniu 'międzynarodowy związek rewolucyjny robotników założony w roku 1864 przez Marksa i Engelsa; międzynarodówka', a *oficjal* – nawet w kilku użyciach, np. 'wyższy urzędnik w zaborze austriackim', 'duchowny urzędnik kurii biskupiej sprawujący pieczę nad sprawami sądowniczymi'. Homonimy te były słowami nie nacechowanymi. Skąd się zatem bierze współczesna wartość pragmatyczna leksemów zakończonych na *-al*? Źródeł różnicy między wyrazami tradycyjnymi i innowacyjnymi trzeba szukać w ich odmiennej genezie. Słowa dawne stanowią bez wyjątku fonetyczne adaptacje pożyczek z łaciny (np. *pastoral* <*pastoralis*) albo z języków nowożytnych (niem. *Futeral*, niem. lub franc. *Radikale*, *radical* 'radykał', *Liberale*, *liberal* 'liberał'). Natomiast rzeczowniki nowsze są derywatami, powstały na polskim gruncie albo jako skróty w drodze apokopy (por.

socjal (<*socjalista*), albo jako uniwersalizację nazw złożonych, dwuczłonowych (*kolonialny* <*towary kolonialne*). Towarzysząca im powstaniu dezintegracja struktury dotychczas używanych nazw sprawia, że wywołują one wrażenie pospiesznych, niestarannych ich uproszczeń, właściwych swobodnym, spontanicznym wypowiedziom, tak charakterystycznym dla kontaktów środowiskowych. Może się więc zdarzyć, że nieliczne jeszcze omówione przez nas rzeczowniki zapoczątkują stały model formacji nacechowanych, a zakończenie *-al* zaawansuje do rangi nowego przyrostka ekspresywnego.

D. B.



Państwowe Wydawnictwo Naukowe Oddział w Łodzi 1989

Wydanie I. Nakład 1200 + 110 egz. Ark. wyd. 6,75. Ark. druk. 4,75.

Papier offsetowy kl. III 80 g. 70 × 100. Oddano do składania w lipcu 1989 r.

Podpisano do druku w październiku 1989 r. Druk ukończono w październiku 1990 r.

Zam. 0442

Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych Łódź, ul. Żwirki 2

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Informacji o cenach udzielają urzędy pocztowe oraz oddziały kolportażowe w miastach.

Prenumeratę przyjmują:

- oddziały kolportażowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora – odbioru zamówionych egzemplarzy dokonuje prenumerator w wyznaczonych punktach sprzedaży lub w inny, uzgodniony sposób,
- urzędy pocztowe i listonosze – od prenumeratorów z terenów wiejskich lub innych miejscowości, w których nie ma oddziałów kolportażowych, a w miastach tylko od osób niepełnosprawnych – poczta zapewnia dostawę zamówionych egzemplarzy pod wskazany adres pod warunkiem uiszczenia dodatkowej opłaty za każdy doręczony egzemplarz. Wysokość opłat za każdy kwartał ustala poczta.
- Centrala kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11 – tylko od prenumeratorów zlecających dostawę za granicę.

Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa; w przypadku zlecenia dostawy drogą lotniczą – koszt dostawy lotniczej w pełni pokrywa prenumerator.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

- na kraj i za granicę – do 20.XI. na I kw. roku następnego
do 20.II. na II kw.
do 20.V. na III kw.
do 20.VIII. na IV kw.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć w Księgarni Państwowego Wydawnictwa Naukowego, ul. Miodowa 10, Warszawa. Również można je nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) ze Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise

ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. 20 1061-710-15107-787

Por. Jęz. 7(476) s. 481 – 556 Warszawa – Łódź 1990

Indeks 369616